








V
B J
C

5 druczków

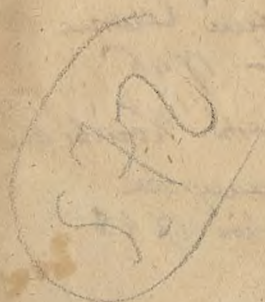
Bolesławczyka. Przeraźliwe Echo 1750
i Katowanie piekła –

Historye rozmaite Drukowane
1753 r

Historya Alexandra Macedońskiego w
Krakowie — bez Roku

Histor. O Ottonie Cesarzu Drukow.
Krakow 1746

Kompen. Lekarstw Końskich
Piotra Krescencyusza
Kraków 1748



PRZERAZLIWE ECHO
Trąby Ostáteczney,
ALBO
CZTERY RZECZY OSTATNIE CZŁOWIEKA CZEKAJĄCE.

Przez
X. KLEMENSA BOLESLAWIUSZA
Zákonu Swiętego FRANCISZKA Strictioris Obſervantiæ *Reformátá Prowincyi Wielkopolſkiey S. Theologij. Lektorá y Definitorá*

RYTHMEM POLSKIM
Rzetelnie w Chrześćiáńſkich uſzách
ODNOWIONE.
Wſzyſtkim ludźiom ná poſtrách y zbáwienie.
Teraz ná żądánie wielu Bogoboynych ludźi z dokłádem y kośztem niżey wyrażonego
PRZEDRUKOWANE.

Cum Gratia & Privilegio S. R. M.
Roku Páńſkiego 1750.

W KRAKOWIE,
w Drukárni Micháłá Dyáſzewſkiego, J. K. MCi Typográfa.

Quis poterit cogitare diem adventus ejus,
Aut quis ſtabit ad videndũ eum. *Malach*: 3.



A kto bedźie mogł myślą ogarnąć dźień przyiśćia iego/
A kto ſię oſtoi ná widzenie iego.
u Máláchiáſza w Rozdźiale 3.



NAYWYZSZEMU
KROLOW KROLOWI
NIEBA Y ZIEMIE
MONARSZE,
Zywych y Umárłych
SĘDZIEMU,
BOGU Y ZBAWICIELOWI
CHRYSTUSOWI JEZUSOWI.

Te licha prácá z nayniżßa unizonośćią ná wieczną cżeść y chwałę Autor nayniegodnieyßy ofiáruie.

TAká ieſt Miłośćiwy IEZV; BOZE y świátá wßyſtkiego Wßechmocny PANIE źiemſkich Bogow á Stároſtow Twoich, Ceſarzow (mowię) y Krolow doczeſnych, przećiwko poddánym ſobie od mocy twoiey powierzonym Clemencya: iż ich malu- chnymi y podłymi nie tylko nie gardzą

 upominká-

upominkámi, ále ie też od nich ofiárowáne z wielką przyimuią benewolencyą. Owo Artáxerxes Krol Perſki od iednego przygarśnie wody, od drugiego piękne iabłko zá wdźięczny przyimuie prezent. Więkßa Twoiá dáleko Dobroć, ktoryś dwiema pieniążkámi ubogiey Wdowki ná fabrykę domu twego ofiárowánymi nie wzgardźił. A co więkßa, ſameś od niewiâſty Sámárytanki żebrał: Mulier da mihi bibere. *Nic ia nie wątpię, że Ty nie reſpektuiąc ná twoy nie ogárniony Máieſtat, ále ná łáſkáwość Twoie, przyimieß ten máluśieńki odemnie, wźięty od Ciebie ſamego upomineczek. Przyimyiże w ußy Twe Boſkie ná chwałę twą, y pobudkę ludźi do ßukánia zbáwienia wiecznego Echo to Trąby oſtáteczney; prawdá iż krotko y błacho odemnie wyrażone, ále ie Ty uczyń przeráźiſte, y w ſercách ludzkich ſkuteczne, á bądź miłośćiw grzeßney dußy moiey.*

Non apparebis ante Dominum vacuus, ſed offeret unuſquiſq; ſecundum quod habuerit, juxta benedictionem Domini DEI ſui quam dederit ei. *Deutor: 16.*

DO

DO CZYTELNIKA.

Wiárá y Pismo Swięte to nam powiádáią,
Ze nas ludźi śmiertelnych te rzeczy czekáią.
Smierć, Sąd strászny, y Piekło tákże Niebo wieczne,
Te są ludźi żyiących końce ostáteczne.
Zli, dobrzy, nie odmiennie wszyscy umieramy,
Potym z żyćia násźego sądzeni bywamy.
Wszyscy się przed Trybunał Chrystusow stáwiemy;
Gdźie dobrą álbo też złą zápłatę weźmiemy.
Teraz dobrym po śmierći Niebo otwieráią,
Zli zaś ná wieczne męki do piekłá zpadaią.
My choć temu wierzemy lecz nie uważamy,
Same rzeczy doczesne przed oczymá mamy.
Záczym się też do złego łatwie uwodźiemy;
Ciáłu się wysługuiąc duszę swe gubiemy.
Jesteśmy by kurczęta w kupie żyruiące;
Z ktorych gdy iedno porwie, wnet wszystkie gdaczące.
Pierzchną: lecz się záś znowu do żyru wrácáią,
Ze z nich iedno zarżnione nic nie uważáią.
Dla tegoż Káznodźieie, tákże Spowiednicy,
Postani od Chrystusa, Swieccy Zákonnicy.
Ná pámięć ostáteczne ludźiom przekładáią
Rzeczy, Smierć, Sąd, kaźń wieczną, Niebo wspomin)áią.

 A nie-

A niegdy z rozkazánia umárli Boſkiego,
Głos ſwoy o tym wydáią; żeby ták ſwoiego.
Końcá Człowiek miał pámięć, złego ſię wárował,
Zyiąc dobrze, z boiáźnią zbawienie ſpráwował.
Trąby te przeraźliwe, iuż były ſłyſzáne :
Lecz u wielu zoſtáią żywych zápomniáne.
Więc ia Echo *przypomnę Trąb tych oſtátecznych,*
Do życia pobożnego przedźiwnie ſkutecznych
Krotko piſzę : lecz mniemam tobie doſyć będźie
Uważać, y pamiętáć ná te rzeczy wſzędźie,
Nie wydwornymem wierſzem, wiedz o tym rytmował
Bym rytmu nad rzecz ſamę nie bardźiey ſmakował.
Gdyć pámiątká tych rzeczy w myśli będźie tkwiáłá,
Przyznáſz iák ćię w zbáwieniu wiele ratowáłá.



In omni



In omnibus operibus tuis memorare; novissima tua, & in æternum non peccabis. Eccl: 7.

We wßyſtkich ſprawach twoich pamiętay ná oſtáteczne rzeczy twoie, á ná wieki nie zgrzeßyß. z Kśiąg Eccleſ. 7.

O Homo dum juveneſcis, diſpone domum tuam, age pœnitentiam. Memorare novissima tua, ut non pecces in æternum, Revertere ad te ipſum memorare quod es vas ſtercorum, quod eris cibus vermium. Hæc enim ſunt noviſſima, quæ cogitare debet quotidie qui fidelis eſt. O homo memonarare noviſſima tua, quia poſt mortem vermis naſcetur tibi de lingva pro peccato lingvæ, de ſtomacho pro peccato gulæ, de renibus ſcorpiones pro peccato luxuriæ, de cerebro bufones pro peccato ſuperbiæ. Memorare noviſſima tua o juvenis qui floridè ambis, & pergis capite elevato, cunčta quæ Dei ſunt deſpiciendo. Memorate noviſſima tua, quia terra es; & in terram ibis. Memorare noviſſima tua, quia conceptus es in culpa, natus in pæna, vivens in miſeria, & neceſſario moriens in anguſtia.

S. Aug: ſerm: 48. ad Fratres in Eremo:

O Człowiecze/ gdy ſie rozkwitaſz/ rozrządź dom twoy á czyń pokutę/ Pámietay ná oſtátnie rzeczy twoie / ábyś ná wieki nie zgrzeſzył. Wnidź ſam do ſamego śiebie / pomnicie żeś teraz ſtárkiem gnoiu / że bedźieſz paſtwá robakow. Te ſą oſtateczne rzeczy/ ktore uważáć ma záwſze kto prawowiernym ieſt. O człowiecze! pámietay ná oſtátnie rzeczy twoie; álbowiem po śmierći robak urodźić ſie z iezyká dla grzechu iezycznego; z żołądká dla obżarſtwá/ z lędźwi niedźwiádkowie/ dla nieczyſtośći; z mozgu żaby parchate dlá pychy. Pámietay! ná oſtátnie rzeczy twoie o człowiecze młody iáko kwiát rozkwitniony / ktory chodźiſz głowę podnioſſzy / tym co ieſt Boſkiego gardząc. Pomniy ná oſtátnie rzeczy twoie/ że źiemia ieſteś / y w źiemię ſie obroćiſz. Pomniy ná oſtátnie rzeczy twoie / żeś poczęty ieſt w grzechu/ urodzony w káraniu/ żyiący w nędzy/ á koniecznie umrzeſz w ućiſku.

S. Auguſtyn w Kázániu 48.
do Bráći ná Puſzczy.



ECHO I.



ECHO PIERWSZE
O Smierći.

O Mors! quàm amara eſt memoria tui, homini pacem habenti in ſubſtantiis ſuis. Eccl. 41.

O śmierći! iákoż gorzka ieſt pamiątka twoiá człowiekowi pokoy máiącemu w doſtatkach ſwoich? z Ksiąg Ecclesſ: Rozdź: 41.

QVi conſiderat qualis erit in morte ſemper pavidus erit in operatione, atq; inde in oculis ſui Conditoris vivet. Nil quod tranſeat apperit; cunctis vitæ præſentis deſideriis contradicit; & pene mortuum ſe conſiderat quia moriturum ſe minimè ignorat. Perfecta enim vita eſt mortis meditatio, quam dum juſti ſollicitè peragunt, culparum laqueos evadunt.

S. Greg: lib: 12. Moral.

KTo uważa iákim będźie przy śmierći/ záwße boiaźliwym będźie w uczynku/ z tąd w oczách Stworzyćiela ſwego żyć będźie. Niczego przemiiáiącego nie pragnie; wßyſtkim ſię żądzom żyćia teraznieyßego zprzećiwia; y zgołá ſię zá umárłego poczytá/ bo wie iż go śmierć nie omylnie czeká. Doſkonáły bowiem żywot/ ieſt śmierći

 rozmy-

rozmyślánie/ ktorá gdy ludźie ſpráwiedliwi odpráwuią/ śideł grzechowych uchodzą.

S. Grzegorz 12 Moral.

§ I.

Káżdemu Człowiekowi umrzeć, ále świátowemu ćięſko.

GDybyś człowiecze uważył u śiebie/
To ſię to będźie dźiało koło ćiebie/
A twoieby ſię choćby ſkała było/
Serce zmiekczyło.
Heb. 9. Ná wſzyſtkich ludźi dekret uczyniony:
By kàżdy umarł/ y ták był zniesiony/
W ſmutku/ y ſtrachu/ z wielkiemi bolámi/
A ćieſzkośćiámi.
Eccl. 12. Ják tylko ná świát zrodzeni bywámy:
Jeden drugiego biegiem wyśćigámy/
Do śmierći: kończąc dni żyćia náſzego
Bárdzo krotkiego.
By rzeki ná doł uſtáwnie płyniemy/
1. Reg. 12. Do morza śmierći; gdźie nadzni giniemy/
Ták/ iż nas nie znáć/ żeśmy kiedy byli/
Ná świećie żyli.
Zrazu by kwiátki z źiemie wynikamy;
Job. 14. Potym pod koſę śmierći podpadamy/
Ktora nikomu koſzac nie folguie/
Wſzyſtkich morduie.

Ták iey wniść wolno gdźie pałác bogaty/
Jáko do lichey/ y ubogiey cháty:
Z támtąd wywłoczy mieszkáńcá kaźdego
Sobie dánego.

Izrzucá Infuły/ wydźiera Korony;
Obála Krolow/ y Cesárzow Throny
Naypotęźnieyszym karki záłemiuie/
Sámá pánuie.

Ná kaźdym mieyscu prawie się uwiia/
Nie iednym wszystkich orężem zábiiá.
Tych gwałtem dáwi/ ná tych z lekká czuie/
Choroba psuie.

Jáko źáłośna widźieć śmiertelnego. 1. Reg. 151.
Człowieká przed tym roskoszy pełnego;
A on umierá zewsząd utrápiony
Y opuszczony.

Przyszedł iuź strászny koniec źyćia iego;
Musi iuź zdrowia postradáć wdźięcznego
A rozłączyć się z swym świátem kochanym/
Ják poźądanym?

Jáko się lękáć nędzny człowiek będźie:
Gdy mu śmierć z kosą przed oczymá śiedźie
Pokázuiąc z nim co się będźie dźiało.
Gdy zkrzepnie ćiáło?

Nic nie pomogą choćby krwawe prośby/
Nic nie wskoráią łkánia y groźby;
Gwałtem się gárnąć będźie do chorego/
Źyć prágnącego.

Nie

Nic pewnieyszego tzeć weźmie zdrowie/
Matth: 25. Lecz kiedy? ktorey godźiny? nie powie;
W teskności tylko chorego zostáwi
Stráchu nábawi.
Choć miekkie/ twárde zdadzą sie pierzyny;
W seren tkwią/ smutne żałosne nowiny:
Że trzebá w droge/ tám kedy niechcemy/
Ale muśiemy.
Tu chory wspomni ná swe przeszłe sprawy.
Ták dźienne iáko y nocne zabawy/
Ktore popełnił nie dbáiac ná Bogá/
Z tąd wielká trwogá/
Skończą sie w ten czas roskoszy grzechowe:
Już sie nie wrocą poćiechy swiátowe:
A duszá w ćiężkiey zostánie gorzkośći/
Dla przeszłych złośći.
Nástąpią bole ktore ćiáło psowáć
Będą/ á duszy káżą sie gotowáć
W cudzy kray/ kedy oná niebywáłá/
Tylko słycháłá;
Przybedźie Doktor ktory lekárstwámi/
Nádźieie bedźie czynił receptámi:
A smierć kołátáć bedźie do chorego/
Już struchlálego/
Wspomnisz że zbiory wszystkie tu zostáną:
Co ich nie zbierał/ temu sie dostáną/
Pieniążká w droge nie weźmiesz iednego
Y naymnieyszego.

Zná

Znáiomi/ krewni/ brátia náwiedzáią/
Coby po tobie wźiąć mogli / pátrzáią;
W rzeczy ſię tylko o twą śmierć fráſuią.
Rzkomo żáłuią.
Jeſzcze żyw bedźieſz/ á iuż y przy tobie/
Bráć rzeczy będą/ ktoreś zebrał ſobie:
A tobie tylko gzło biáłe zoſtáwią/
Ták ćię wypráwią.
Zoná ćię z dźiećmi płacze/ lámentuie;
Ale ćię wynieść iák umrzeſz gotuie:
Bo brzydkiem trupem bedźieſz u káżdego/
Chociaż twoiego.

§. II.

Myśli bliſkiego śmierći świátowniká.

POtym ći pogrzeb będą przypominać;
Do teſtámentu często nápominác;
A ty ſłyſząc to iák ſię bedźieſz lękał/
Rzewno nárzekał:
Moie dźierżawy komu ſię doſtáną:
W czyichli ręku doſtátki zoſtáną:
Kto w moich włośćiach bedźie odpoczywał
Onych záżywał:
Żywe krynice y wdźięczne ogrody/
Ktorem wyſtáwił dla moiey ochłody;
Sády roſkoſzne/ muſzę dáć inſzemu
Pánu drugiemu.

Złoto/ pieniadze/ iużeśćie nie moie/
Páłace piekne weſołe pokoie
Szpalery droge/ ſzáty wyśmienite/
W przepych nábyte.
Miáſtá wsi/ zámki/ ludne máietności/
Żegnam ſie z wami odchodzac w żałośći;
Biera mie od was do grobu ćiemnego/
Páná wáſzego.
Odchodze od was gzłem tylko odźiany/
Włożon do truny miedzy śćiſłe śćiány;
Włość moiá bedźie gádźina robacy
Sprośni pendracy.
Pałác w trzy piedźi mieć bede ſzeroki/
Nád nos leżacy/ ledwo co wyſoki/
Trzy łokćie tylko domu ieſt wſzyſtkiego
Po śmierći mego.
Zoſtáńćie perły/ kámienie/ kleynoty/
Żegnam ſie z wami przyiemne pieſzczoty/
Iuż mi was ſroga śmierć gwałtem wydźierá
Z iadem náćierá.
Zoſtań urodo oczom pożadana/
Muzyko wdźieczna z ućiecha ſłuchana;
Potrawy droge/ páſzty wyśmienite
I ſmákowite.
Iuż mi o słońce nie bedźieſz świećiło/
Ani powietrze ku zdrowiu ſłużyło;
W źiemie wnetrznośćiach bede położony/
W proch obrocony.

A coż mi po tym żem dwory budował/
Folwárki/ role/ miáſtá/ wśie ſkupował?
O to mię z tego gwałtem wygániáią
Nic wźiąć nie dáią.
Coż mi przynioſły świátowe zábawy/
Chwálebne dźiełá znákomite ſprawy?
A coż mi potym/ żem był wielkim zwány
Y záwołány?
A coż mi dáły wyſokie godnośći/
Honory wielkie świátowe zacnośći?
Wſzyſtko to ze mną niby dym niſzcżeie
Kiedy wiátr wieie.
Ná coż mi wyſzły poćiechy świátowe?
Y coż mi dáły roſkoſzy grzechowe?
Zmyſły com śię im nędznik wyſługował
A zdrowie pſował.
Zkroćiłem żyćia od BOGA dánego;
Zlem czáſu użył/ o iáko drogiego!
W prożney marnośći látá przeminęły
Iákby nie były.
Ciáło robáctwu tylko wytucżone/
Lubieżnośćiámi złych żądz zeſzpecone;
W ſumnieniu gorzkość/ y ſrogie gryźienią/
Dla przećiwienia.
Ná duſzy nie máſz cnot y pobożnośći/
Tylko ſtráſzliwe lárwy nieprawośći;
Otuchy niemáſz żywotá wiecznego
Zbáwienia mego.

Coż

Cóż potym chociaj bedę tu chwalony/
Kiedy od BOGA zostánę zgánjony/
Y będę ná śmierć wiekuistą dány/
Słusznie skárány?
Więc tu choremu mieysce przemieniáią;
Co raz/ to miekcey pościel przesćiełáią;
A ono wszędźie twárdo troskliwemu/
Vstáiącemu.

§. III.

Konánie Chorego.

A Gdy nástąpi ostátnie konánie:
Raz sie puls porwie/ drugi raz przestánie/
Ciáło záś źiemią będźie sie pokrywáć
Piękności zbywáć.
Vpádnie człowiek ná swych siłách wszędźie/
Y zmysłow swoich záżywáć nie będźie/
Przez ktoreby mogł wźiąć táką ochłodę
Duszy wygodę/
W słup oczy poydą/ stráśnie twarz zbledniele;
Kwiát naypiękniey szey urody zwiedniele;
A piersi ćieżko robić nie przestáną
Aże ustáną.
Nos sie záostrzy; ustá posinieią/
Mowić nie mogą áni tez umieią;
Język otrętwiał/ gardło wrzac chrapi.
Chorego trápi.

Oddech

Oddech vſtáie/ á czoło ztwárdźiáło/
Pot zimny z ſiebie będźie wypuſzczáło
Ręce oźiębły/ páznokćie zczerniáły/
Siły vſtáły.
Gdy ták ná ćiáło bole náſtępuią:
Czárći do duſzy hurmem ſię zlátuią;
Woyſká ſzykuią wielkie ná iednego/
Konáiącego.
Nieco pokuſy/ czynią wątpliwośći;
Przyſzłego żyćia/ wſpomináią złośći;
Chcąc do roſpáczy przywieść ztrápionego/
Ják trwożliwego.
Wten czás choć máłe pokażą ſię wielkie
Grzechy: gdy ſtáną przed oczymá wſzelkie/
Zá ktore chory pokuty nieczynił
Siebie niewinił.
Tu w iákim człowiek zoſtánie fráſunku/
Niemáiąc znikąd poćiechy/ rátunku;
Niewidząc dokąd duſzá iego poydźie?
Gdy z tąd odeydźie:
Gdźie iey po śmierći goſpodę zápiſzą?
Vczynki przeſzłe nie dobrze iey tuſzą?
O wiecznym ognu bárźy prorokuią
Ą obiecuią:
Anioł ſtroż ſobie chcąc poruczonego
Człowieká bronić; iák ſkárbu drogiego:
Będźie ſię ſtárał/ by mu go nie bráno
Nie potępiáno.

Krzyknie ná drugich: Swięći Antołowie;
Obrońcy ludźi/ y miłośnikowie/
Ná pomoc proſzę prędko przybywayćie/
Mnie wſpomagayćie.

Bronćie by niebył człowiek przekonány/
Zá ktorego Bog ćiężkie podiął rány;
Ktorego ſtworzył/ żeby mieſzkał z námi;
Swymi ſynámi.

Szczęśliwy ktory będźieſz miał przy tobie
Swiętych Pátronow/ z iednawſzy ich ſobie/
Oni w tym rázie będą ćię rátowáć/
Y záſtępowáć.

A w tym záſtáwſzy ćiáło śmierći łupem/
Zoſtáie ſtrászným y obmierzłym trupem/
Iák ſproſney lárwy nędzny człowiek doſtał/
Gdy martwym zoſtał?

Więc iedni w domu płácza/ lámentuią;
Drudzy ſie nie co pátrzáiąc dziwuią:
Trzeći ſie ćieſzą z śmierći umárłego
Wźiątku takiego.

Znaiomi krewni ćiáło nawiedzáią;
Trochę poſtawſzy oczy odwracáią.
Vſtały służby y dworſkie witania
Iák od ſkonánia.

Potym nie długo Pfe/ śmierdźi/ wołáią/
Trupá co prędzy z Domu precz zbywáią:
Samemu tylko robáctwu ſmákuie
Co go koſztuie.

Táki

Tákći żyć człowiek ná świećie przestáie?
A przenośi śie w nieznáiome kráie/
Od ktorych zapłátę od Bogá Sędźiego
Zyćia swoiego.

§ IV.

Sąd sczegulny po śmierći.

A Gdy po śmierći spráwy przywołáią/
G źle ludźie grzeszni często przegráwáią/
z regestru czytáć będą twoie spráwy
Wszystkie zabáwy.
Tu i ïdowsky czárt przećiw smutnemu
Człowieku stánie obżałowánemu/
Chcąc by go w ogień wieczny potępiono
W nim pogrzebiono
Tu chytry práktyk áni też orator/
Nie będźie z tobą mądry prokurátor/
Ktory sędźiego mogłby sztuką nową
Zwieść chytrą mową.
Sam tylko stániesz á sumnienie twoie/
Máiąc uczynki zá rzeczniki swoie/
Ktore iák ściśło gdy Sędźia zaśiędźie
Rozstrząsáć będźie.
Sam śię Bog świátkiem y Sędźią pokaże/
Wprzod niżli dekret ná winnego zkaże Jerem
Jáki táki sąd boży spráwiedliwy 291.
O Boże żywy?

Spytála/ czemuś człowiek vlepiony/
Ná Máieſtat ſie rzucał nieſkończony /
Y tákeś grzeſzył przećiw Bogu swemu
Ják drewniánemu?

Czemuś Boſkimi gardził Mándatami/
Y onych nieſtrzegł wſzelkiemi siłámi/
Aleś łatwiuchno wſzyſtkie przeſtępował
Onych niechowáł?

Czemuś nád wſzytko Boſzánie miłował?
Lecz droży márno rzecz ſobie ſſácował/
Z krzywdą nieznośną Bogá ták dobrego
Twórce twoiego

Czemużeś duſze ták pięknie ſtworzoną
Stráwił przed Bogá brzydko zeſſpeconą /
Y zgubił kleynot nieoſſácowány
Tobie w ſkráj dány?

Gdźie Bojaźń Boſká/ Chrześćiańſka cnotá/
Vczynki dobre y Páńſka robota?
A czemuś świátu/ ćiáłu/ czártu ſłużył?
Bogu ſie oduzył.

Czemuś zá grzechy w czás niepokutował/
Jáłmużną złości twych nieokupował
Y nie pilnował zbawienia ſwoiego
Strzegąc ſię złego?

Czemuś bogáctwy ták márnie ſſáfował
Y vbogiego w nędzy nierátował?
Ową ſſem vćiſkał biedę ćierpiącego
Nád ſię lepſzego?

Cze-

Czemuś powodem grzechu był drugiemu/
Szkodząc ná duszy bárdzo nie iednemu:
O to ich przez ćię ták wiele zginęło
Nieba chybiło.
Czemuś niedbále vrząd twoy spráwował:
Dźiatek/ czeladki w kárności nie chował:
Nie wykorzeniał ludzkich nieprawośći
Z twey powinnośći:
Czemuś ospále Bogu cześć oddawał?
Záwsze oźiębłe w tego spráwie śkiwał:
Nie boláłá ćię niecześć Bogá twego
Vkrzywdzonego.
Nie odpuszczáć tu pieniążká iednego:
Odday rachunek y z słowá prożnego;
Figle y żárty/ nie są tu żártámi
Ale grzechámi.
Wiec tu nie wáżą drogie upominki/
Sáme przewiodą złe dobre uczynki.
Nic nieda Sędźiá ná żadną dostoynosć
Cesárską godność.
Nie spráwi grzesznik nic obietnicámi/
Już nic nie wskora krwáwymi prośbámi:
Z chylwszy głowę będźie śię gotowáć
Kaźni kosztowáć.
Sam człowiek rzecze: Spráwiedliwy Boże:
Nikt twoim sądom przygánić nie może/ Psal. 118
Słusznie ia będę to ćierpiał karánie
Bom robił ná nie.

Dopiero duſzá będźie ſię żáłowáć /
Ná ſwoie zmyſły rzewno lámentowáć:
Ciáło ſwawolne będźie oſkárżáło
Co go ſłuchało.

§. V.

Ciáło vmárłe W grobie.

ZJádą ſię krewni / y śmiercrozące ciáło /
Nie wiele myśląc co ſię to z nim ſtáło /
Poprowádzą w grob: ſwiátek pokázuiąc
Rzekomo żáluiąc.

Trupá pogrzebſzy w dom iego záſiędą /
Ják ná weſelu / ták vżywáć będą.
Potym iuż wiecey niewſpomnią zmárłego /
Pogrzebionego.

Ciáło ſię w grobie bárdźiey będźie pſowáć /
Z ſiebie márnośći przykład pokázowáć;
Nie tákie teraz iákie przedtym było /
Ják ſię zmieniło?

Smrodliwą páſtwą zoſtáie robakom /
Eccl. 10. Zabom / iáſzczorkom y ſproſnym pendrakom
A nie zoſtáło tylko nágie koſći.
Z oney piękności.

Nogi co przedtym z rádośći pląſáły /
Po ſkocznym dźwięku rády táńcowáły /
Ják drewno leżą / ciáło co ich ſpádło
Robáctwo ziádło.

Weſołe

Wesołe oczy ktore piękne były/
Wszytkich pátrzáiących do siebie wabiły
Gdźie się podźiáły? ná ich mieyscu lochy
Prożne máclochy.
W co się twarz oná śliczna obroćiłá?
Ktora do grzechu sieciá ludźiom byłá?
Niemász iey tylko zęby wyszczerzone
Wszczękách wsádzone.
Szyiá roskoszna y plecy bielone/
Ná powab oczom piersi wytuczone
Záby iászczorki/ do siebie zwabiły?
Zmiy národźiły;
Gdźie się podźiáły uszy ozdobione/
Ná ktorych były perły záwieszone/
Język obrotny/ y wárgi rumiáne/
Ják málowáne?
Z tego wszystkiego kał/ błoto smrodliwe/
Gnoy/ ropá sprosna/ robáctwo brzydliwe;
Náostátek proch/ y w ten obrocony   Gen. 3.
Człowiek stworzony.
O nędzne ćiáło/ gdźieś roskoszy twoie?
Páłace drogie/ kosztowne pokoie?
Gdźie się twa śliczna urodá podźiáłá
I czym zostáłá?
Gdźie są błáwáty/ y stroie świátowe/
Száty wymyślne/ y pietrzoniá nowe?
O tákoś nágie! áż do sámych kości
Leżąc w ćiemności.

Gdźie ſą pieniądze y kleynoty drogie,
Gdźie máiętnośći/ y bogáctwá mnogie?
Gdźie ſą dworzánie w około ſtoiący
Ciebie zdobiący?

Gdźie śmiechy/ żárty/ tańce z bieſiádámi
Paſzy/ nápoie/ w czáſy z ućiechámi/
Gdźie teſt muzyká/ mutety/ rádośći
Y weſołośći?

Przedtym ćię wielka moc poważowáło
Trudnych/ odwáżnych ſtrok dokázowáło.
Teraz mizernie leżyſz powálone/
Nędznie wzgárdzone.

Záby do ćiebie wolny przyſtęp máią/
Robacy grzebiąc w ſmrodźie rozcząią/
O márna ſwoiá człowiecze prożnośći
Prożna márnośći.

Pomniż náto człowiecze ná świećie
Wiec że zwiednieſz rozwinięty kwiećie
Wſzyſtko to náſze/ coś tu ſłyſzał przyidźie/
Gdy śmierć nádeydźie.

Od nieprawośći dáleko ućiekay/
Zbotáznia wielka żyćia końca czekay
Bo niewieſz iákoć w ten czás koſtká padnie
A przegráć ſnádnie.

Szczęśliwy ktory śmierć w pámięći chowá
Tego niezwiedźie pokuſa grzechowa.
Będźie chćiał rácży duſzy ſwey wygodźić/
A nie záſzkodźić.

Przez

Przez twoie gorzkie o JEZU konánie/
Gdy konáć bede wspomni proße ná mnie
Bądź mi pomocą/ bądź przećieszycielem/
Y Zbáwićielem.

ECHO DRUGIE

Z támtego Swiátá

A B O

UTARCZKA

Duſze ludzkiey z Ciáłem po śmierći: Kto znich winien był obudwuch potępienia.

DO CZYTELNIKA

ROzmowá tá świeckiego mężá odmieniłá;
Puſtelnikiem z Xiążećiá prędko vczyniłá
Mnie gdym ią tylko ſłyßał dodáłá ſtáłośći,
Do znoßenia pokuty y wßelkiey oſtrośći,
Dla tego tę rozmowę y przed ćię przynoßę,
Pobożny Czytelniku, ty uwáż ią proßę.
Pomożeć to w ták wielu okázyách złośći
Uydźieß piekłá nabędźieß wieczney ßczęśli-
wośći. *Bý* *S. Pau.*

S. Paulus Gálat. 5.

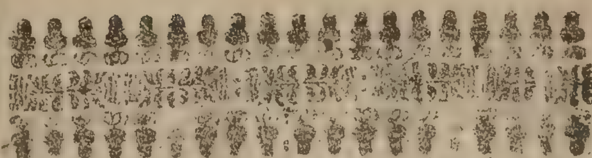
Caro concupiscit adversùs spiritum: spiritus adversùs carnem, hæc enim sibi invicem adversantur.

Ciáło woiuie przećiw Duchowi duch záś przećiwko ćiáłu: te bowiem rzeczy záwſze ſię ſobie z przećiwiáią.

S. Bernardus lib. Medit. cap. 17.

ET tu homo quem fructum expectas in mundo cujus fructꝰ ruina est cujus finis mors est utinam saperes & intelligeres, ac novissima provideres: scio quondam qui perannos plurimos tecum familiariter vixit, ad mensam tuam sedit, cibũ de manu tua sumpsit, in sinu tuo dormivit, tecum colloquium habuit Hic jure hæreditario servus tuus est: sed quia ab ineunte ætate delicate nutristi eum, & Virgæ pepercisti, contumax effectus est Levavit calcaneum suum supercaput tuum, & te in servitutem redegit.

A Ty



A Ty człowiecze co záś pożytku spodźiewasz ſie z świátá/ ktorego owoc iest upadek/ ktorego koniec iest śmierć? O gdybyś ſie obaczył á rzeczy ostáteczne uważył. Wiem o iednym co z tobą długo żył/ u stołu twego siadał/ ná łonie twoim sypiał/ z ręki twoiey brał pokarm. z tobą rozmawiał. Ten dźiedźicznym sługą twoim iest. Ale żeś go z młodu delikácko karmił/ y niekarał/ zuchwáłym ſie stał/ ciebie podeptał y w niewolą podał.





CERTAMEN

Animæ cum corpore, poſt mortem, revelatum cuidam viro Filio Regis Franciæ, qui poſt revelationem, ſpretis omnibus, factus eſt Eremita devotus.

Georgius Bartholdus Pontanus,
Lib. de conſequentibus mortem.

VIr quidam extiterat dudùm Eremita,
Philbertus Francigena, cujus erat vita,
Dum in vita fuerat, ſe ſeduxit ita:
Nam verbá quæ protulit fuerunt perita,
Jſte quidem fuerat filius Regalis,
Toto ſuo tempore ſe ſubtraxit malis,
Dum in mundo fuerat & fuit vitalis,
Viſio nam ſibimet apparebat talis.
Noctos ſub ſilentio tempore vernali,
Deditus quodammodo ſomno ſpiritali,
Corpus carens video ſpiritu vitali.
De qvo mihi viſio fit ſub forma tali.

UTAR-

U T A R C Z K A

Duſze z ćiáłem po śmierći, obiáwiona iednemu meżowi, Krolewicowi Fráncuſkiemu, ktory potym obiawieniu, wszytkim wzgárdźiwſzy, zoſtał Puſtelnikiem nabożnym.

Ierzy Bártholdus Pontánus, w Księgách o śmierći.

PRzed láty był nieiáki mąż w puſzczy zchowány
Ze Fráncyi Philbertus Imieniem nazwány
Ten do tákiego żyćia ſam námowił ſiebie/
Myśli mądre miewáiąc/ [illegible] o niebie.
A ten był ſynem zacnym/ rodu Krolewſkiego/
Przez wſzytek czás żywotá/ chroniąc ſię grzechu
Swieckiemi też że będąc zabáwny ſpráwámi
Widzenie miał tákowe/ duchem/ nie zmyſłámi
Wioſná byłá gdy w nocy przy czáſie ſpokoynym
Záſnął był/ nie ták ćiáło/ iáko ſnem duchownym.
Obacz (mowi) ćiáło martwe ládá iákie/
O kto, iu uyźrzą dźiwne obiáwienie tákie.

Dormio

Dormio dum paululum vigilande fessus
Ecce quidam spiritus recens est egressus,
Cum prædicto corpore vitijs obsessus
Carnis, qui cum gemitu sic planxit excessus.

Anima loquitur

IVxta corpus spiritus flevit & ploravit,
Et his verbis ácriter carnem increpavit:
O caro miserima! quis te sic prostravit?
Quam mundus tam subito pridie ditavit?
Non ne te Provincia tota verebatur?
Non ne tibi pridiè mundus subdebatur?
Que nunc est familia quæ te seduebatur
Cauda tua penitus, jam nunc amputatur.
Non es nunc in turris de petris quadratis.
Sed nec in palatio magnæ largitatis,
Jaces nunc in feretro parve quantitatis
Deferendo tumulo, qui minor est satis,
Quit valent palatia, pulchræ vel quid ædes?
Vix nunc tuus tumulus capit septem pedes
Quenquam falso iudicans amodo non lædes
Jam perata tibi est in inferno sedes.
Ego quæ tam nobilis fueram creata,
Ad similitudinem Domini formata.
Et ab omni crimine Baptismo purgata;
Iterum criminibus sic sum denigrata.
Per te caro misera sic sum reprobata;
Verè possum dicere: heu quod fugi nata!

Spac

Spáć nie co pocznie długą czuynośćią zmorzo-
A oto duch zmárłego świeżo wypuszczony (ny
Zmartwy ćiále wielkiemi zmázany grzechámi
Z ćiężkim żálē z krwáwymi umáwia śię łzámi

Duszá mowi

Płacze duch/ ćiáłko leży/ stánowszy przyćiele/
Ostro mowi y kłádźie skárg ná ciáło wiele
O ćiáło moie nędzne/ ktoż ćię ták powálił/
Ktore o ják nie dawno ták bárdzo świát chwa-
Iaś nie robie krolestwo wszytko śię kłániáło (lił
Swiát/ tákże Páństwo iego czynsz tobie dawáło
Gdźie czeladź Pány twoiá/ gdźie dwor bárzo
Vćieroć pawiu piękny ón ogon uwáżny (státny
Nie w Wieżách z ćiosánego leżysz iuż kámienia
Ni w páłácách Krolewskich wielkieg imienia
Leżysz ná márách krotkich położone/
A teszże w grob śćiele sy zostániesz włożone/
Coż ći iuż po Páłácách ktoreć zbudowáno?
Dálecowieć grob ná siedm stop tylko wykopáno
Ale śmieiąc odrad skodźić nie bądźiesz mikoniu
Masz krzesło zgotowáne iuż w piekielnym domu
Iam co byłá ták piękne od Bogá stworzona/
Obrázem iego Boskim dźiwnie ozdobiona.
Od wszelkiey grzechu zmázy przez chrzest oczy
Znowu złośći czerniejē iestē pomurzona (śćiona
Przez ćiem śię ták o nędzne ćiáło zesspećiłá/
Rzecz mogę bym śię byłá nigdy nierodźiłá.

Vtinam

Vtinam ab utero fuiſſem tranſlata
Protinus ad tumulum: & ſic liberata
Tantis à ſupplicijs, quæ ſunt præparata.
Nec tem rum fateor, quod dudum vixiſti,
Q i dquam boni facere me non permiſiſti,
Sed ſe per ad ſcelera peſſima traxiſti.
Omnis anſam criminis mihi tu dediſti:
Vnde ſemper erimus in dolore triſti,
Jn pænis miſerrimus ſum, & ſemper ero;
Omnes linguæ ſeculi non dicent pro vero.
Unam pænã minimã quam in tormentis fero
Sed magis me cruciat, q od veniã non ſpero.
Ubi ſunt nunc prædia quæ tu congregaſti,
Celſaq; palatia, turres quæ fundaſti?
Gemmæ, torques, annuli quos ſæpe portaſti?
Et nummorum copia tante, quam amaſti.
Quæ ſunt lectiſternia maximi decoris.
Species aromatum optimi ſaporis
Vaſa vel argentea nivei candoris:
Veſtis mutatoria varij coloris.
Non tibi vel volucrum caro vel ferina;
Non liquores nobiles vel electa vina;
Non cygnis, non gruibus redolet coquina;
Es nunc eſca vermium; hæc eſt vis Divina;
Talibus peccatoribus imminet ruina.
Tua domus qualiter modo tibi placet,
Cujus modo ſummitas ſuper naſum jacet;
Excæcantur oculi lingva tua tacet;

By mię było z żywotá mátki przenieśiono
Do ćiemnego grobowcá: y ták wybáwiono
Od tákich mąk/ ktoremi w piekle zgotowáno/
A w nich przez wszytkie wieki mieszkáć rozkazá
Y iuż się nie używuię: boś ták długo żyło/ (no.
A czynić co dobrego mnie niedopuśćiło.
Lecz záwsześ mię do wszelkiey prowádźiło złośći
Y do káżdey przyczyną było nieprawośći.
Czego wielką boleśćią przypłáćić muśiemy/
Ja ią iuż ćierpię/ potym obádwá będźiemy.
Gdyby ięzyki ludźi wszytkich powiádáły/
Męki by mey naymnieyszey udáć nie umiáły
Lecz mnie to naybárdźiey gryźie y frásuie/
Iż myśl moiá nádźieie o łásce nie czuie
Gdźieś teraz máiętnośći ktoreś z kupowáło?
Gdźie páłace y wieże ktoreś budowáło?
Perły/ pierśćienie ktoreś ták często nośiło?
Pieniądze w ktorych serce ponurzone było?
Gdźie są łoża kosztowne splendoru świetnego/
Zioła drogie/ korzenia smáku wybornego?
Szkátki srebrne/ lśniące się w skárbcu ułożone
Száty rożne kosztowne pozornie zrobione?
Niemász potraw roskosznych/nie czeka zwierzyna
Pásztety nápoie smáczne/ y wyborne winá.
Już dlá ćiebie żorawiow w kuchni niegotuią
Sámego ćię w grobowcu/ robacy kosztuią.
Miecz Boski tákie tákim ználázłá karánie.
I słusznie: bo też oni zarabiáli ná nie.

Nullũ mẽbrum ſupereſt, quod jam luctu vacet,
Quidquid dudum vario congregaſti more,
Dolo, fraude, furiâ metu vel rigore,
Longaq; per tempora magno cum labore,
Totum à te rapuit mors unius horæ,
Non modo circumdaris Amicorum choris;
Cum per mortem cecidit flos tui decoris,
Rumpebatur vinculum cujus vis amoris
Tuæ jam triſtitia ceſſavit uxoris;
In tuis parentibus amplius non ſperes;
Mortem tuam breviter plangit tuus hæres;
Quia ſibi remanent terra, domus, ceres,
Et theſauri copia pro quo modo mæres.
Non credo quod mulier tua ſive nati
Darint quinq; iugera terra ſive prati;
Vt nos qui de medio iam ſumus ſublati
De pœnis redimerent, quas debemus pati,
O caro miſerima es ne modo tuta,
(Quæ mundi ſit gloria fallax & aſtuta)
Peſſimis ac varijs vitijs polluta
Et veneno demonum ſequitur imbuta,
Prætioſis veſtibus non es nunc induta,
Tuum valet pallium vix duo minuta.
Parvo linteamine jaces involuta;
Tibi modo pauperes nos ferunt tributa.
Et licet non ſentias nunc tormenta dura;
Scio quod ſupplicijs non es caritura;
Nam teſtantur omnia ſcripturarum jura.

Coć ſię

Cóć ſie ten dom podoba/ co ćie weń włożono/
  Ktorego wierzch ná twoim noście poſtáwiono
Olsnely oczy/ iezyk milczy oтretwiáły. (ſtáły/
  Wſzytkie członki w nieznośnym ſmutku pozo-
Coć ták z dawná ſpoſobem rożnym názbieráło/
  Jednym gwałtem wydárło drugich oſzukáło;
Ná co twoiá ták długo reká prácowáłá:
  Toć wſzytko máła chwilá przy śmierći pobráłá
Ach iuż ćie przyiaćiele twoi niewitáią/
  Gdyć śmierć wźiełá ozdobe/ oni ućiekáią.
Rozerwał ſie on wezeł miłośći życzliwy/
  Już twoiey żony uſtał on láment płáczliwy.
Żaden ćie iuż w vpadku niewſpomoże rodźic/
  Smierći twey o ják krotko twoy żáłował dźie-
Że nim ſie dom/ſzpiklerze/bogáctwá doſtáły(dźic
  Pieniądze o co ty żal maſz teraz niemáły.
Nie wierzę by twa żoná tákże y ſyn miły/
  Mieli dáć pięćioro ſzay w polu źiemie zgniłey.
Zebyśmy ktorzy z świátá żáłośnie zniesieni/
  Jeſzcześmy od ſrogich mąk byli wybáwieni.
Czy zoſtánieſz beſpieczne one wdźięczne ćiáło?
  Ják márna świátá chwálá ktorey ći ſie chćiáło
Wielka y rożna złośćią ieſteś zeſzpecone/
  Srogim iádem ſzátáńſkim z piekłá nápołone
Nie pokryto ćie teraz drogimi ſzátámi/
  Páwłokę twa kupiłby dwiemá pieniądzámi.
Leżyſz węgzle doſć lichym/ członki śił nie máło
  Już ći ubodzy ludźie czyńſzu nie dawáło.

Pænas mecum venies tandem quod pastura?
Quia Pater pauperum non eras sed prædo,
Te rodant in tumulo vermes & putredo.
Nescis in oppositum respondere credo;
Hic non possum amplius stare, iam recedo:

Corpus respondet

TAndem postquam talia spiritus dixisset,
Corpus caput erigit quasi revixisset.
Postquam vero gemitus multos emisisset,
Audituq; tristia verba protulisset.
Secum quis interrogat locutus fuisset,
Et quis ista sæviter multa profudisset:
Et te meus spiritus qui sic loquebaris,
Non sunt vera penitus omnia quæ faris:
Nam probato sæpius argumentis claris
Sed in parte vera sunt, in parte nugaris,
Fateor multoties feci te errare,
A bonis operibus sæpe declinare;
Et si caro faciat animum errare;
Quandoq; non mirum est: audi dicam quare,
Mundus & diabolus quisq; suo more,
Trahit carnem vitijs toto cum vigore;
Sed cum caro fallitur illorum fætore
Animam quid dubitas inquinandam fore.
Sed sicut iam dixeras Deus te creavit
Et bonam & nobilem, sensuq; ditavit,
Et ad suam speciem pariter formavit;
A choo

A choć teraz nie czujesz karánia srogiego /
Wiem iż ná wieki w piekle nie będziesz bez niego
Bo wszytkie pismá święte / ktore ludzie máią /
O twoich wiekách pospołu zemną powiádáią.
Bowiem nie byłeś Oycem lecz zdzierca ubogich
Masz teraz zgniłości dość / y robakow mnogich
Nie mozesz ná to ni niemam odpowiedźi stáwić;
Odchodzę; bo sie dłużey twoj nie mogę bawić.

Ciáło opowieda

NAostátek kiedy duch skończył táko mowę /
Ciáło iákby ożywszy podniesie swą głowę.
A tak ktore iączeniá wiele wypuściło /
Żáłosnych słow y bárdzo gorzkich námowiło /
Pytáł w tákowy sposob kiedy z nim rozmawiał?
A kiedy to nie surowie tákie rzeczy wmawiał?
Ty iesteś duszo miłá ktoraś ták mowiła?
Nie we wszytkich zgołá twych słowach prawdá
Bo przywiodłaś zá sobą árgumentá wielkie (byłá
Część prawdy co mowisz / części kłámstwá wszel
Znam żeś dla mnie ták wiele razy pobłądziłá / kie
Od pobożnych uczynkow często odchodziłá.
Chociasz ciáło przyrodzi ku grzechowi złemu
Duże pod czás / nie dziw tesz / słuchay potemu że
Swiat / y diabeł złośliwy swymi zwyczáiámi (mu
Ciągną ciáło do grzechu wielkiemi siłámi.
A gdy ciáło będzie ich zwiedzione sprośnością /
Czy duszá nie będzie tez pomázáná złością.

Vt ancillá fierem me tibi donavit.
Ergo si tu Domina creata fuisti
Et dabatur ratio, per quam debuisti:
Nos in mundo regere; cur mihi favisti,
In rebus illicitis & non restitisti.
Anima sed non caro tenetur culpari,
Quia sibi Dominæ finit ancillari;
Caro nam per spiritum debet edomari,
Fame, siti, verbere, cum vult dominari.
Caro sine spiritu nihil operatur,
Cujus adminiculo vivens invehatur:
Ergo si per spiritum caro non domatur,
Per mundi blanditias mox infatuatur,
Caro quæ corumpitur per se malum nescit,
A te quidquid feceram primitus processit:
Cum carni quod spiritus optat innotescit,
Donec fiat penitus ipsa non quiescit.
Si quid vellet spiritus in opus ducatur,
Per carnem pedisequam, cur caro culpatur.
Culpa tangit animam quæ præmeditatur:
Quidquid caro fragilis vivens operatur
Tu peccasti gravius dico tibi crede,
Carnis sequens libitum fragilis & fœde,
Rodunt mea latera vermes in hac æde,
Jam non loquar amplius, anima recede.

Lecz iákos iuż rzekłá/ Bog ćię ták wystáwił;
Przy piekności/ rozumie/ pámięći zostáwił.
A zgołá ná swoy obraz pieknie uformował/
Azáś zá niewolnice mnie tobie dárował.
Záczym gdyś ty stworzona byłá pánia moiá/
A dánoć rozum/ żebyś rostropnośćia twoia
Vmiáła nami rządźić; czemuś dopuśćiłá
Vczynkow zákazánych/ czemuś nie przeczyłá/
Duszá nie ćiáło ma bydź surowie karána/
Bo ćiáłu niewolnicy służyłá zwiazána.
Duszá bowiem ćiáło swe winná ostro chowáć/
Głodem/ prágnieniam trapiac/ ieśli chce páno- (wáć.
Ciáło bez dusze nigdy nic czynić nie może/
Aż mu oná śiłámi swymi dopomoże
Jeżeli tedy ćiáło nic iest ustromnione/
Przez łákoćie swiátowe/ bedźie wnet zwiedźio (ne,
Ciáło sámo bez dusze/ nic nieumie złego;
Cokolwiek sie stáło źle/ tyś przyczyna tego.
Gdy ćiáło porozumie iż duch prágnie czego/
Nie chce sie uspokoić áż záżyie tego.
Jeżeli sie to dźieie co duch rostázuie/
Czemu ná ćiáło sługe swego utyskuie.
Winá wszytká ná duszy/ ktora upátruie/
Cokolwiek ćiáło stąbe żyiac tu spráwuie. (dám
Twoy grzech wiekszy/ wiec o tym/ ia tobie powiá-
Boś złá zá moia chućia/ y toć záwsze zádam.
Widźisz gryza robacy kośći moie w grobie/
Zá milkne: idź duszo precz/ á rádź tám o sobie.

Anima iterum fatur

Cui dixit Anima: adhuc volo stare
Et dum tempus habeo tecum disputare
Ut quid mihi loqueris, corpus, tam amare,
Volens mihi penitus culpam imputare.
O caro miserrima vivens quae fuisti
Et fallax, & fatua, ubi didicisti
Verba tam acerrima, quae iam protulisti?
At tamen in pluribus recte respondisti.
Istud esse conformum scio veritati.
Quod obesse debueram tuae voluntatis,
Sed tua fragilitas prona vanitati,
Atq; mundo dedita, noluit haec pati.
Quando te volueram caro castigare
Fame, aut vigilijs? aut verbere domare,
Mox te mundi vanitas caepit adamare,
Atq; rebus frivolis compulit vacare.
Itaq; dominium de me suscepisti
Proditrix falsissima, cur mihi favisti.
Per mundi blanditias me post te traxisti,
In peccati puteum leviter mersisti.
Scio me culpabilem, nam in hoc erravi;
Quod cum essem Domina te non refrenavi;
Sed tu me deceperas fraude tam suavi;
Credo quod deliqueras culpa magis gravi.
Si mundi blanditias (dolos adulantis) &
Despexisses fatuas, sed & incantantis

Dusza

Duſzá znowu mowi

ZAtym odpowie duſzá: chcę ieſzcze certowáć/
J poki ná to czás mam z tobą [illegible]
Czemuż o ćiáło nędzne ná mię táż przyſzło/
Wſzytko náſzego złego winę mi záczárſz.
O ćiáło opłákáne ktoreś żywe było/ (ko-
ć byráć/ lecz bárdzo głupie/ gdześ ſie náuczyło
Słow tákich vſczypliwych/ ktoreś mi zadało/
Acz przećie w wielu rzeczách práwdę powiedźiá
Práwdáć iż ſie z tobą ták ſpráwowáć muśiá: (ło
w roſpuśćie twey nie ſłuchać ſpráwcę twego ćiáłá
Ale twoie ułomność ſkłonna do proznośći
Tákże świátá: niechćiáło tey znośić przykrośći.
Kiedym ćię chćiáłá karáć o złośliwe ćiáło (ło-
Głodem/ cżućiem/ y bićiem/ żebyś nie wierzgá-
Zaraześ do świátowey márnośći ſie [illegible]/
A tego ſie prożnemi ſtrápkámi báwiło:
A tákeś mi nád ſobą niedáło pánowáć;
Tobie zwráycży muśiáłam rządu vſtępowáć.
Kłocznoś mię do roſkoſzy ćiągnęło świátowey:
Ponurzyło wepchnąwſzy do ſtudnie grzechowey
Znam ſie do tego/ iem w tym bárdzo pobłądźiłá:
Jem Páni będąc chući twoich niekroćiłá.
Aleś mię ty chytrá twą ſłodkośćią zdrádźiło:
Zátym wiem iżeś teſz ty więcey zgrzeſzyło.
Gdybyś było pociechy świátá omylnego
Porzućiło: á przyięło ná ćię dybiącego.

Dæmonis insidias; & celli tonantis.
Adhæsisses monitis, essemus cum sanctis
Sed cum tibi pridie mundi fraus arrisit,
Et vitam diuturnam firmiter promisit,
Mori non putaveras, sed te mors elisit,
Quando de palatio tumulo te misit.
Hominum fallacium mors habet hunc morem
Quos magis amplectitur, quibus dat honorem:
Illos fallit citius per necis livorem;
Et dat post delitias vermes & fœtorem.
Qui sibi dum vixeras amici fuere,
Iacentem in tumulo te nolunt videre.
Corpus hæc intelligens statim cœpit flere,
Et cum verbis tristibus ita respondere.

Corpus respondet

QVando vivens potui multis imperare;
Aurum, gemmas, prædia, nummos congregare,
Castella construere gentes iudicare,
Putas ne quod credidi tumulum intrare?
Non; sed modo video, quod est mihi clarum:
Quod nec auri copia, nec divitiarum
Nec vis potentia, nec genus præclarum,
Mortis possunt fugere stimulum amarum.
Ambo dico possumus adeo culpari
Et debemus itaq; sed non culpa pari:
Tibi culpa gravior debet imputari,
Multis rationibus possunt hæc probari.

Czártá:

Czártá ſie zdrad chroniło/ á Bogá ſłuchało/
Wieczneby nas tuż było Krolestwo potkáło. wie:
Lecz gdy ſie świát ku tobie uśmiechnął zdrádliw.
przy zdrowiu żyćie długie obiecał niemylnie/
Mniemałeś że śmierć nigdy nie przyidźie do ćie-
A oná ćie porwáwſzy położyłá w grobie/ (bie;
Smierć z ludźmi żyiącymi ták ſie záchowuie/
Iż tych znienácká bierze ktorych świat ſzánuie
Tych pierwey oſzukiwa przez śmiertelny dźiel/
Dáie ſmrod/ y gádźinę zá delicyi roſe.
Ktorzy ná świećie byli przyiaćiele tobie/
Niechcą pátrzyć tuż ná ćie położone w grobie.
Ciáło to uſłyſzawſzy záleie ſie łzámi/
Gorzko do duſze mowi/ tákiemi słowami.

Ciáło odpowiedá.

KIedy żyiące mogłom nád wiela pánowáć/
Pieniądze mieć y złoto/ miáſtá wsie zkupo-
Zamki wieże budowáć/ ſadźić nie iednego; (wáć
Ktoby rzekł: żem w niść miáło do grobowcá
Nie; ále teraz iáśnie widzą oczy moie: (tego.
Ze áni złoto/ áni koſztowne pokoie/
Ani siłá/ áni też rodzay náder świetny;
Obronić kogo mogą od śmierći okrutny.
Obá winni ieſteſmy karánia ćieſzkiego;
Ale wedle ſłuſzności tyś winna więkſzego/
Tobie ma bydź zadána więkſza grzechu winá;
Wiele tego/ nie iedná znaydźie ſie przyczyná.

A ſenſato

A insensato quolibet hoc non ignoratur,
Nam ut scis peroptime litera testatùr.
Cui major copia virtutum donatur,
Ab eo vult ratio, quod plus exigatur.
Vitam & memoriam sic & intellectum
Tibi dedit Dominus, sensumq; perfectum
Quibus tu compescere deberes affectum
Pravum, & deligere quidquid esset rectum.
Postquam tot virtutibus ornata fuisti,
Et dabatur ratio per quam debuisti
Nos in mundo regere, cur non id fecisti?
In rebus illicitis, cur non restitisti?
Ergo quod cum decuit non compescuisti,
Satis liquet omnibus. quod plus deliquisti.
Corpus dixit iterum corde cum amaro:
Dic mihi si moveris argumento claro.
Exeunte spiritu carne, quid sit caro?
Moverne se postea sæpe sive raro?
Vivetne & loquitur? estne sibi clarum
Quod spiritus vivificat caro prodest parum?
Si haberet anima Deum suum charum
Nunquam caro vinceret vires animarum.
Si Deum dum viveres amasses perfecte;
Et si causas pauperum iudicasses recte;
Si pravorum hominum non hæsisses sectæ,
Nec me mundi vanitas decepisset, nec te
Tandem quia fueram vivens tibi fic̄ta,
Ore semper proferens verba maledicta.
Wie

wie káżdy dobrze o tym mowi w náuce wſzetey/
Co piſmá prawdziwego powiádá też święty:
Iż komu więcey dárow z niebá użyczono/
Ná niego też ćiężár wyſzy rachunku włożony.
Pámięć/ y táſz rozum/ dźiwne piękne śiły/
Láſkawy dáli Pan Bog żeby ćie rządźiły/
Ktorymiś miáłá kréćić niepráwe chćiwośći/
Co ieſt dobrego czynić/ ućiekáć od złośći.
Gdy ćie Bog ták wielkiemi ozdobił dárámi:
Mogłáś też dobrze rządźić twoiemi zmyſłámi
Czemużeś niegodna duſzo tego nie czyniłá/ (ćiwiłá
Czemuś ſię gdy ſzło o grzech mowić nie z prze-
Żeś grzeſzyłá mogąc ſię powśćiągnąć od złego
Káżdy ćię báczy winną bydź grzechu wielkiego
Jeſzcze ćiáło przydáie żáłoſnymi ſłowy;
Odpowiedz (ieśli możeſz)ná dyſkurs tákowy
Gdy duch z ćiáłá wynidźie/ co też to ieſt ćiáło/
Czy widźi: czy też mowi wiele ábo máło.
Czy ſię rucha czy chodźi/ tyś świádomá tego/
Duchem żyie: á ſámo nic nie ma tákiego.
Ktoryby duſzá Bogá łáſkáwego miáłá/
Beſpiecznáby od gwałtu ćiáło zoſtáwiłá.
Gdybyś byłá ku Bogu gorzáłá w miłośći/
Sądząc ubogich w prawdźie y ſpráwiedliwo-
Gdybyś byłá od ludźi złośliwych ſtroniłá/ (śći.
Prożnośćby byłá świátá nic nie zaſzkodźiłá.
Ná oſtátek ięm z tobą mieſzkáło zdrádliwie/
Więc zeſzło złorzecząc/ y łáiąc zelżywie/

Ea quæ nunc reſpicis ſunt mihi relicta:
Putredo cum vermibus, & hæc domus ſtricta
Scio quod propterea ſum reſurrectura
In die noviſſimo, tecumq; paſſura
Pænas in perpetuum: ô mors pluſquam dura,
Mors interminabilis fine caritura.

ANIMA

AD hoc clamat anima voce non obſcura;
Heu quod unquam fuerim in rerum natura
Cur permiſit Dominus quod eſſem factura
Sua, cumprænoverat, quod ſim peritura?
O felix conditio pecorum, brutorum,
Cadunt cum corporibus animæ illorum.
Nec poſt mortem ſubeunt loca tormentorum
Talis eſſet utinam finis impiorum?

Corpus ex anima quærit.

COrpus adhuc loquitur animæ tam triſti;
Cum tu apud inferos anima fuiſti?
Dic mihi te deprecor, illic quid vidiſti?
Si quæ ſpes ſit miſeris, de dulcore Chriſti?
Dic ſi quid nobilibus parcatur perſonis
Impijs qui ſederant viventes in thronis?
Si ſit illis aliqua ſpes remiſſionis,
Pro nummis & prædijs, ceteriſq; donis?

Te rzeczy ktore báczyß ſą mi zoſtáwione:
Dom ćiáſny/ ſmrod/ robáctwo/ zemnie urodzone
Wiem że zmártwychpowſtánie w dźień ſądu ſtrá
Y z tobą oraz poydę do ogniá wiecznego (ßnego
W mękách wiecznych obádwá umieráć będźiemy
A przećie vmieráiąc/ nigdy nie umrzemy.

D V S Z A

DVßá náto podnie ſie głos bárdzo płáczliwy/
Ach iże kiedy przyßłá ná świat nießczeſliwy
Czemuż wżdy Bog dopuśćił żem ſie táką ſtáłá/
Wiedząc żem ta nießczeſná wiecznie zginąć miá
O ßczeſliwe bydlętá/ kiedy umieráią/ (łá
Zginą ich duße z ćiáłá/ y ták żyć przeſtáią.
Mąk nie ćierpią po śmierći/ ſobie náznáczonych
O gdyby táki koniec był nas potępionych.

Ciáło duße pyta

CIáło ſie teßcze ozwie do duchá ſmutnego/
Gdyś ty dußo świádomá iuż świátá onego/
Powiedz proßę ćię bárdzo coś też tám widźiáłá/
O łáſce Chryſtuſowey coś też zrozumiáłá?
Powiedz ieśli iáki wzgląd ná bogátych máią
Ludźi zacnych/ co Bogá grzechámi gniewáią:
Ieśli máią nádźieię z piekłá wykupienia
Zá złoto/ y pieniądze/ y bogáte mienia:

AN-

A N I M A

COorpus ista quæstio caret ratione;
Semel ingressæ baratrum pro transgressione,
Cuiquam (subaudias mortalis) personæ,
Non est spes ulterius pro redemptione.
Si tota devotio fidelium oraret;
Si mundus pecuniam suam totam daret,
In inferno positum nunquam liberaret,
Quia Dei gratia quisq; talis caret.
Non daret diabolus ferus & effrenis,
Unam vinctam animam suis in catenis,
Pro totius sæculi prædiis terrenis,
Nec quandoq; fineret quod careret pænis.
Ad hoc quod interrogas si quid plus parcatur
Personis nobilibus? nunc hæc lex datur?
Quanto quis in sæculo magis exaltatur
Tanto cadit gravius, si transgrediatur?

Vide finem

POstquam tales anima dixisset rumores,
Ecce duo dæmones pice nigriores:
Quorum turpitudinem totius scriptores
Mundi, non sufficerent narrare pictores,
Ferreas fuscinulas manibus ferentes,
Ignem sulphureum per os emittentes,
Similes ligonibus sunt eorum dentes
Ex eorum naribus procedunt serpentes.

Duszá

D V S Z A

WJęc ćiáło że to twoie głupie iest pytanie/
Człowieká złego w piekle tákie iest karánie
Jáko tylko wrzucon będźie do tego tarásu
Nie masz nadźieie wyniść/ niemász końcá czasu
Choćby wszystek swe prozby kośćioł ofiárował/
Choćby świát wszytkie swoie pieniądze dárował
Nie wybáwiłby przećie z piekłá y iednego (wał
Bo táki ná śię nie ma Bogá łáskáwego/
Kát okrutny diabeł: dusz ludzkich prágnący
Niedałby duszę iedney w piekle zostáiący/
Choćby też ze wszytkiego świátá máiętnośći /
Ani by też co nád nie ulżył swey srogośći
Ná to záś co mię pytasz czy też przepuszczáła
Zacnym świátá osobom/ zasz niepowiádáła?
Gdy kto bárdźiey u świátá będźie wywyższony
Jesli zły/ ćięży pádnie/ y będźie dręczony:

Pátrz iáki tego koniec

KJedy tákie nowiny duszá powiedźiáłá:
Oto śię pará czártow czarnych ukazáłá
Ktorych piekielna sprośność wszyscyby pisárze
Opisáć/ y wyrázić nie mogli málárze
Ostre żelazne częśći/ w pázurách trzymáiąc/
Z uśt swych śiarczysty ogień z dymem wypuszczáiąc.
Żeby swe iáko hákiem ...
Z ich nozdrzy iádowite śmiećie wypádáło.

Sunt eorum oculi pelves ut ardentes,
Aures habent patulas, veneno fluentes.
Sunt in suis frontibus cornua gerentes.
Per extrema cornuum venenum mittentes.
Isti cum fuscinulis animam ceperunt,
Quam mox & ad inferos impetu traxerunt
Quibus tunc diaboli plures occurrerunt,
Qui pro tali socio gaudium fecerunt.
Et ei cum talibus ludis applauserunt;
Viscatis corrigiis eam ligaverunt.
Quidam uncis ferrent ventrem diri perunt,
Et à toto corpore pellem abstraxerunt
Post hæc dicunt dæmones ac si fatigati:
Hi qui nobis serviunt, sic sunt honorati
Nec ista sufficiunt nostræ potestati,
Nam debes incentus dum duriora pati.
His auditis anima gemens expiravit.
Et voce quâ potuit parum murmuravit,
Stans & intra iannas barathri clamavit.
Planctu lamentabili Deum invocavit.
Reclamabant dæmones & dicebant ei:
Tarde nimis invocas nomen tui Dei;
Non dices de cætero miserere mei;
Non est ultra veniæ spes vel requies
Lucem non de cætero videbis diei;
Decor transmutabitur tuæ faciei
Nostræ sociaberis de hinc aciei.
Cibo potu careas semper sine fine?

Czy

Oczy ich iákby Pánwie/ ogniem pałáiące;
 A z uszu záś otwártych trucizny ciekące.
Długie y brzydkie rogi ná swych głowách máią/
 Z ktorych śmiertelne iády wierzchámi puszczáią.
Ci tedy czárći duszę porwawszy ośćiámi (cią.
 Wlekli záraz do piekłá/ drapiąc pázurámi.
Przećiwko tym szátánom drudzy wybieżeli/
 Wszyscy z gośćiá tákiego wielką rádość mieli
Skacząc y weseląc się duszę przywitáli/
 Wszytkę kiełowátemi powrozy związáli.
Drudzy wnątrze rozerwą śtrászne mi hakámi
 Żelaznemi odedrą skorę ośćkámi
Potym rzekną do duszy iákby sprácowáni:
 Tákći ktorzy nam służą będą częstowáni.
Lecz żeby iuż koniec był/ nierozumiey tego:
 Przydádząć stokroć więcey do twoiego złego.
To usłyszáwszy duszá głęboko westchnęłá
 Y głosem iáko mogłá nie co wymowiłá. (łá/
Stoiąc w edrzwiách piekielnych głośno záwołá;
 Bogá swoiego z płáczem żáłosnym wzywáłá.
Odpowiedáłá czárći: coż mowisz tákiego
 Nie rychło się udáiesz do Bogá twoiego
Iuż go o miłosierdźie nie będźiesz prosiłá/
 Iuż nádźieię do łáski y niebá minęłá.
Dźienney iuż nie obaczysz od tych czás świátłośći
 Po twey czdobie nászey nábędźiesz śpręśności.
Iuż od tych czas miądzy nas będźiesz policzona:
 Gied.m y wszelką nędzą zostániesz dręczona.

Dicunt ei dæmones authores ruinæ;
Nec ſit tibi requies: hæ ſunt noſtræ minæ.
Talia cum cernerem dormiens expavi,
Et extra me poſitis ſupervigilavi,
Mox expenſis manibus; ad Deum clamavi:
Orans ut me protegat à pæna hac gravi;
Mundumq; cum frivolis ſuis condemnavi.
Aurum gemmas, prædia nihil reputavi;
Rebus tranſitorijs abrenuntiavi;
Meq; in manus Domini totum commendavi;
Mox & Eremiticæ vitæ dedicavi?

Eremita prædictus mundi vanitatem conſiderat.

ECce mundus moritur vitijs ſepultus;
Ordo rerum vertitur, ceſſat Chriſti cultus.
Exultat juſtitia ſapiens ſit ſtultus,
Jn omni provincia oritur tumultus.
Mundus in interitum vergit his diebus?
Nam qui nummos poſſidet, tot abundat rebus
Dum facti ſunt Domini, Iuppiter & Phæbus
Hiꝛ ut Deus colitur ſeptus aciebus.
Quæq; Thæologicæ virtutes vocantur
Fides, ſpes, & charitas vere ſuffocantur.
Fraus & avaritia his præhonorantur.
Et ſic jam in ſæculo toto dominantur.
Si ſis ortu nobilis, ſi vultu ſerenus:
Si benignus humilis & virtute plenus

Co rzekli do duszy czárći okrutni kátowie:
  Poznasz tego coś w nászey usłyszáłá mowie (ny/
Gdym tákie rzeczy widział w duchu záchwyco-
  Zlakłem sie y powstałem bárdzo zátrwożony.
Rece w gore podniozszy westchnąłem do Bogá/
  By ná mie táka meká nieprzyszłá y trwogá.
Wzgárdziłem roskoszámi odtąd świátá tego:
  Zá iednom nic poczytał perły/ skárby iego.
Opuśćiłem doczesne wszytkie rzeczy stále/
  W recem sie y opieke Bogu oddał cále.
Y záraz pustelnikiem zostałem dla tego/
  Żebym kiedy dostąpił żywotá wiecznego.

Pustelnik przerzeczony świátá márność uważa.

O To świát obumiera w złośćiách pogrzebiony
  Chwała Bożka upsta rząd w rzeczach zmieniony/ (ny;
Wygnána spráwiedliwość/ mędry błazně zwá.
  Niepokoie w Krolestwách wojny miedzy Pány
Swiat ná západ w tych lećiech iáwnie ustepuie
  Ten sam co ma pieniądze w rzeczách obfituie.
Pan z dworem swoym iákoby słońce oświecony
  Ná wzor bogá Jowiszá zewsząd chwalony.
Wszytkie Theologiczne cnoty ták rzeczone/
  Wiárá/miłość/nádzieiá/ w sercach zátłumione.
Zdradá oraz z łakomstwem nád nie przewyższona
  Ktorym świátu wszytkiemu pánuie uczczona.
Choćbyś ty był ślachetny twarzą okazáły/
  Wielkośći/iáskáwośći/ w cnocie wszelkiey stały

Nil hæc tibi proderunt si tu sis egenus;
Sola nam pecunia formam dat & genus,
Si sum modo splendidis vestibus ornatus,
Et multa familia undiq; stipatus,
Prudens atq; sapiens, ac morigeratus
Nepos, ego tibi sum, tu mihi cognatus.
Ista si defecerint, paulatim decrescit
Nostra consangvinitas, & favor marcescit.
Donec eram locuples surgens mihi cessit,
Factum vero pauperem amplius me nescit.
O miranda vanitas ô, divitiarum?
A mor lamentabilis o, virtus amarum?
Cur virtus in sentis faciendo charum?
Hoc quod transit citius quam flamma stuparum
Si numini divitibus tria possent dare:
Iuventutem floridam, & mortem vitare;
Ac prolem durabilem pulchram procreare,
Tunc studeret locuples nummos congregare,
Homo miser cogitat, mors eum compescit.
Quis est ab initio, qui morti non cessit?
Quisquis hîc est hodie forte cras putrescit,
Vilis in hoc sæculo parcere mors nescit
Qui de morte cogitat mirum quod lætatur.
Dum sic genus hominis morti deputatur.
Quo post mortem transeat, homo? dubitatur:
Unde quidam sapiens ita de se fatur:
Cum de morte cogito, contristor & ploro,
Certum est quod moriar sed tempus ignoro;

Nie to

Nic to wſzyſtko iezeli ćię zá chodźire máło
Gdyż ſláchectwo vrodę pieniądze dawáłá.
Iżeli teſłem we świetne ſzáty przyodźiany
Z wełką zgráłą páchołkow y dworzan widźiány
W ten czás ia vkłádny/ mądry/ coś wielkiego
Temum ia wnuk/ ten mnie zná zá krewneǧ ſweǧ
A ieżli ná tym zchodźi zlekká też wietſzeie
Miedzy nami pokrewność/ y łáſká wiedniele.
Poki ieſtem bogáty/ przedemną wſtáwáłá
Iak mię bacżą vbogim áż ći mnie nie znáłá.
O bogáctwo świátowa przedźiwna márnośći:
O niućizno żołćiowa płácżliwa luboſći:
Czemuż ieo cukruie ćię iákby co wdźięcznego
Co trwa krocyniż płomień włokná ćienuchneǧ
By pieniądze trzy rzeczy bogaczom dawáły:
Kwitnącą záwſze młodość/ á śmierć odgániáły
Dźiatki długo żyiące/ ktemu vrodźiwe/
Iákby ſerce ich było ku pieniądzom chćiwe:
Wiele człowiek zámyśla; śmierć tłumi dumne
Koż ieſt co ſię bydź niezna od niey zdeptánego
Ktokolwiek dźiś ná świećie/ iutro boday żywy
Nie umie śmierć przepuśćić/ lub młody lub ſtá
Kto o śmierći rozmyśla/ dźiw że ſię ráduie/ (wy
Bacząc iże śmierć ludźmi námniey niebrákuie
Gdźie ſię człowiek obróći/ nie wie záwieſzony:
Zkąd niektory ták mowi o ſobie uczony:
Gdy o śmierći rozmyślam płácżę zfráſowány/
Wiem iż vmrę/ lecz czáſu niewiem opłakány.

Insuper & nescio: quorum iungar choro
Sed ut bonis merear iungi Deum oro,
Quando domus summitas supra natum iacet,
Mundo totum gaudium velut pisum placet,
Tunc non est qui frivolis. ludierisq; vacet.
Ibi viget veritas, & omnis fraus tacet,
Adamante Dominum suum Genitorem
Et eiusdem Filium Christum Salvatorem.
Atq; sacri melleum Spiritus odorem
Contemplantes ipsi sunt. ut discant rumorem
Testeq; Hieronymo rumor hic est verus.
Vates is discipulum sic docebat vere
Dictis meis fili mi debes adhærere
Diligenter super hæc à me modo quære,
Ut tibi veraciter possem respondere.
Cum finem audieras huius rei fere,
Ut credo verissime debuisti flere.
Pro rigore spiritus carnis & severæ;
Huic morbo Domine Rex Regum medere,
Corporis & Animæ cláuditur certamen
Christe laus & gloria tibi dotur Amen.



Náwet

Náwet niewiem: do ktorych przyłączą nędznego
Lecz żebym był z Dobrymi proſzę Bogá mego.
Kiedy truny wierzch będźie nád nas położony/
Swiát to bacząc pomiárá ućieſzne pánowy.
Ná ten czás ſię ſáleiąc żáden nieráduie
Milczy fáłſz/ á prawdá ſię iáwnie pokázuie.
Miłowáć poczynáią ludźie Bogá ſwego/
Syná tego Chryſtuſá JEZUSA miłego
Słodkość Duchá świętego przedźiwnie ſmákuie
A nawieśći o duſzy uchá nádźieiwuie
Prawdźiwa to wieść mowi Hieronim uczony
Tegoż zdánia Homerus zdawná zálecony
Złym y dobrym kápłáni wieść tę powiádáią/
Lecz grzeſzni nowinę tę ták zá piorun máią.
Prorok ten ták náucza pilnie uczniá ſwego:
Chcesz ſłucháć ſynu miły słow miſtrzá twoiego.
Pilnie mię pytay żebyś wiádomośći
Pewney doſtał odemnie/ o przyſzłey wiecznośći
Gdyś koniec trágedyey ſłyſzał ták ſtráſzliwy/
Wierzę mocno żeś muśiał zápłákáć rzewliwy/
Nád ſrogośćią mąk duchá y ćiáłá nędznego/
Obroń Pánie człowieká od tákiego złego.
Ciáłá z duſzą utárczká tu ſię iuż skończyłá
Spraw CHRYSTE by ſię twa cześć przez
to rozſzyrzyłá.



ECHO

ECHO TRZECIE,

o Sądźie ostátecznym.

Magnus enim Dies Domini & terribilis valde, & quis sustinebit eum? *Ioel.* 3.

Juxta est Dies Domini magnus, juxta & velox nimis. Vox diei Domini amara; turpiter ibi ejulavit fortis. Dies iræ dies illa dies tribulationis & angustiæ, dies calamitatis & miseriæ, dies tenebrarum & caliginis, dies nebulæ & turbinis, dies turbæ & clangoris. *Soph.* 1.

Welki bowiem Dźień Páński y strászny bárdzo; á kto go wytrzyma? Ioel. 3.

Tuż ieſt dźień Páńſki wielki; tuż ieſt y rychły znyt: Głos dniá páńſkiego gorzki / ſpetnie tam będźie nárzekał mocny. Dźień gniewu dźień on: dźień utrapienia y ućiſku: dźień nędze y biedy: dźień ciemnośći y zaćmienia: dźień mgły y wichru: dźień traby y grzmotu. Soph. 1.

Sive comedam sive bibam, sive aliquid aliud faciam, semper vox illa videtur sonare in auribus meis: Surgite mortui, venite ad judicium. quoties judicii diem cogito, totus corde & corpore intremisco, Si quæ præsentis vitæ est læti-

tia.

tia, ita agenda est, ut nunquam amaritudo futuri judicij recedat à memoria. *S. Hier. super. Matth.*

IN judicio á dextris erunt peccata accusantia; a sinistris infinita dæmonia: subtus chaos inferni, de super Iudex iratus: foris mundus ardens: intus conscientia urens. Ibi iustus vix salvabitur. Hén miser peccator sic deprehensus quo fugies? latere enim impossibile, apparere intollerabile. *S. Anselmus similitudine.*

LVbo jem/ lubo piie/ lubo co inszego czynię/ záwżdy głos on zdáwa się brzmieć w uszách moich/ wstańćie umárli y podźćie ná sąd. Ile rázy o dniu sądnym myślę/ tyle rázy wszytek sercem y ćiáłem drżę. Jeżeli żywotá tutecznego jest iáka rádość/ ták ją mieć żeby nigdy gorzkość przyszłego sądu z pámięći nie wychodźiłá. S. Hieronim.

NA sądźie ostátecznym ná práwey ręce będą grzechy oskarżáiące; ná lewey nieprzeliczeni czárći; podspod strászna piekłá przepáść/ z gory Sędźiá rozgniewány; w około świát gorący/ wewnątrz sumnienie gryzące. Támi spráwiedliwy ledwie zbáwion będźie. Ach nędzny grzeszniku ták ználeźiony dokąd ućieczesz? zkryć się być niepodobno/ pokazáć się nieznośno. S. Anzel.

§ I.

Poprzedzenie Sądu.

NIe dosyć ná tym że iuż osądzono
Człowieká / záraz przy śmierći zkazá- (no;
Abo iey y żył / abo niecznie zginył
Iesli przewinił
Będźie sąd walny oraz wszytkich ludźi /
Ktorych od śmierći straszna trąba wzbudźi.
2. Cor. 5 Y wstaną wszyscy w ćiele tako żyli
Y iák czynili.
Jednák wprzod będą znáki niewidáne
Matth. Vćiski srogie / przed tym niedoznáne /
14. Ktore przyszły gniew będą znákowáły
Opowiádáły.
Po wszytkim świećie wstáną krwáwe woy-
Luc. 21 Zaden kąt świát nie będźie spokoyny / (ny.
Narod ná narod następowáć będźie
Po świećie wszędźie.
W ten czás Antichryst z mocą śię pokaże /
Y nad Krolámi wszytki go dokaże /
A sam zostanie Pánem wszego świátá
Puł czwartá láta
Ten iák Bog będźie ná ołtarzu śiedźiał
Kto w niego wierzyć żeby o tym wiedźiał.
Każe śię pytáć á swoich piątowáć.
Y známionowáć

Tym.

Tym bedźie wolno przy zdrowiu zostáwáć/
Kupić/ przedáwáć/ y z ludźmi przestáwáć:
Wierni zás Boży beda kátowáni
A mordowáni.
Kát w oczách wiernych cudá bedźie czynił
Antichristá zás bedźie Bogiem mienił/ Mat. 14.
O iákie bedźie w ludźiách zámieszánie
Gdy to nástánie.
W ten czás Heliasz y Enoch wynida
Ludźiom Chrystusá opowiádáć beda/
Powiádáiac im że iuż ná sad przyidźie
Już prawie idźie.
Powietrza głody gwáltowne pánowáć
Beda: á ludźi okrutnie mordowáć; Luc. 21.
Trzesienia bedą miástá obaláły
A pożeráły.
W słońcu/ miesiacu/ beda niewidáne
Znáki: ná wielka ná źiemi odmiána Luc 21.
Pokázuiac iż iuż ostátnie látá
Już koniec świátá.
Obłoki krwáwy deszcz beda zpuszczáły
A gwiázdy z niebá ná źiemie pádáły Matt. 24
Zwierzetá z lásow do ludźi wynida
A ryczeć beda.
Wiátry gwáłtowne srogie beda wiáły/
Szum niesłychány wielce sprawowáły. Luc. 51.
Powietrze záwsze/ ták sie bedźie zdáło
Jákby płákáło.

A bedźie

Y będźie vćiſk iákiego niebyło
Matth. Od tąd/ iák źiemiá y Niebo ſtányło.
24. Ludźie widząc to ſchnąć będą ztrwożeni
Iák po wárzeni.

§ II.

Zmartwychwſtánie ludźi y przyśćie Sędźiego.

A Gdy ledwo co żywych ludźi będźie/
1. Cor. Trąbá ogromna da ſię ſłyſzeć wſzędźie
15. Wſtáńćie umárli ná ſąd przybywayćie
Rachunek dayćie,
Ná ten głos z niebá y z piekłá wynidą
Apoc. Duſze: á prędko do ćiał ſwoich przydą.
20. Ták wſtáną ludźie by zapłátę wźięli
Jako czynili.
1. A oni ktorzy byli niepomárli
Rom. 5. Prędko porwáni zoſtáną vmárli.
Znowu do żywych będą przywroceni
Y przyłączeni
Jáko rozkwićie gdy będą wſkrzeſzone
Phil. 3 Zoſtáną ćiáłá świętych uwielbione/
Gdy ná powietrzu iák ſłońcá iáſność
Stáną w śliczności
W ten czás znáć będźie/ iż Boży ſynowie
Rom. 8. Gornego Niebá wieczni dźiedźicowie
Chwałá ich nigdy nie ieſt pomyślona
Od tąd ziawiona.

Zli

Ali záś ná źiemi stać będą kozłowie/
Brzydcy y czarni iáko murzynowie; Matth. 25.
Ciełská ich iáko larwy naysprośnieysze
A naystrasznieysze.
Zgniłe/ śmierdzące/ iák głowenie smolane/
Ná wieczny ogień w piekło zgotowane
Jáka rożnicá tych od spráwiedliwych
Ludźi złośliwych
W tym się pokaże nád słońce iáśnieyszy/ Math 24.
Krzyż: nád piacność wszelkie ozdobnieyszy/
Ktory poganie z żydámi bluźnili
Nim sie brzydźili.
Z czego táki strách ná złych wszytkich padnie
Trudno powiedźieć y pomyśleć snádnie
Iż dobrodźieystwem krzyżá pogárdźili
Owszem go lżyli,
A ich ten Sędźiá co był krzyżowány
Od nich bluźniony y prześladowany
Teráz się krzywdy swey mśćić obiecuie
Moc pokázuie.
Ostátni będźie znák przyśćia Sędźiego
Ogniem gwałtowny iák z piekła sámego Psal. 98
Paląc świát, wszytek y niespráwiedliwych/
Ludźi złośliwych.
W ten czás też gromy wydádzą obłoki/ Ibid.
Ognie/ błyskánia, piorunow potoki;
Ziemiá drżeć będźie przed mocą Sędźiego
Przychodzącego

A tu iuż będźie Niebo otworzone:
Z ktorego poydą woyská niezliczone
Swiętych Aniołow/ w oręża przybráne
Vßykowáne.
Y ieden Anioł w niebie niezostánie/
Wszyscy wynidą zbroyno przy swym Pánie
O Woysko kto ćie zliczy Krolá tego
Ludźi Sędźiego.
Poniosą iego Herby wyśmienite.
Náczynia męki bárdzo znákomite:
Koronę z ćiernia/łáńcuch/słup/z gwoźdźiá- (mi.
Trzćinę z biczami.
Ktorymi on był dla grzesznych męczony/
Dla ich zbáwienia iáko łotr zelżony:
Z czego iáko źli będą záwstydzeni
Y zátrwożeni:
Sam w Máiestaćie chwały niewidáney
Matth. W złotych obłokách/ w mocy niesłycháney
24. Krol się pokaże/ złym y spráwiedliwym
Ják boiáźliwym:
Twarz swoię pełną Boskiey wspániáłośći
Pokaże dobrym/ w dźiwney łáskáwośći
Pátrząiąc ná nich bárdzo wdźięcznym o- (kiem
Przed swym wyrokiem.
Co oni widząc pádną ná koláná
Błogosłáwionyś (przywitáią Páná)
Ktory nác idźiesz zapłáćę kożdemu
Złemu dobremu.
Źli záś

Zli záś obaczą Sędźiego srogiego/
Twárz zágniewáną dźiwnie máiącego/ Isai. 30.
Pełną piorunow/ pełną surowośći
Zápálczywośći/
Nie ták się zlękną piekłá gorącego/
Iáko Sędźiego srogo pátrzącego/
O iáko wszyscy drżeć będą ztrworzeni
Y przestrászeni:
Krzykną ná gory: by ich przywáliły/
A od Báránká twarzy záslonily/ Luc. 22.
Co się tey we Lwá obroćił srogiego
Y ryczącego.
Tedy tu ieczeć/ płákáć/ lámentowáć/
Będą nárzekáć/ ręce záłamowáć/ Matt. 24
Spiewáiąc biádá że się porodźili
Y źle czynili.
Przyidźie też ná sąd czarne niezliczone
Woysko Czártowskie/ iák lwow záiuszone.
Ci ták oprawcy przyidą z káydánámi
Ná złych z pętámi.

§ III.

Sąd y dekret, ná spráwiedliwych.

ZAtym iuż księgi będą otworzone/ Apoc. 20.
To iest: sumnienia do tych czas zámknione/
Wszech ludźi spráwy złe/ dobrze czynione/
Będą zjáwione.

Bog/ wſzyſcy ludźie święći Anyołowie/
Uczynki wſzyſtkich/ ujrzą y duchowie
Szczegulny ſpráwy obaczy kázdego
Wſzyſcy záś tego.

O táká háńbá/ wſtyd/ złych gdy ich złość
Objáwione będą/ czynione w ſkrytośći:
Przepáśćby źiemie woleli z ochotą
Przed tą ſromotą.

Spráwiedliwi záś choć też grzeſzni byli/
Jednák w pokućie oni ſwoje ſkończyli/
Nie będą przeto námniey záwſtydzeni/
Lecz pochwaleni.

Tu przed obliczem Bożym Oycá ſwego/
Math. Tákże przed gminem dworu niebieſkiego
25. Chwáłę/ zapłáte będźie ſpráwiedliwych
Sobie życzliwych.

Rzecze: iż ći ſą ktorzy w mię wierzyli
Mnie Bogu ſwemu z ochotą ſłużyli
Ci ſą co dla mnie krew ſwą przelewáli/
Swiát opuſzczáli.

Ci ſą ktorzy mię z ſercá miłowáli;
Głodnego karmiąc/ więźnia náwiedzáli/
Nágiego bacząc mnie ſie litowáli/
Przyodziewáli.

Ktorym godny ſam/ bym to im zápłáćił/
A chwałą moią wſzyſtkich obogáćił/
Zeby Króleſtwo wieczne otrzymáli
W nim zoſtáwáli.

Pochwali

Pochwali Oćiec/ táyże Apostołowie
Zdánie Sędziego; by robotnikowie
Dobrzy: z zapłáty wieczney śię ćieszyli
Bez końcá żyli.
Co oni słysząc/ rzekną do Sędźiego:
Coś mowisz dobry o Iezu tákiego?
Kiedyżeśmy ćię żywili głodnego/ Math. 26.
Y prágnącego?
Ktorym on rzecze: mnieśćie vczynili/
Kiedyśćie chorych y nędznych ćieszyli;
Iam był w vbogich/ mnieśćie przyimowáli
Przyodźiewáli.
Zatym tu Swięći będą żáłowáli:
Że nie goręcey Bogá miłowáli/
Że dla Chrystusá więcey nie czynili?
Póki tu żyli.
A on ná nich dá wyrok ostáteczny:
Błogosłáwieni weźmićie żywot wieczny;
Wnijdźćie Krolestwo wam nágotowáne
Y obiecáne.
Rayskich roskoszy w niebie záżywayćie;
Szczęśćia wászego końcá nie czekayćie;
Iuż śię ná wieki będźiećie rádowáć/
Zemną krolowáć.
A Swięći krzykną: bądź pochwalon Pánie/
Chwałá twa w vstách nászych nie vstánie
Zá twoie dobroć Chryste miłośćiwy
Boże prawdźiwy.

O iáko wßyscy weseli zostáną/
Kiedy wiecznego Krolestwá dostáną?
Jáka ich rádość/ iákie winßowánie
Siebie witánie.

Zli zás widząc to schnąć będą z żáłości/
Ciężko boleiąc od wielkiey zazdrości:
Ze Swięci ßczęśćia tákiego nabyli/
Ci ie zgubili.

Nie płákáć ále ryczeć wßyscy będą.
Lez prawie krwáwych z oczu swych dobędą/
Mowiąc: iákośmy wiecznie pobłądźili
Niebá chybili.

O iáki rozdźiał Rodźicow z dźiatkámi;
Krewnych; vbogich z świátá bogaczámi.
Vbodzy teraz wielkiemi Krolámi/
Ci nędznikámi.

Krzykną bogacze: oniż to wzgárdzeni?
Sap: 5. Co iák robacy byli poniżeni?
Teraz zostáli synámi Bożymi.
My iák podłymi?

§ IV.

Sąd y dekret ná niezbożnych.

POtym też Sędźiá będźie sądźił spráwy
Ludźi niezbożnych/ ná świećie zabawy
Zeby odnieśli/ iáko záslużyli
Y zárobili?

A wtym

A wtym powſtáną świeći Aniołowie/
Niektorzy ludźi ná świećie ſtrożowie/
Y ſkárżyć będą ná niespráwiedliwych
Ludźi złośliwych.
Myśmy ich (rzeką) záwſze pilnowáli/
Práwie ná ręku ſwoich piáſtowáli/
Od złego záwſze pilnie odwodźili
Grzechy brzydźili.
A oni ſłucháć ſzátáná woleli/
Zá nim iák wilkiem ſzaleni bieżeli;
Ciáłem y duſzą pełniąc wolą iego
Z ſercá cáłego.
Stáną Kápłáni co Sákrámentámi
Száfowáli tu/ Chryſtuſ. ſkárbámi/
Y ludźi z nimi po świećie ſzukáli/
Dármo dawáli.
Stáną żárliwi ſkárżąc Spowiednicy/
Co prácowáli w Kośćiołá winnicy/
Dla duſz zbáwienia iák wiele robili
By te zbáwili.
Nuż Káznodźieie co ludźiom kazáli/
Piekło y Niebo im pokázowáli/
By vćiekáli od gniewu przyſzłego/
Nie omylnego.
Słońce z Mieśiącem będźie też ſkárżyło;
Yżem ták długo złym ludźiom świećiło.
A oni tego ná złe vżywáli:
BOGA gniewáli.
 Ziemiá

Ziemiá ſię ozwie: tam złych piáſtowáłá/
Jáko Mátká wſzyſtkich kármiąc nápawáłá/
Oni złośliwi tym łácwiey grzeſzyli
Swawolnie żyli.

Też bedą teſkno ſtworzenia mowiły:
Myśmy złym ludziom we wſzyſtkim ſłużyły/
Oni nás ná grzech BOGV obrácáli
O cie nie dbáli.

Powſtáną Swiát z ſwymi przykłádámi/
Dobrych vczynkow/ z táiemnymi cnotámi/
Ktoremi grzeſznym ná ziemi świecili/
Gdy z niemi byli.

A ná oſtátek ſámi Szátánowie
Wſzyſcy y ſtraſzni będą źli duchowie
Ná grzeſznych/ ktorzy wolą ich pełnili
Onym ſłużyli.

Każesz pomśćić ſię krzywdy twoiey nád nimi
BOŻE nád ludźmi nieſpráwiedliwymi/
Bo o ćię Stworce ſwoiego nie dbáli
A nas ſłucháli.

Tyś dla nich ten Swiát y Niebo zbudowáł
Y dobrodźieyſtwy hoyno opátrowáł/
Krwie ſwey/ y zdrowia dla nich nie żáłowáł
Onych miłowáł.

My im dobrego nic ine vczynili/
Ná zgubę hánbę záwſze námowili/
Pieklesmy wiecznie im obiecowáli/
Przeto nie dbáli.

Niech

Niechże też z nami będą zátráceni/
W śiárczystych ogniách wiecznie pogrzebieni
Co nam nie rádźie ná świećie służyli/
Owszem ćię lżyli.
Więc Sędźia rzecze: święći Anyołowie
Rozsądźćie miedzy mną y złymi Sędźiowie:
Co do zbáwienia ludźiom czynić miałem Isai 5.
A zániechałem?
Nie tylko sługi moie posyłałem/
Ale sam dla nich człowiekiem zostałem Matth. 1.
Swoię krew przelał/ zdrowia nie żáłował
Wiele prácował.
Niech to zátrzyma dobrzy/ źli duchowie/
Rozsądźie ráz święći/ iáko y zbrodniowie:
Czyniłeś Chryste názbyt ku zbáwieniu
Złemu plemieniu.
Potym złośći im będą wyrzucone/
Srzodki zbáwienia od nich opuszczone;
A iednák ćięszko będźie się żałowáć
Y vtyskowáć.
Wyśćie mną (rzecze) vbogim gárdźili/
Gdym prágnął/ ábo łáknął nie kármili/ Matt. 25.
Ani nagiego nie przyodźiewáli/
Nie litowáli.
Aniśćie mię też w dom swoy przyimowáli/
Ani w więźieniu często náwiedzáli/
Ani choremu rátunkiem nie byli/
Mnie nie ćieszyli.

Lecz vbogiego mnieśćie odźieráli /
Vtrapionego srogo vćiskáli /
Iák wieleśćie mie rázy mordowáli
Krew przelewáły
Kiedyśćie my ćię (spytáią) widźieli
Zebyśmy tobie ták wyrządzáć mieli?
Ponieważ ćiebie ktoby nie sánowáł
Y nie miłowáł?
A on odpowie mnieśćie vczynili/
Gdyśćie się srogo z nędznym obchodźili:
Iam był w śierotách/ mnieśćie odźieráli
Y vćiskáli.
Tedy iuż Sędźiá iák Lew zágniewány/
Srogo zárykńie nieuchámowány:
O iáko iego głos będźie stráśliwy
O BOZE żywy!
Cále vmilknie miłośierdźie iego/
Spráwiedliwośći dobędźie sámego
Miecza ostrego / ná nie spráwiedliwych
Ludźi złośliwych.
Swięći iuż Boży tákże Mátká iego
Nierzeką słowá zá złymi iednego/
Y owszem ná nich będą się żáłowáć
Y nástępowáć.
Ná tych iuż Sędźiá dekret ostáteczny
Matth. Wyda: przeklęći idźćie w ogień wieczny
24. Ktory iest dawno Czártom zgotowány
Wam teráz dány.
Idźćie

Idźcie odemnie BOGA ták dobrego;
Idźcie do Czártá Páná okrutnego;
Bądźcie przeklęći; bądźcie potępieni/
Wiecznie zgubieni,
Odtąd iuż łáski żadney niemamyćie:
Nieszczesliwemi wiecznie zostániećie;
Wszy, co złe ná was padnie opuszczonych/
Y porzuconych.
Iuż wam stworzenia nie będą służyły/
Ale mękámi bez końcá trapiły/
Iuż nie w ućiechách wżywáć nie będźiećie
Wiecznie zginiećie.
Strzedz was nie będą swiąći Anyołowie/
Ale kátowáć okrutni Czártowie;
Mátką się moią ćieszyć nie będźiećie
W swoim kłopoćie.
Iuż ná was suchym pátrząc będę okiem;
Nie litując się was zá tym wyrokiem;
Iuż od was łáskę ná wieki odeymę/
Do niey nieprzyimę.
A oni krzykną: BOZE dobrotliwy/
Więc nas przeklinasz IEZU miłośćiwy?
Gdźież są wnętrznośći miłosierdźia twego
Nieskończonego.
Y żalis nas krwią nie odkupił drogą?
Zażes nie vmárł dla nas śmierćią srogą?
Gdźież są łzy twoie/ gdyś się nas litowął?
Płácząc żáłował. Lucæ 6.

Gdźieś my wygnáni od ćiebie poydźiemy?
Mamy mieszkáć w ogniu ná wieki będźiemy
Gdźie nászi będą ći opiekunowie
Srodzy czártowie.
I jáli kiedy ćię nie vbłagamy?
Łáski stráconey sobie nie zjednamy?
Nigdy (odpowie) idźćie przeklęci/
Precz záklęci.

§ V.

Valetá płáczliwa y żáłosny koniec potępionych.

TV potępieńcy ták będą mówili:
Biádá nam: rzeczą sámą nárzekáli?
W ták srogim gniewie z Bogiem się rosstáią
Jego żegnáiąc.
Zrzodło Dobroći iuż ćię nie ujrzemy/
Ni śię do ćiebie vćiekáć będźiemy;
Już tuż bez Bogá od tąd zostániemy
Wiecznie zginiemy.
Już ćię o Mátko y Pánno żegnamy/
Już z twey opieki nędzni wypadamy/
Już śię zá námi nie będźiesz modliłá
O nas myśliłá.
Już was żegnamy święći Anyołowie,
Stróżowie nászi y miłośnikowie/
Już teraz w wászey nie będźiem obronie
W piekielney stronie.

O święći Bráćia ludźie spráwiedliwi/
[illegible] przeklęći wyśćie iák szczęśliwi?
Już śię ná wieki z wámi [illegible]
J [illegible] trwáć.

Już nam o słońce nie będźie świećiło;
Ani y niebo z gwiazdámi świeciło;
[illegible] w niewolą w piekielne zámrokći:
Bez wßey odmieći.

Już nas nie będźie [illegible] piástowáłá/
[illegible] głodnym podámy dawáłá:
[illegible] w przepaśćiá [illegible] mieći
[illegible] na wieki.

Tedy iáko nás z łáńcuchow [illegible]/
Czárni czárći iák lwi záiuszeni
Rzucą śię/ máiąc moc ná potępionych
Sobie zleconych.

Jákiey srogośći będźie używáłá
Piekielna trwá/ gdy będźie wiązáłá
Nieszczęsnych więźniow swey mocy oddánych
Już opłákánych?

O iáko będą źli wrzeszczeć kozłowie/
Gdy ich będą piekielni wilkowie
Pożeráć z iádem/ kłámi rozdźieráiąc
Zalu nie máiąc?

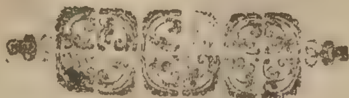
O kto wypowie żáłosne wołánia/
Płáczliwe threny gorzkie narzekánia/
Cięszkie ięczenia w niewolą idących
Nędznie ginących?

Wczas

W tym przerwá sroga będźie vczyniona
W źiemi/ ktora śię otworzy zámkniona/
Gdy śię rozstąpi pod potępionemi
Piekłu dánemi.
A pokaże śię przepáść nie dojrzana/
Jámá głęboka y nie zgruntowána:
Tá drogá będźie do piekłá idących
Z czárty lecących.
Isai. 5. Ná ktorych piekło paszczęke szeroką
Otworzy srogą/ ták bez dná głęboką.
Siárczyste dymy z śiebie wypuszczáiąc
Ogniem páláiąc.
O iáko grzmoty/ trzáski y wołánia
Słyszáne będą/ kiedy do mieszkánia
Matt. 25. Polecą hurmem potępieńcy swego
Piekła srogiego?
Potym śię źiemiá zámknie otworzona;
Juz od tąd piekłá paszczeká zámkniona;
Ná wieki wieczne ztámtąd nie wynidźie
Ten co tám wnidźie.
Co Swięći widząc wesela wielkiego
Záżywáć będą/ iż tákiego złego
Vszli; ná ktore przyszli potępieni/
Wiecznie zgubieni.
Pochwala Dobroć Bogá niesłychána/
(Że nie zginęli) sobie pokazána;
Dźiękowáć będą Bogu ták dobremu
Obrońcy swemu

Jáko

Jáko Te Deum laudamus wzáiemnie
łączną wesoło/ śpiewáiąc przyiemnie/
Iż miásto zguby żywot otrzymáli/
Niebá dostáli:
Kiedy záś názad woyská niezliczone
Aniołow świętych/ będą poruszone;
I poprowádzą Páná z ludem tego/
Iuż łáskáwego.
Do iego Páństwá/ y Miástá złotego/
Dlá wszelkich pociech nágotowánego;
Tám z nim żyć będą przez wszytkie wieczności
we wszey rádośći.
Więc o człowiecze kedyś rozum podźiał/
Patrząiąc ná ták wielki ludźi rozdźiał.
Iesli nie będźiesz chćiał bydź z ludźmi Swiętemi
A nie ze złemi:
Czyńże ná świećie/ co Swięći czynili/
Pobożnie żyiąc grzechow śię chronili/
Będźiesz też y ty do nich przyłączony
Wiecznie zbáwiony.



ECHO

ECHO CZWARTE,

o Pieklę.

Quis poterit habitare de vobis cum igne devorante? quis habitabit ex vobis cum ardoribus ſempiternis? *Iſai: 33.*

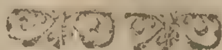
Kto z was będźie mogł z mięſzkáć z ogniem pożeráiącym? kto z was z mięſzka z upałam wiekuiſtymi? Iſai. 33.

O Jnferne tu latus es & menſuram non habes, Profundus es & nullum fundum te habere cognoſco, Inſatiabilis es, quia omne tam pauperes quam divites te libenter ſuſcipere audio. Plenus ardore incõparabili; plenus fœtore intolerabili; plenus omni dolore innumerabili Ibi omnis miſeria, ibi tenebræ, ibi nullus ordo, ibi horror æternus, ibi nulla ſpes boni, nulla deſperatio mali, ſed omne malum quod exiſtimari poteſt damnatis in æternum erit. Ibi fratres mei dæmones ſtere & clamore non ceſſant, percutere peccatores nunquam deſiſtunt, nunc ſuperbiunt, nunc gloria mundi plenum, nunc luxurioſum, nunc proditorem, nunc homicidam, nunc fœneratorem, nunc verboſum, nunc adulatorem, nunc mendacem nunc detractorem

Sed

[S]ed quid clamabunt, niſi: percute dilacera, in[t]erfice, ſine morte occide, velociter ſpolia, de[p]rædari feſtina, fer pœnas, picem para aurum [&] argentum liqueſce? *S. Aug. ſer. 26. ad Fra[t]res in Eremo.*

O Piekło ty ſzerokie jeſteś y miáry niemaſz. Głębokie jeſteś/ y żadnego dná w tobie nie[na]ydzie. Nienáſycone jeſteś bo wſzytkich ták vbo[g]ich iáko y bogátych do ſiebie ciągle przyimu[je]ſz: pełne ogniá y vpału nieporownánego; pełne [ſm]rodu nieznośnego/ pełne wſzelkiey boleści nie[w]ypowiedzianey. Tám wſzelka nędzá/ tám ćie[m]ności/ tám niemáſz żadnego porządku/ tám [ſt]rách wieczny/ tám żadney nádzieie niemáſz do [ot]rzymánia dobrego/ á do oddalenia złego/ ále [w]ſzytko złe/ ktore ſię pomyślić może wiecznie má[ią] potępionych ſpiryte. Tám bracia moi zgrzytáć y [w]yć czárći nieuſtáną/ męczyć grzeſznikow nie[b]y nieprzeſtáną y pyſznego y chwały świátowey [chciw]nego/ y nieczyſtego/ y zdraycę/ y mężoboycę y [...]wiarzá/ y łákomego/ y pochlebcę/ y kłamcę y [łot]rowce. Ale tákći wołáć będą tylko: vderz/ [po]dźieray biy/ bez śmierći zabiy/ złup/ odrzyi/ [w]ęgle rozżarzay [ſmołę] gorącą gotuy/ ołow roz[tap]iay ꝛc. S. Aug. w Kazaniu do puſtelnikow Braci

 § I.

§ I.

Co iest Piekło?

SLuchay grzeßniku/ nákłoń uchá twego
Pátrz do tákiego zmierzaß końcá swego/
Idźieß do piekła źiemie zápomnienia/
Y potępienia.

Co iest że twoie serce nie lękliwe/
Y owßem śmiáłe ná piekło straßliwe;
A ono sie go maß lękáć bez miáry
Młody y stáry,

O kto by mi dał żebym mogł powiedźieć
Nic co o piekle/ á żebyś mogł wiedźieć;
Co to iest piekło miejsce potępionych
Y zátráconych?

Język drętwieie; rozum oboſtrzony
Myślac ustáie iákoby ztępiony;
Kłániey pioro może piekło opisuiąc/
O tym rzetmuiąc.

Co tám zá żywot? iákowe zabáwy?
Iákowy urząd? iákowe ustáwy?
Ach kto to poymie y powie drugiemu?
Trudno żywemu.

Piekło iest to kray niewymownie wielki/
Długi/ głęboki/ nád obyczay wßelki/
W pośrzodku źiemie czartom zbudowány
Złym ludźiom dány.

Tu mieysce wieczney iest spráwiedliwośći /
Mąk niewymownych / y wszelkiey srogośći / Matt. 25.
Tu Czárći káźń karzą obwinionych
Y osądzonych.
Iest piekło Ziemiá do ktorey zpłynęło
Wszytko nieszczęśćie / żeby tám trapiło Apoc: 14
Nędznych mieszkáńcow záwsze tám będących
Wiecznie ćierpiących.
Iest iákby morze z ogniá vczynione /
Więźienie srogie o iáko zámknione! Apoc. 19.
Ciemnicá ćiężka y turmá gorzkośći /
Wszelkiey żałośći.
Iest grob ćiał żywych y dusz pogrzebionych /
Do vmierániá wiecznie náznáczonych / Luc. 16.
Kraina śmierći / otchłoń iák strászliwá?
Gdźie śmierć iest żywá.
Bo tám mieszkáńcy záwsze vmieráią / Apoc: 20.
Żyiąc vmieráć nigdy nie przestáią /
Żądáią śmierći / przećie iey nie máią: Apoc: 9.
Choć vmieráią.

§ II.

Karánie w piekle widzenia, słyszenia, powonienia.

WIec człowiek Bogá że ćiáłá zmysłámi /
Tákże wnętrznemi duszę swey siłámi
Vbrażał: ná tych bez żadney odmiány
Będźie karány.

Nieszczesne oczy. ktore źle pátrzáły/
Postáci świátá vwodźić sie dáły/
Pátrząiąc ná to czego zákazáno
Prágnąć niedáno.

W piekle niewidáć świátá wesołego/
Ani z gwiazdámi Niebá pogodnego/
Ziemiá to wszystko grubá zásłepiłá
Noc vczyniłá.

Ogień tám z śiebie świátłá nie wydáie/
Kátem sie tylko o ták srogim státe r
Kopcąc iáskinią czarnymi sadzámi
Z śiárki dymámi.

Zgęste zámroki tám wszedźie pánuią/
Matt: Czym potępieńcow o iáko morduią?
8. Gdy nic nie widzą ku swoiey rádośći
Tylko ćiemnośći.

Noc tám iest záwsze/ ách noc vprzykrzona?
Ktora ná wieki nie będźie skończona.
Niedoczeka sie nikt kiedyś świtánia/
Abo zaránia.

O iákby rádźi by twárdo posneli
Nieszczesni ludźie: á ták vtráćili
Nocy ták długiey/ á sobie vlżyli
Przy iákiey chwili.

Lecz nędzny ich sen w łożnicy tákowey/
W śiárczystych dymách/ w pośćieli ogniowey
Miedzy gádźiná onych kąsáiącą;
Spáć niedáiącą.

Nie-

Nie máß rodźicow nád nedznym płáczacych/
Krewnych/ przyiaćioł chorego ćießacych/
Ani vćießney swiátá kompániey
W tákiey mániey.

O iákby oczy swoie ochłodźili/
Gdyby gwiazdeczke iáka obaczyli;
Lecz nic nie vyzrza co by ich ćießyło/
Tylko trapiło.

Ná Czárty tylko swe káty pátrzáia/
Co sie w swym stroiu onym widźieć dáia/
Oczom sie nedznych wieżniow prezentuiac.
Tym ich kátuiac.

Bo iák brzydliwe sa one poczwáry/
Przybráne w sstráßne lárwy y máßkáry?
Smierć teraz pewna widźieć by iednego
Czártá sprosnego.

Vßy co táńcow/ muzyki słucháły/
Sławe bliżniego smáczno pojeráły/
Słucháia teraz głosu ách gorzkiego
Vprzykrzonego.

Po wßytkim piekle nie inßa spiewána
Pieśń/ y muzyká rzetelnie słyßána
Tylko: że Biádá ách Biádá spiewáia/
A nieustáia.

Tákowi tám sa wßyscy kántorowie/
Piekłá/ y czártow nießczesni wieżniowie/
Iák wiele głosow? lecz a ßytkie chrápliwe/
Smutne/ brzydliwe.

Albowiem gorzkie gdy biádá śpiewáią /
Sámego Bogá w Mękách przeklináią:
Że ich gdy stworzył / á tu ich postáno /
Wiecznie zámkniono.
Przeklináią dźień co się weń rodźili /
Czás ktorego tu żywot prowádźili /
Grzechy / rozkoszy / co ich kosztowáli /
Y záżywáli:
Rodźicy swoie dźieći przeklináią /
Mowiąc: że dla nich zbiorom przypłacáią
Owe zás wzáiem rodźicow oddáią
Ná nich skłádáią.
Tákie koncenty gdy oni śpiewáią /
Czárći muzyki z ochotą dodáią /
Dmiąc ognistymi w vszy ich trąbámi
Jad z płomieniámi.
Perfumow wonnych teraz záżywáią /
Ludźie roskoszni. tám ich przypłacáią /
Parkotu teraz wącháią bzydkiego
Jak smrodliwego.
Że wszytkich żćierwow / trupow / y zgniłośći
Zebrane smrody wszytkie do iednośći /
Nic prawie nic sam względem piekielneg
Smrodu srogiego;
Smierdźi grobowiec w ktory trup włożony
Coż grob piekielny co iest náłożony /
Prawie bez liczby trupámi zgniłemi
Jak śmierżącemi.
Gdy

Gdyby z nich ieden był tu postáwiony/
Swiát tego smrodem byłby záráżony;
Wszytkich ćiał smrodu ktorzy tám mieszkáią
W piekle wácháią.

Wiátr nie przechodźi przez pieczáry one/
eby powietrze czynił przeczyszczone/
Jadem śmiertelnym ludźie oddycháią/
On połykáią.

uchná káłuże nigdy niezpuszczáne;
 iáko śmierdzą gnoie nie zkrzybáne;
ědracy w wrzodách ropy rozćieczone
Y záśmierdzone.

zárći też swoich wonnośći dodáią/
Gdy potępieńcom pod nos podymáią/
ák gorzkie fumy/ z piekielney Apteki
Z swoiey pászczeki.

ako smrodliwa mgłá piekielna oná/
śárki plugástwá wszelkiego wznieconá/
Ná vkaránie dána grzechowego
Smrodu brzydkiego!

§ III.

Smák y Dotykánie w Piekle karáne.

 Jádá obżercom bo rostkoźnie żyli/
 Ják wieprze karmne bruchy swe tuczyli/
 w bánkietách śię zbytecznych kocháli
Ják záżywáli.

Lucæ A o vbogich zgłodzonych niedbáli/
16 Wrotá przed nimi záwierać kazáli/
Vbostwá nędze ich się nie lituiąc
A ni żáłuiąc.

Chcesz wiedźieć w piekle co się zá przysmá
Wiec y że bánkiete potępieńcom táki: (kt
Pomniąc ná Pászy przeszłe wymámienite:
Y smákowite.

Teraz głód srogi ćierpią wyćieńczeni,
Zaczym iákoby pśi wśćiekli záłuszeni/
Ciáłá ná sobie zębámi kąsáią
Wrzeszcząc zgrzytáią.

A wtym z piekielney kuchnie ieść wydáią/
Dla głodnych gośći pułmiski stáwiáią/
Z ochotą wielką one prezentuią/
Y kredensuią

Zaby/ iászczurki párcháte bufony/
Zmiie rozłádłe/ y wężow ogony/
Pádálce/ trzewá z gádźiny brzydliwe
Wspomnieć strászliwe

Te czárći w vstá potępieńcom tkáią/
Jedne zá drugą potráwę podáią/
Ach iákowy smák w tych potráwách czui
Co ich kosztuią?

Gádźiná brzydka nigdy niestráwiona/
Ják będźie kąsáć wnętrznośći poiźniona?
O kto wypowie mądry y dręczenia
Dla ich gryźienia?

A kto

A kto pomyśli tákowe prágnienia/
Ponoßa w pieklе w pośrzodku płomienia Luc. 16.
Pomniac ná przeßłe wyborne nápoie
Wod żywych zdroie.

Teraz im leia piekielne liquory
Swoie ogniste ná vschłe ozory/
Jádem smiertelnym dobrze przypráwiona/
Y okraßona.

Biádá złoczyńcom/ biádá okrutnikom/
Biádá niewstydem/ biádá wßetecznikom
Ach ná co przyßły tańce y rádośći
Ciáłá lubośći?

W płomieniách teraz nießczesni táńcuia
Z czárty/ ktorzy im gorzko przyśpiewuia/
O tákby rádzi biesiády przestáli
Lecz gráia: dálí.

Drudzy ták cegłá w piecu vłożeni, Matth: 131.
W hućie piekielney zostáia paleni;
Płomienia co raz nowego przybywa
Co ich okrywá.

Drudzy ná łożá ogniste włożeni/
Płaca roskoßy ćiałá przymußeni/
Sádźina tákby pierzyna odźiani
Leża zwiazáni.

Drugich w stárczyste studnie nárzucano/
Roskoßney łáźnie zażywáć kazáno;
Sćieráia nedznych ostrymi hakámi/
Y osekámi.

Potym w Jeziora wrzuceni zmrożone/
Znowu wnieść prágną w huty rozpalone;
Job. 24 Ták záżywáią w przemiánę swobody/
Nędzney ochłody.

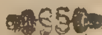
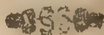
Duszki świátowe ná smoki wsádzone:
Jezdzą po piekle świetno vstrojone/ Bartholom. Saluthius in sept. Tulis.
Czarnemi zwierzchu okryte kirami
Jákby sadzámi.

Pásmo pádalcow ná głowę włożono/
Ná mieysce włosow żmije záwieszono/
Jászczurowie zás iágody kasáią/
Cery dodáią.

Piersi węzowie gryząc pilnuią/
Żáby zás vstá rozkosznie cáłuią/
Jad záráźliwy wnie z siebie pusczáiąc/
A nieprzestáiąc.

Drudzy zostáią ná rożnách pieczeni;
Drudzy zás w pánwiách ognistych smáżeni/
A drudzy w smole wrzącey ponurzeni/
Y ták wárzeni.

Ná szubienicách onych powieszáno/
Tych ná ogniste pale powbiiáno;
Onych ze skory żywo odzieráią
A tych płácáią.

§ IV.

§. IV.

Męki duſzne á náywiękſze dwie.

GDy ćiáło tákie męki podeymuie,
Duſzá też weſpoł podobnych koſztuie/ Lucæ 16
Gore by w ogniu ſzczepá vſuſzona
W nim pogrążona.
Że z ćiáłem oraz grzeſzyłá zmyſłámi/
Z nim to iednáko płáći kázńiámi/
Ná to ieſt wiecznie duſzá opłákána/
Ciáłu oddána.
Co byłá pieknie od Bogá ſtworzona.
Teraz od niego wiecznie porzucona/
Odárta z ślizney ſzáty łáſki tego
Vbioru ſwego.
Co ią Bog przedtym iák Oćiec miłował/
Iák Oblubieniec łożnicę gotował/ Cant. 1. & ſeq.
Teraz obmierzłá ſtworzeniu wſzytkiemu/
Piekłu ſámemu.
Iákowa poſtáć ná czártá włożona.
Táka y duſzá ieſt przyozdobiona/
Sztráſzydłá nie máſz nigdy ták ſproſnego.
Nád duchá złego.
Czárći ſię znędzney duſze vrągáią/
I tey ſię nieſzczęśćia w koło náśmiewáią.
Cieſząc ſię z łupu ná ktory dybáli
Że go doſtáli.

Iáko nieszczesny stan potępionego
Człowieká: tákże nędzney duszé tego/
Wpadszy w moc wśćiekłych psow niepochá-
Zá kárę dánych; (mowanych/
Nie máß rátunku/ nie máß przyiáćielá/
Nie máß poćiechy/ ni wybáwićielá/
Głęboka iámá/ mieysce zápomnienia
Y zátráćenia.

Nád vtrapionymi nieco śię litowáć
Nieumiáła śię/ áni też zmiłowáć/
Kaźnia okrutna: lecz iád wywieráłá
A nie vśpiła.

Niech woła nędznik do Bogá swoiego/
Wiedząc iż to on karze złośći iego.
Matth. 13. W mękách/ nieszczęśćiu wiecznym ponurzony/
Zgrzytá zgubiony.

Ná niczym myśla nie iest zábáwiony/
Tylko o biedźie myślić przymuszony;
Iáka iest mánia wieczná nieszczęsnego
Smierći dánego?

Czárći mu tylko grzechy wspomináią/
Czym vdręczenia większego dodáią/
Gdyż one ná to mieysce go wpráwiły
Y zátráćiły.

Iáko nárzeka iż był ták zwiedźiony:
Iż szedł ná zgubę iákoby szálony/
Niedbáiąc ná to/ choć go przestrzegáno
Y záwśćiągáno.

O iáko

O iáka mękę będźie zádawáło · Ierem. 2.
Sumnienie/ ktore będźie ſkroſowáło
Człowieká záwſze/ o tży żywot tego/
Wieku przeſzłego.

Iż dla ták krotkiey grzechowey luboſći/
Utráćił dobrá wieczney ſzczęśliwośći/
A kupił piekło z mękámi ſrogiemi
Nieſkończonemi

Iż wieczna chwałá przez grzech utrácona
Mogł był odyſkáć pokutą czyniąc/
Z ktorą go Bog ták długo oczekiwał/
Do śiebie wzywał.

Lecz nádewſzyſtko dwie rzeczy fráſuią
Złych ludźi w piekle/ y te ich morduią.
Nád wſzytkie męki/ kátowſkie ſtworzone/
Y pomyslone.

Pierwſza: iż ná twarz Boſką nie pátrzáłá/
Tworce ſwoiego y Bogá nie znáłá/
Nie záżywáłá zrzodłá ſzczęśliwośći/
Boſkiey iſtnośći.

Bo ten ieſt koniec ná ktory ſtworzona
Duſzá/ ná Boſki obraz uczyniona:
Aby ná Bogá ſwoiego pátrzáłá/
W nim ſię kocháłá.

On ieſt wſzelkiemi duſzy pięknośćiámi/
Chwałą/ ozdobą/ ſzczęśćiem/ roſkoſzámi
Pokármē dźiwnym/ ze wſzech nayſmácznieyſzym
Naywybornieyſzym.

On

Cantus. On Oblubieniec o tak pożadány?
Skarb drogi/ nigdy nieoszacowány/
Ktorym pomyslne pociechy znáyduia.
Co go miluia.

Tego nieszczesna duszá vtráciłá/
Gdy ſię bie więcy grzech ieden ważyłá:
Niż Bogá ſwego/ Bogá ták dobrego/
Pożadanego.

Oco od niego ieſt też porzucona/
Od iego ſlodkiey łáſki oddalona:
Że go ná wieki nie bedźie widźiáłá.
Ni záżywáłá.

Ofea 9 O táka ſzkodá do piekłá wrzuconey
Duszę nieszczeſnéy/ wiecznie potępioney:
Że tákie dobro/ y ſkarb vtrácilá/
Stebie złupiłá.

O táko prágnie z przyrodzenia ſwego
Widźieć/ záżywáć Bogá ták wdźięcznego/
W ktorym ſam wszelkie pociechy/ rádośći.
Do tey ſytośći.

Tego gdy nie ma ták o lámentuie?
Po ſzkodźie ſwoiey ták o ſię fráſuie?
Wyie/ tákoby od głodu wśćieczona/
Nie vtulona

Druga: że w piekle nádźieie nie máło
Do wyśćia: y to záwsze vważáło:
Że męki nigdy nie będą ſkończone
Im náznáczone.

Nie

Niech millionow bedą milliony/
Lat: do ćierpienia kres im náznáczony/
Bardzoli y ich to wszytkich vćieszyło/
Vweselilo.
Niechay świát wszytek będźie napełniony
Makiem: po źiarnku w sto lat vmnieyszony/
Ostátnie źiarnko mak nie dokończyło
Nie vtráćiło.
Bo wieczność nigdy/ nigdy nie przetrwána/
Bez czásu w iednym zawsze záwiązána,
Tey potępieni oddani wieczności
Vstáwiczności.
Nigdy przenigdy ćierpieć nie przestáią/ Matt. 24.
Záwsze mękámi grzechy opłacáią;
A przećie nigdy nie wypłácą swego
Dlugu wielkiego.
Poki Bog Bogiem trwa nie odmieniony/
Poty ie ćierpieć kaźdy osądzony.
A rychlioż Pan Bog być y żyć przestánie?
Glupie pytánie.

§ V.

Mutetá żáłosna potępionego w piekle.

WIęc potępiony/ ku Bogu z wielkiego/
Porwie śię iadu y ná Bostwo iego,
Prágnąc by iáko Bog zostal zniszczony
A on puszczony.

Przekli-

Przeklináć będźie spráwiedliwość iego:
Iż go ták karze bez końcá żadnego;
Tá będźie záwße w piekle pieśń słyßána
Gorzko śpiewána.

A oprocz tego srogie przeklinánia
Wywrze/ lámenty ćięśkie nárzekánia/
Ná swoie głupstwo/ ßkode nieskończona
Niedośćigniona.

Przeklęte (rzecze) moie nieprawośći/
Przeklęte ćiáłá żądze y lubośći;
Przeklęte tańce/ roskoßy swobody/
Swiátowe gody.

Przeklęta pychá/ strołe wyśmienite/
Honory wielkie dla pompy nábyte/
Pieniądze/ włośći/ łákomie zebráne/
Zle záżywáne.

Przeklęte ßczęśćie/ chwałá záwołána/
Pochlebna świátá cześć ofiárowána/
Spezy/ poćiechy ćiáłu smákuiące/
Duße rániące.

Przeßło to wßytko niby dym ginący/
Abo ták goniec z listámi bieżący/
Sap. 5. Abo ták strzáłá z łuku wypußczona;
Niedośćigniona.

Abo iáko łodź pędliwie płynącá;
Abo prąßyná pierzchliwie lecąca
Abo iáko zwierz z kniei swey wygnány/
Krzykliwie ßczwány.

Tem

Tem ia gdy rzeczy gonił by ſzalony/
Západłem ná to mieyſce zátrácony.
A kto opłácze mnie nieſzczeſliwego
Potępionego.
Choćby ſie wſzyſtko liście obróciło
W ięzyki ludzkie/ y dobrze mowiło/
Całeby biedy moiey nie dotknęło
Niewyráźiło.
Biádá mnie biádá iuż ztąd nie wynidę:
Biádá ná wieki/ biádá ſpiewáć będę:
Biádá żem kiedy od Bogá ſtworzony/
Ná świát ſpłodzony.
O śmierći gdybyś do piekłá przybyłá/
A mnie iák bydlę wniwec obrociłá/ Apoc. 9.
Lecz żyć ná wieki w mękách zátrácony
Będę zgubiony.
Ach com vtráćił gdy Bogá moiego
Nie uyzrzę nigdy/ o iáko pięknego?
Ktory mię ſtworzył żebym go záżywał/
Y znim przebywał.
Już teraz wiecznie ná mnie zágniewány/
Gniew tego nigdy nie ieſt przeiednány;
Stráćiłem głupi Dobro nieſkończone/
Nie pomyślone.
Wczym bym ſię kochał/ nie mam nic tákiego;
Czym ſię mam brzydźić/ pełno ieſt wſzytkiego;
Leczby to mnieyſza/ gdy bym vwolniony/
Ztąd był puſzczony.
Lecz

Lecz wiecznosć/ wiecznosć/ wiecznosć nie
Dluga/szerka/ách iák opłákána (przeyźrán
Ach wiecznosć/ wiecznosć nigdy niesкończo
Mnie zostáwiona. (na/
Iák Boẏkiẽ nigdy Bog bydź nieprzestánie
Tak moie nigdy końcá mieć káránie
Nie bedźie w piekle: lecz záwsze dreczony
Bede zgubiony.

Biádá ách biádá/ biádá nieszczesnemu
Potepieńcowi/ biádá przekletemu/
Okrutnych Czártow ách niewolnikowi/
Piekłá więźniowi.

§ VI.

Biádá tedy ludźiom źle ná świećie żyiącym.

WIec biádá wszytki co sie źle spráwuia
Iob 10. Mándaty Boskie śmiele przestepuia
Bogu rozliczne krzywdy wyrządzáia/
Malah. Nowych przydáia.
1. ℣. 6. Biádá Kápłánom rospustnie żyiacym;
& 7. Ciáłu/ pieniadzom/ y swiátu służacym;
Ierem. O Dusze ludzkie namniey niedbáiacym
23 ℣ 1. One gorszacym.

Biádá im co sie stroyno vbieráia/
Ezech: W nieczystośći sie káłuży káláia;
22.℣.26. A przećie Bogá ná vsku płászuia/
Sopn.3. Vsty cáłuia.
4.4.

Biádá

Biádá wam biádá śpiacy Páſterzowie/
Owieczek Bożych niedbáli ſtrożowie ; Ezech.
Káżda zginiona zápłáćić muśićie 34. ℣ 2. Zach.
Ják wyſtárczyćie. 11 ℣. 2

Biádá wam ludźie Bogu záślubieni
Wy Kánonicy z świátá wyłaczeni/ Lucæ 9.
Co ſie ták świeccy zdrożnie ſpráwuiećie/ ℣. 62.
Ać źle czynićie.

Biádá tym biádá co Bogá nie znáia ;
Biádá co ſobie wiáre wymyśláia ; Sap. 13 ℣. 10.
Swego ſie tylko rozumu trzymáiac
Jemu ufáiac.

O piekle poznáia iże pobładźili ? Galat.
Wierzac/ ták trzebá Bogu nieſłużyli/ 5. ℣ 12.
Od iedności ſie wiecznych oddaláiac
Czártá ſłucháiac.

Biádá Pánowie co poddánych maćie Sap. 5.
Zá pſy : y onych okrutnie śćiſkaćie : ℣ 2. 3. Iſai. 33.
Ach w iákiey ſámi niewoli bedźiećie ℣ 1.
Potym tu świećie ?

Biádá Bogacze nie iałmużnikowie/ Amos.
O drogich ſzat piorá vpſtrzeni páwiowie : 6. ℣ 1: Luc. 6.
Z długim ogonem dworu przepyſznego ℣ 2425
Wyśmienitego.

Wy co z wydźierſtwá y zdrády żyiećie/ Ezech.
Pochlebcom/ſzkápom/dármo chleb dá ećie 22 ℣
Pſy nie potrzebna háláſtre żywićie ; 27.
Przy dobrym byćie.

Jak zostániećie w piekle vbogimi?
Luc.16 W okrutnych mękách ták zgłodzonemi
℣ 23. W ogniá pożárách o iák vprágnieni.
Nie ochłodzeni.
Jsai. 5. Biádá przekupni/ biádá wam sędziowie
℣ 23. Źli/ chytrzy/ zdźiercy Prokuratorowie
Soph. 3. Jere. 5. Z ktory odźierać będą was czártowie;
℣ 27. 28 Piekła kátowie.
29. Biádá niewierni Exekutorowie/
Job. 6. Płáczących sierot źli opiekunowie;
℣ 27. Jak przypłáćićie wászey niewiernośći.
Łákomstwá złośći.
Biádá wam Kupcy ná zły zysk dybiący/
Biádá Lichwiarze/ zdźiercy/ prognu[ią]cy
Nabac. 2 ℣. 6. Biádá Celnicy wam niespráwiedliwi/
Zbytecznie chćiwi.
Ezech Krzywoprzysiężcom ách biádá złoczyńcom
16 ℣ 19. Bluźniercom brzydkim/ y swawolnym fałszywym
Jsai. 1. ℣ 4. Wszeteczną párę z vst swych puszczáiącym
Prou. 19. ℣ 5. Drugich gorszącym
Matth. Biádá Zaboycom krew rozlewáiącym.
13. ℣ 7. Obmowcom sławę bliźniego szárpiącym
Ezech. 24. ℣ 9. Potwarcom; w sercu nienáwiść máiącym
Ezech. 16 ℣ 6. ℣ 7. Mśćić się prágnącym.
Biádá wam biádá Niewiásty vpstrzone/
Jsai. 3. Sieći szátáńskie dla dusz zástáwione/
℣ 16. O iák ich wiele mizernie wlecze
Piekłu dáiećie?

Lecz

Lecz też poydźiećie w márnia nieżbrodzona/
W studnia śiárczysta/ ogniem nápełniona/ Apoc. 13. v. 7.
Bdźie twarzy cudne/ szyie wytuczone
Ják sam zmienione.

Biádá wam biáda stroyni Galántowie:
Járkotem niebu śmierdzący kozłowie/ Amos. 6. v. 4.
W kotlach śiárczystych będźiećie smáżeni 5. 6. 7.
W smole wárzeni.

Biodá wam ktorzy w nierządźie mieszkaćie/
Abo małżeńskiey wiáry niechowaćie/ Ezech 16. v. 1.
Wszeteczni ludźie brzydcy niewstydowie
Sprośni wieprzowie.

Biádá wam ktorzy cudzego prágniećie Osem. 4. v. 1.
Bliźniego szárpiąc iák tylko możećie/
Miásto swey prace/ cudzey używaćie.
Dobrze śię maćie.

Smielszy nád insze biádá wam grzesznicy/
Mándátow Boskich y praw gwáłtownicy/
Zołnierze (mowię) ktorzyśćie złośliwi
Cudzego chćiwi.

Cośćie Oyczyzny nie ták obrońcámi/
Jáko ubogich lydźi wydźiercámi/ Job. 24. v. 1.
Z ktorymi tylko prawie woiuiećie/
Onych szárpiećie.

Owo Miásteczká przez was zpustoszone/ Jbid.
Wieski náśiadłe wniwecz obrocone/
Ledwo nie z skory ludźie obłupieni/
Przez was zniszczeni:

Ktorych vćiſki do Bogá wołáią;
Ibid. Płácz/ nárzekánia Niebo przebiiáło/
Záczym też wáſe/ Płácz zebow zgrzytáni
Będźie karánie.
Odźieráć też was z ſkory ſzátánowie
Iſai. 33. Będą: y płacáć piekielni kátowie/
v. 1. Okrućieńſtwá wam płácząc doſtátecznie
Habac. 2. v. 8. Mordámi wiecznie.
Iſai. 3. Biádá wam ćo ſkarb dobrá powſzechnego
v. 12. 13. Kradniećie: á płácz ludu vbogiego
14, 15. Jećie/ pijećie/ ztąd piekne chodźićie
Siebie ſtroićie.
Zapłátá ſłuſzna ćieſzko záſłużona/
Jacobi Ják drogo/ bo krwią y zdrowiē kupiona/
5. v. 4. Zátrzymuiećie/ ſobie przywłaſzczaćie
Zá ſwoie maćie
Ach biádá temu co w nieprzeiednány
Iſai. 33. Gniew Boſki pádnie/ y będźie zkázány
v. 13. Ná śmierć bez końcá/ do piekłá ſrogiego/
Ogniá wiecznego.
Num. Już Bog ſwoiego nie będźie káſſował
23. v. 19. Dekretu: áni będźie ſie litował/
Nád więźnie wiecznie kátowniē ćierpiącym
Vmieráiącym.
Już ſámá Boſká moc piekło zámknęłá;
Zamki zapory/ dobrze opátrzyłá/
Od wrot piekielnych klucz w morze wrzucony/
Wiecznie zgubiony.
Lecz

Lecz y ſtraż czuła o táko pilnuie
Wieźniow nieſzcżeſnych/ ktora ich morduie
Káżdego wedle vczynku przyſzłego
Popełnionego.
Czym kto popełnił więcy nieprawośći Apoc: 18. v. 7.
Tym też będźie miał więcy mąk/przykrośći
Nie umnieyſza mąk namniey bogátemu/
Pánu wielkiemu.
Ach wieczność/ wieczność/ wieczność uprzykrzo
Do wypłáczenia długow náznáczona; (na.
Kiedyſz wypłácza nieſzcześni wieźniowie/
Pątepieńczwie.
Kiedyſz od piekłá wolnymi zoſtáną.
Kiedyſz umieráć y ćierpieć przeſtáną/
Nigdy ách nigdy ztámtąd nie wynidą
Ják tám raz przyidą.
O kiedy by im wyniść dopuſzczono/
Pokutę czynić táką pozwolono/
Jákoby ſrogą z ochotą czynili.
Cnotliwie żyli.
Tákże my czyńmy/ co teſzcze żyiemy/
Jeżeli piekłá uchronić ſię chcemy/
Zyśmy też z nimi ná ſię nieplákáli
Nie nárzekáli.



ECHO PIĄTE,

z Sámego Piekłá.

Abo

Wizerunek oczywiſty Mąk piekielnych obiáwiony Roku Páńſkiego 1549.

Vincentius lib. 27 cap. 98. & 99. (pag 235
Beerlink in Theatro magno verb. Divinatio
Georg. Bartholdus pontanus lib. de Cóleca morte

§ I.

Tundalus Zołnierz iákby vmárły w záchwyceniu zoſtáie.

BYł żołnierz w Hiberniey Tundalus rzeczony:
Dzielny/ y okazáły/ ſláchcznie zrodzony.
Lecz nádęty/ okrutny/ ná złe rozpáſány: (dány
Swiátu/ grzechom/ złym żądzom ná ſłużbę od-
Do Kośćiołá nie chodźił/ ſzyderſtwá pilnowáł/
Gdy go kto vpominał z gniewę to przyimował.
Od vbogich oczy ſwe/ brzydząc ſię odwrácał/
Cokolwiek miał ná lutny/ kuglarze obrácał.
Ten chcąc w domu vżywáć kompáná ſwoiego/
Przyſzedł z przećká ſtráſzliwy tráfunek ná niego.
Nioſąc pokarm do gęby nie mógł zpuśćić ręki/
Mowiąc: iż mię śmierćelne ogárnęły męki.
Zátym

Zátym vpadł ná ziemię/ nic się nie rucháiąc/
Ij vmárł: rzeczywiśćie znáki wszytkie dáiąc.
Przypádnie prędko czeladź/ potráwy zbieráią/
Jego porwą że umárł/ zdumiáli wołáią.
Gospodárz płácze rzewno kompáná swoiego/
Ij vmárł nieſpodźiánie/ ieszcze w domu iego.
Gdy dzwonią lud się zchodźi; przybieżą kápłáni;
Je vmárł sławny rycerz/ wszyscy zfurbowáni.
Ciáło iego od srzody kiedy się to stáło/
Do soboty ták martwe/ ná márach leżáło.
Jednák nie co czuć było ćiepłá w rodzonego/
W lewym boku v sercá ćiáłá leżącego (no/
Bácząc go ieszcze w ziemię kłáść y grześć niechćiá
Co będźie? czy nie przyidźie do siebie? czekáno.
W tym ożyie Tundalus/ y pocznie się ruchać/
A iákoby w godźinę w słábośći oddychać.
Pogladáiąc łáskáwie ná w koło stoiących/
Ná to co się w ich oczách/ dźiwie dumieiących
Ciáło Páńskie ieśli chce przyiąć? gdy spytano z
Z wielką bárdzo ochotą/ prosił by mu dáno.
Co przyiąwszy pobożnie/ chwalić Bogá swego/
Pocznie: Jemu dźiękuiąc y mowić do niego z
Boże wieczny/ iáko iest więksa Dobroć twoiá/
Aniżeli wielka złość/ y nieprawość moiá.
O iákieś mi pokazał męki grzesznikowi?
Potymeś mię z przepáśći oddał żywotowi.
Więc záraz zá widzeniem tákowych mąk srogich
Wszytkie rzeczy ktore miał/ rozdał ná vbogich.

Mocno bárdzo polepßyć żywotá swojego
Vmyslił: wßelką siłą strzegąc sie od złego.
A co widźiał rzetelnie powiádał káżdemu:
Ná pożytek duchowny/ chwałę Bogu swemu.

§ II.

Duſzá Tundalowá po niewymownym stráchu y niebeſpieczeństwie od Aniołá Stróżá poćieſzona do piekłá ná widzenie mąk záprowádzona.

GDy (mowi) duſzá mojá z ćiáłá wychodźiłá/
Odłączona od niego tákby sie baczyłá.
Znáiąc sie obwiniona/ bárdzo sie lękáłá/ (dźiáłá.
Lecz co czynić? gdźie sie dźieć práwie nie wie-
Tu powroćić do ćiáłá/ názad trudno było/
Tu wyniść z drugiey strony/ bárdzo ią strászyło.
Płákáć tedy rzewliwie/ bojąc sie poczęłá;
W samym tylko nádźieię Bogu położyłá.
Aźći Orda piekielna onę otoczyłá/
Ták gromádna iż wßytko miásto nápełniłá.
Spiewaymy rzekła czárći pieśń wieczney żáłośći/
Duſzy tey nieſzczęsliwey/ dźiedźiczce ćiemnośći.
Gdyż iest Corka śmierći y niegáßonego
Ogniá pokarm: niegodna swiatłá niebieskiego
Obroćiwßy sie do niey zebámi zgrzytáli/
Jákby w ich mocy byłá/ z niey sie urągáli.
Oto

O to (mowiá) nieſzczeſna lud ktorys obráłá, (łá.
Ktorym bedźieſz ná wieki w przepáśćiách gorzá
Byś wzgorſzeniem do złego ludźy dobrym byłá
Złe czyniąc/ niby ſzátan ſpokoynych wádźiłá.
A czemuż ſię nie przſniſz teraz wynieśiona/
Czemu nie cudzołożyſz zdzo uwiedźiona ?
Hożieſz ſam twoie weſela y lekomyslnośći ?
Gdźie ſam śmiechy zbyteczne żárty y prożnośći
Gdźieſz ſie teraz oná twa moc wielka podźiáłá/
Ktora ludźiom niewinnym ſzwánki zádawáłá.
Czemu teraz w ſercu twym pomſty niegotuieſz ?
Czemu okiem nie mrugaſz y zdrády niekuieſz ?
Gdy tákie urągánia ſłyſzy duſzá drząca/
Oto (uyrzy) z dáleká ták gwiazdá lecąca.
Do niey ſpieſzy : ná ktorą duſzá obroćiłá
Oczy pilno : y niego myśli pokrzepiłá.
Był to duſze Anioł ſtroż ; ktory ták przyśpieſzył/
Mowiąc: Bądź zdrow Tundale/ onego ućieſzył.
Bo widząc on młodźieńcá nád zwyczay piękne
A siebie zás imieniem właſnym názwánego/
Od rádośći odpowie : Ach oycze kochány
Otom bolom pickielnym y śmierći oddány.
Ktoremu Anioł rzecze : Teraz ia kochány/ (ny.
Oćiec twoy : byłem przedtym zá tákiego miá
Ktoregoś miáł przy ſobie záwſze przytomnego/
Zbáwienne tobie drogi pokázuiącego.
Pánie (rzecze Tundalus) gdźieżem ćię mojego/
Dobrodźieiá/ gdźie widźiał ták pojedánego ?

Ja od twego (rzekł Anioł) byłem urodzenia/
Záwsze z tobą dáiąc ći zdrowe nápomnienia.
A ty słuchać niechćiałeś Pedágogá twego/
Lecz zdrayce okrutniká/ á chcesz wiedźieć kogo?
Vkazawszy iednego co śie násmiewáli.
Z dusze Czártá/ á ná nie zęby gotowáli.
Oto (rzecze do dusze) ktoregoś słucháłá;
Ale ćie Boska dobroć sámá rátowáłá.
Bądźże tedy bespieczna/ iuż teraz nie zginiesz/
Lecz tego czegoś godna poniekąd nie miniesz.
Podź zá mną: á co uyzrzysz rzecz tego wszytkiego
Pámiętay: bo śie wrocisz do ćiáłá twoiego.
Tedy śie duszá ćiężko bárdzo przestrászyłá/
Do swego śie Aniołá prędko przytuliłá.
Widząc czárći/ iż łupu swoiego nie wźięli/
Bluźnić Bogá y iemu złorzeczyć poczęli.
Mowiąc: iże on sędźia nie iest spráwiedliwym/
Przepuszczáiąc nád słowo swe/ duszom złośli
Przytym śie náśie w zátem rozłądźy porwáli (wym
Mieszáiąc śie y biiąc z kupy śie rozbráli.
Rzecze Anioł do dusze/ by zá nim bieżáłá:
Ale oná niebogá/ smutnie powiedźiáłá: (mną
Ach Pánie moy ieśli ty wprzod poydźiesz przede
Czárći mię z tyłu porwą y źle będźie ze mną:
Rzecze Anioł: nieboy śie wiecey ich iest z námi/
Jeżeli Bog iest przy nas/ kto swymi śiłámi
Tám co złego uczyni? od boku twoiego
Tyśiące/ pierzcháć będą: zostań pewna tego.
Oczym.

O zwná iednák twymi naypierwszyſz ſię tego:
Iák wiele grzeſzni ludźie ćierpią w piekle złey?

§ III.

O Pádole ſtráſzliwym.

Gdy tedy ſzli poſpołu/ świátłości nie było/
Prócz ſámey Anielſkiey/ co duſzę ćieſzyło:
Nádeſzli do pádołu dźiwnie ſtrászliwego/
Ciemnego y mgłą śmierći cále pokrytego.
Był głęboki/ ogniſtym węgłem nápełniony/
Skorá ćienká u wierzchu potáiſie zámkniony:
Miáło było miąższośći/ łokći ſześć máiące/
Nád węgle płomieniſte ogniem pałáiące
Z których ſmrody tákowe/ brzydkie wychodźiły:
Iż przeſzłe ſtráchy duſzy/ nie ták ćiężkie były.
Tá bláchá one ſtrászne duſze zſtępowáły.
Gdźie iák ołow ſtopione w płomieniu gorzáły
Przez bláchę onę/ gdy te iák wćiſk przećiecżono/
Znowu ie ná tey męce názad powrocono.
Rozkazáno tu potym áby záchowáno/
Więtſze męki tym duſzom: y ták im płácono
Oycá y Brátobóyſtwá/ inſze krwie rozlania/
Okrućieńſtwá/ y nadzwych ludźi ućiſkánia.
Ty iednák (rzecze Anioł) choćieś winien tego.
Zoſtánieſz teraz wolny/ od mordu ſrogiego.
Potym poſzli ná gorę dźiwney wyſokośći.
Pełney ſtráchu wielkiego/ y śmierći ćkliwośći.

Z iedney

Z iedney strony był ogień ćiemny y strászliwy/
 Z drugiey śnieg/ grad/ y wicher bárdzo popędliwy.
Ná gorze pełno było kátow co wieszáli
 Ludźie ná szubienicách/ palách; ći trzymáli
Haki/ y widły ostre/ ktoremi ćiągneli
 Dusze wzbrániáiące się; ktore raz wepchneli.
W ogień srogi/ gdźie były o iák rozpalone?
 Drugi raz w źimno ćieżkie/ gdźie były zmrożone.
Tá kátownia (rzekł Anioł) bywáłá karáni;
 Ludźie wiárę łamiący/ zdraycámi názwáni.
Potym przyszli nád przepáść/ tá byłá strászliwa/
 Ciemna/ iákby bezdenna/ o iáko brzydliwa?
Gdyż z niey smrody stárczyste trupie wypadały/
 Ták ćieżkie záráźliwe/ że się iák nic zdáły.
Męki one: co przed tym iuż były widźiáne/
 Więc głosy ták strászliwe/ były tu słyszáne?
Rzekł Anioł: tá iest męká człowieká pysznego;
 W głęboka przepáść wrzuca w dumie swey hárdego.
Ty duszo od tey męki będźiesz wybáwiona/
 Lecz od drugich nie będźiesz potym uwolniona.

§. IV.

O Bestyey dźiwney y strászliwey.

GDy szli drogą w ćiemnośćiách trudną y krzywą/ (conał/
 Duszá dla ćieszkiey drogi czując się strudzoną/
Vyźrzy sroga Bestyią niezmierney wielkośći
 Większą niż przeszła gorá/ pełną okropnośći

Oczy

Oczy sie iák dwie hućie ogniste świećiły/
Pászczeká ták szeroka iżby sie rozmieśćiły
Ludźi dźiewięć tyśiecy: płomień zás strászliwy
Z niey wypada/ tákże smrod/ nieznośnie brzydli-
Mnogich dusz/ płacz teczenia były tu słyszáne wy
Z brzuchá srogiey bestyey z głęboká wydáne. (li
Czártowie w liczbie wielkiey przed pászczeka stá-
Co dusze w niść w pászczekę gwałtē przymuszá
Aż wesili ćiężkie rázy onym zádawáiac/ (li.
Jad srogi przećiwko nim z szyscy wywieráiac.
Bestyia gdy Tundalá duszá oglądálá/
Zostáwszy przestrászona Anioł á spytálá;
Czemuby ku Bestyey blisko przystepował/
A droge nie gdźie indźie lecz ku niey prostował
Rzecze Anioł: iż nászey konác niemożemy
Drogi: tylko że przez te bestya przyidźiemy.
Tá iest w piekle tákowym ludźiom zgotowána
Bestya/ iákby bez dná Acheron názwána.
Tá chćiwie w sárka rzeki áni sie dźiwuie/
Nápisáno: że Jordan połknać obiecuie/
To rzekszy przed Bestya Tundalá zostáwił/
A sam zniknał y dusze sierdstwá nábáwił.
Wraz ią czarći iák psi/ hurmem otoczyli/
Srogie razy zádáiac okrutnie ubili.
Potym od nich przez kzleniec bestyey wleczona;
Kto wypowie iák ćiężko byłá udręczona:
Tám sie ná nie psi/ wilcy/ niedźwiedźie rzućili/
Lwi/ żmije/ weże/ smocy. nád nia sie pastwili.

Bestye

Zessye inße rożne okrutnie ßárpáły /
Pospołu z ßátánámi iad swoy wywieráły.
Tám duszá ogień y smrod siárczysty ćierpiáłá/
Płácząc; zębámi zgrzytáć mizerna musiáłá:
Ná swe się przeszłe grzechy rzewliwie żáłuiąc/
Jágody swe drápáłá/ práwie desperuiąc
A gdy się potępioną iuż być rozumiáłá/
Nie wiedząc iák się wolną/ od mąk oglądáłá
Słabo leżąc po łáźni ledwie żywa byłá /
W tym Anioła świátłość wodzą obaczyłá.
Niezmiernie się ráduiąc choćiaż utrapiona/
Poczęłá Bogá chwalić wielce ućieszona.
Ktorą Anioł posilił/ będącą we mdłośći/
Dotknąwszy się pokrzepił/ y przydał radośći.

§ V.

O Tarásie Ognistym.

A Gdy dáley spieszyli/ przez strászne ćiemnoś
Vkazał się dom iákiś/ niezmierney wielkoś
Jákby gorá/ wysoka bárdzo wystáwiony/
Ognia pełny/ iáko piec wszytek rozpalony.
Z ktorego tysiąc krokow płomień zástępował/
Dusze ktore mogł záiąć okrutnie kátował.
Ten duszá obaczywszy/ rzecze do Anioła:
Ach oto bramá śmierći/ y sámá śmierć zgoł
Ach ći mnie nieszczęśliwey kogoż wzdy tákieg
Znaydę/ co mię wybáwi od tákiego złego.
Rzekł

Rzekł Anioł: tęż zwierzchu nie bądźiesz ćierpiáłá
Płomieniá: lecz do domu bedźiesz wniść musiá-
Gdy sie bliży onego domu przystąpili/ (łá
Káty srogie w posrodku ogniá obaczyli.
A oni noże/ miecze/ topory trzymáli/
Kosy/ kleszcze/ oszkárdy ktorymi zadáli.
Mieli duszom; z nich iedne ná sztuki siekáiąc/
Drugie raniąc/ á trzećie z skory odźieráiąc.
Tundalus do Anioła to widząc z trworzony/
Rzekł. niech będę od tych mąk teraz uwolniony
Insze sie męki ćierpieć/ z chęćią nágotuię/
Tylko tey ták okrutney niechay nie kosztuię.
Rzekł Anioł: wielkąś mękę duszo oglądáłá/
Lecz ty czegoś większego bądźiesz kosztowáłá.
By nie wchodźił Tundalus do piecá onego/ (swego
Wszytek drżąc z płaczem prosił przewodniká
Lecz wniść musiał; zátym go czárći obstąpili
Onych swych instrumentow nád nędznym użyli
Z tádem sie urągáiąc kleszczámi tárgáli
Tłukąc. rániąc/ ná sztuki práwie rozszárpáli.
W tym domu był płácz/smutek y zębow zgrzytá-
Stękánia/ y łączenia gorzkie nárzekánie. (nie
Głod wielki/ bárdzo chćiwe pokármu łáknienie/
Z upału niewymowne nápoiu prágnienie
Skryte mieysca bolámi okrutnie dręczone
Gniiące od robáctwá brzydko rostoczone
W nie brzydkie/ ládowite/ gádźiny wchodźiły
Mężczyzny y niewiasty okrutnie męczyły.

Przyi

Przyznawał y Tundalus że też spráwiedliwie
Ponosił toż karánie żyiąc nieważydliwie.
Lecz niewiedźieć sposobem tákim duszá oná/
Zostáłá z ogniſtego piecá wywiedźiona.
Wyzrzy zátym Aniołá w ćiemnośćiách śiedzącą/
y rzecze ćiężko łkáiąc do niego płáczącą:
A gdźieś śię miłośierdźie gdźie Boskie podźiáło/
Ktorego że świát pełen piſmo powiádáło?
Rzekł Anioł: iż tá powieść wielu oszukáłá/
Y głupia ich nádźieiá do piekłá posłáłá.
Bog ábowiem choćiasz iest bárdzo miłośćiwy/
Przećię też grzechy karze srodze spráwiedliwy.
Y ćiebie wszytko słusznie coś ćierpiał potkáło/
Coś miał ćierpieć ná wieki/wiedźieć ći śię dáło.
Lecz podźiękuy Dobroći Bogá łáskáwego/
Bacząc czegoś na wieki uszedł z łáski iego.
Bo po śmierći choć piekłá dobrzy nie kosztuią/
Przećię im śię piekielne męki pokázuią.
Od ktorych iż ná wieki wolnymi zostáli/
Trzebá żeby też Bogá bárdźiey miłowáli.

§ VI.

O Bestyey skrzydlastey y ieźierze mroźnym

UYźrzy potym Tundalus sobie pokázáną
Bestya/ bárdzo dźiwną ieszcze niewidźiáną.
Dwie nogi y dwie skrzydłá bárdzo wielkie miáłá
Szyię długą/ żelázny/ pysk pokázowáłá.

Żelázne też kopytá nogi pokrywáły/
A z páſzczeki śiárczyſte ognie wybucháły.
Beſtya tá nád mroźnym ieźiorem śiedźiáłá/
Poreptáńcow tákowa mękę w ſobie miáłá.
Wſzyſtkie iákby brzemienne duſze zoſtawáły/
Oboygá płći w ieźioro mroźne zſtepowáły.
Y ták w pośrodku morza lodem pokrytego/
Czekáły porodzenia/ ách nieſzczesliwego.
I gdy czás boleſnego przyſzedł porodzenia/
Pełne ich było piekło wrzáſku y ięczenia.
Płod tedy ktory duſze nieſzczeſne rodźiły:
Były węże ſtráſzliwe/ ktore wychodźiły.
Nie przez członki zwyczáyne/ rodzeniu ſłużące:
Lecz przez pierśi/ y inſze prześćia niemáiące.
Beſtye tedy one brzydkie urodzone/
Miáły głowy żelázne/ pyſki oboſtrzone.
Ktoremi mátki ſwoie kłoły y kąſáły/
Jádowićie ſzárpáiąc/ mordy zádawáły.
Ogony wiele żądeł uzbroione były/
Ják wędámi/ by duſze nieſzczeſne trapiły.
One bowiem beſtye kiedy wyniść chćiáły/
Żądeł wyiąć niemogąc/ pyſki obrácáły/
Názad: gdźie ich ogony uwieźione były/
Gryząc y ſzárpiąc ćiáło áż też ſáme żyły.
Widáć było y kośći z mięſá oſzárpáne/
Záczym tu biádá było po piekle ſłyſzáne.
Duſze wrzeſzcząc od bolu zębámi zgrzytáły/
Stos ſwoy áże zá ſámo piekło poſyłáli.

Rożne po rożnych członkách rozsádzone były/
Bestye ktore gryząc srogo się pástwiły/
Káżdá iákby pábálec iezyk żywy miałá/
Tym ćiáło z iádem szárpiąc áż do płuc psowáłá/
Wstydliwe tákże mieysca wężowie kąsáli
Niższe zás części brzuchow ná sztuki szárpáli.
Ták mężczyzn iák białychgłow wywłocząc wne
Płácząc im niewstydliwe ćiáłá lubieżnośći(trzno
Tedy rzecze Anioł: iż to iest Kánonikow/ (śći.
Biskupow/ Xięży swieckich/Mniszek/ Zakonni-
Tákże inszych Duchownych/ męki y karánie(kow/
I słusznie: bo też oni zárabiáli ná nie.
Gdy iezyká ná szpetne mowy vżywáli/
Sprosną się nieczystośćią iák wieprze mázáli.
Kiedy to wyrzekł Anioł/ Tundalá porwáli/
Czárći: y ná pożárćie bestyey oddáli.
Ktory gdy w pośrzodku mąk y wężow zostáie/
Owo Anioł swiátłośći wodzić mu się dáie.
Ten dusze dotknawszy się one podźwiguie/
Vzdrowioney zá sobą bieżeć rozkázuie.

§ VI.

O Kuźni piekielney.

Oprocz wodzá Aniołá niemáiąc iásnośći/
Poszli dáley przez mieyscá większey okropno-
Bo szli gorą wysoką/ podnią przepáść byłá/ (śći.
Ktora strách niewymowny pátrzącym czyniłá.

Z tey

Z tey duszá gdy się co raz wgłąb niżey zpuszczáłá/
Tym się mniey do żywotá wrocić spodziewáłá.
A w tym spyta Anioła: gdźie teraz idźiemy?
Rzekł Anioł: iż tą drogą do śmierći zaydźiemy
Duszá ná to: gośćiniec do śmierći przestrony
Roskoszny/ y wesoły ludźmi nápełniony.
A tu zaś nikt oprocz nas gośćińcem nie idźie/
Więc nie widzę ták tędy kto do śmierći przyie
Rzekł Anioł: iż nie o tey drodze rozumiáne (dźie
Máią bydź one słowá w piśmie powiedźiáne.
Lecz o drodze świátowey żyćia swáwolnego/
Ná roskoszách/ niewstydźie/ táńcách ztrawione.
Gdy z pracą dáley poszli/ záßli do iednego/ (go
Jákby kuźnie ogniskey/ pádołu stráßnego.
A tu też słycháć było ćiężkie nárzekánia/
Płácz/ ięczenia/ y biádá stráßliwe wołánia.
Ociec tedy rzecze Anioł: kátá zowią tego
Wulkan: ktory zdrádliwie zgubił nie iednego
Rzecze duszá: Pánie moy czy ia będę dána
Kátu temu: ná męki do niego posłáná?
Rzecze: ták iest/ w tym duszá zá nim szłá płácząc
Męki się oney srogiey bárdzo lękáiącá. (cá/
A oto ognistymi kátowie kleszczami/
Porwáli nędzną duszę szárpiąc osękámi.
Potym ią w piec wrzućiwszy ogniá dodawáli/
Dmiąc miechámi śiárczyste płomienie wznieciáli
Do ták tám wszytkim duszom będącym czynili (li
Káżdą niby żelázo w ogniu rospalili.

Gdy iuż dusze od ogniá były roztopione;
Wnet były ná kowadło od czártow włożone.
Ci ie ták długo tłukli/ y młotámi bili/
Aże ie w iedno miekkie ćiásto obroćili.
A przećie dusze nędzne w cáłośći zostáły/
Vmieráiąc w kátowniách zniszczenia nie znáły.
Mowił potym diabał ieden do drugiego:
Czy śię im iuż dociekło cále do żywego?
A w drugiey kuźni czárći im odpowiádáli:
Rzuććie ie nam czy dosyć żebysmy uználi?
Tedy ie ogniskowi kleszczami porwáli/
Ják y pierwśi ták y ći w ogniu rozpaláli.
Ták záwsze raz tám/ raz tu bywáły rzucone/
Nędzne dusze áż były w ogień obrocone.
Gdy Tundálus w tákowych kátowniách zostáie/
Oto przewodnik tego widźieć mu śię dáie.
Złáźnie ony ták przykrey wyprowádzonego
Spyta: iákoby śię miał? á zátym do niego.
Rzecze: zaś ták przyiemne ćiáłá lubieżnośći/
Były: iákie sam teraz piekielne przykrośći?
Nie odpowiedźiał ná to Tundalus znędzniony/
Sił bowiem do mowienia nie miał utrápiony.
Ktoremu rzecze Anioł: pokrzep śię Tundale/
Bo wiec o tym iż ćię BOG nie opuśćił cále.
On kogo chce do piekłá może záprowádźić/
Tegoż ztámtąd ieśli chce może wyprowádźić.
Wielkieś męki ále niewszytkie podeymował(wał
Od większych ćię Bog dobry/ z swey łáski zácho

Boś ieſzcze ná dno piekłá nie zſtąpił ſámego/
Aniś ieſzcze obáczył oſtátnich mąk tego.
Zwyczáynie dotknąwſzy ſie Anioł duſze oney
Roſkazał iść zá ſobą cále uzdrowioney.

§ VIII.

O Studni piekielney.

A Gdy idąc poſpołu z wátem rozmawiáią;
Oto nowe ućiſki duſze nápadáią.
Stráchy ſrogi táḱże zimno práwie nie wytrwáne/
Smrod ćiemnośći/ z pierwſzei nigdy niezrownáne
Ták iż ziemiá z ſwoiemi drżeć ſię gorzy zdáłá
A duſzá do ſwoiego wodzá rzec muśiáłá:
Ach ći mnie/ coż ieſt żem ták bárdzo oſłábioná/
Stáć nie mogę/ y chodźić od ſtráchu zemdloná
Wtym duſzá wodzá ſwego prędko poſtrádáłá;
Y bądąc opuſzczona deſperowáć chćiáłá.
A tu uſłyſzy ludźi wyćia y ięczenia/
Pioruny/ grzmoty ſtráſzne/trudne do wierzenia
Pátrząc nędzna ktoredy ná to mieyſce przyſzłá?
Chcąc żeby iáko ná zad boiáźliwa wyſzłá?
Wtym doł w kwádrat obaczy ták ſtudnią głębo-
W niey ognśiſta iák komin kolumnę wyſoka (ka
Z niey wiele duſz y czártow w gorę wſtępowáło/
Ják perzyny rzęśiſto w płomieniu latáło.
A potym duſze ná doł w ogień zſtępowáły/
Z czárty/ ták iż ná ſámo dno piekłá zpadáły.

Duszá názád widząc to/ powrocić się chćiáłá/
Lecz się iey z mieyscá ruszyć moc iákaś niedáłá.
Gdy się ruszyć częstokroć usilnie kuśiłá/
Że nie mogłá: gniew ná się sámá obroćiłá.
Tedy twarzy tágody swey z gniewem drápáłá/
Nárzekáiąc/ y płácząc rzewliwie wołáłá.
Ach coż iest iż nie umrę/ śmierć gdźie się podźiáłá
Ach tákom się nieszczęsna widzę oszukáłá?
Ci słysząc czárći ktorzy z ogniow wychodźili.
Otoczywszy ią w koło z niey się urągáli.
Mowiąc: o duszo nędzna godná mieyscá tego/
Ná dno z námi do piekłá poydźieß gorącego.
Jeszcześ mąk ktore tu sąm námniey nie doznáłá/
Lecz ie będźieß z drugiemi ná wieki ćierpiáłá.
Wyniść się nie spodźieway/ śmierć ćię nie zábije/
Káżdy tu umieráiąc záwsze nędzny żyie.
Będźieß ná wieki w ogniu y mękách gorzáłá/
Bez poćiechy/ y rády/ świátłá zostawáłá.
Wszelki ćię iuż rátunek od Bogá ominie/
Poćiechá/ miłośierdźie nigdyć nie przypłynie.
Iżeś do dná sámego piekłá przywiedźiona/
Iuż też záraz ná przepáść zostánieß wrzucona.
Przez tego co ćię przywiodł iesteś oszukana/
Náßey mocy piekielney ná wieki oddána.
Niechay ćię teżli może wyrwie z náßey mocy/
Jego iuż nie obaczyß w posrzodku tey nocy.
Tedy rzekli do śiebie: czegoż iuż mießkamy?
Czemu Lucyperowym zębom iey nie dámy?
Zátym

Zátym wziąwszy oręzá porwáć ią myśleli/
Smiercią y kátowniámi wiecznemi grozili.
Wszyscy sie tákby wagle ostygłe czernili/
Oczy záś goreiące iáko pawie mieli.
Zeby sie ich tákby śnieg w pászczękách bieláły/
Zadłá záś u ogonow zákrzywione tkwiáły.
By sępowie skrzydłámi pierzchliwie latáli/
A pázury zelázne/ długie wyciągáli.
W tym przybędźie zniknione wodz Anioł świá-
Y rozgromi strászliwe Anioły ciemnośći(tłośći
Do tego sie z rádośćią duszá przyśćapiłá/
A wtym Xiąże ciemnośći ná dnie obáczyłá.
To záś wszytko co przedtym rzetelnie widźiáłá/
Wypowiedźieć nie mogłá áni tez umiáłá.
Tam był Lucyper wiekszy/nád wszytkie widźiány
Rzeczy: ktore w piekle są do nich przyrownány.
Ták iáko kruk sie oná bestya czerniłá/
A od nog áż do głowy postáć ludzką miáłá.
Wiela bárdzo ták w koło byłá otoczona/
Reká záś ná tysiąc sto łokći rośćiągniona.
Wmiąż dźieśiąć u káżdey záś reki pálcow było/
Dwádźieśćiá: ktorych długość sto pięć mierzy-
Pázury tez zelázne u rąk y nog miáłá/ (ło,
Tymi groty od kopij miąszość przewyższáłá.
Pysk tákze bárdzo długi/ miąższy zákrzywiony/
Ogon záś bárdzo ostry w zadło uzbroiony.
Lezy to dźiwowisko strászne niewidźiáne,
Ná kraćie rozpaloney/ mocno przykowáne.

Nieprzeliczeni czárci ognie podpaláią /
Dmąc miechámi pod kráto płomienie wznieciáią.
Ták wiele czártow y duß więźnia otoczyło/
Iż zda ſię niepodobno/ áby kiedy było/
Ták wiele duß/ od ludźi początku ſtworzonych.
Nie żeby ich miáło być ták wiele zgubionych.
Zá wßyſtkie członkow ſtáwy ſmoká przywiozano/
Láńcuchámi miąiſßemi z ſpiże przykowano.
A gdy ná rośćie onym zoſtáie pieczony /
Gniewáiąc ſię okrutnie od iádu wśćieczony.
Co raz to ſię obráca ná bok záwße drugi ;
A w tym ná duße/ czárty iák ná ſwoie ſługi.
Sćiąga ręce/ y one niemi nápełnione/
Sćiſka/ że ták iágody/ bywáią zgłoczone.
Tu wzdycháiąc dech pußcza; á záś wroine ſtro-
Rzuca duße. ná ogień on nieugáßony. (ny/
A tu nowe płomienie po piekle powſtáią /
Co (iákom rzekł) ſmrodliwe z ſtudnie wypadáią.
A gdy znowu dech wráca od ſiebie pußczony /
Pożera wßyſtkie duße ſmok nienáſycony.
Ktore z ogniem do tego páßczeki wpádáią/
Te záś co tego zeby y kieniec mijáią.
Ogoná ſwego ſiecze oſtremi brzytwámi :
Duße nędzne kátuiąc poſpołu z czártámi.
A ták morduiąc inßych/ ſam bywa dręczony/
Nád inße wßyſtkie duchy/ ſmok on potępiony.
Tedy tu rzecze Anioł do duße ztrudzony/
Ten ieſt Anioł Lucyper od BOGA ſtworzony

Czego gdyby był Pan BOG mocy nieukrócił/
Wszytek by świát/ y sámo to piekło wywrócił.
A ći zás co z nim ná dnie pospołu mieszkáją/
Podobni w potępieniu temu zostawáją.
Cześćią sam Anjołowie przeklęći duchowie/
A cześćią nieszczęśliwi Adámá synowie,
Co Chrystusá zá BOGA prawego nie czćili/
Abo tez by pogánie źle ná świećie żyli.
A ći sam źli Pánowie/ tákże przełożeni;
O ktorych nápis no: iż mocno doczeni
Będą: ktorzy nád ludźmi zdrożnie pánowáli/
Nie dobrze sobie dáney mocy używáli.
Ten przeto iest názwány Xiążęćiem ćiemnośći/
Iż tu wszyscy do tego należą zwierzchnosć.
Wszystkie męki choćby też naywiększe widźiáne/
Niczym práwie zostáją/ do tey przyrownáne.
Prawdá iest (rzecze duszá) bo sámo widzenie/
Mieysca tego: tákże smrod ćięższe iest dręczenie
A niż wszytkie kátownie ná ktorem pátrzáłá/
Abo ich też z drugiemi sámá doznawáłá.
Przeto proszę niech będę z tąd wyprowádzona/
Prędko: á od tey męki przez ćię wybáwiona.
Widzę tu dość znáiomych towárzystwá mego/
Ktorymem ia ná świećie dopomágał złego.
Lękam się by mi z nimi zostáć nie kazáno/
A ták iáko y onych wiecznie nie karáno.
Bowiem ieśli nie będźie łáski BOGA mego/
Pewnie tego nie uydę dla żyćia przeszłego

Ná co Anioł odpowie: o duszo szczęśliwa (śliwa
 Wroć się ná twoy zpoczynek á nie badź trwo-
Bo BOG z tobą uczynił Miłosierdźie swoie/
 Wracáiąc ćiá (iákom rzekł) znowu w ćiáło two-
Tego ćierpieć nie będźiesz ná coś tu pátrzáła/ (te
 Ani w tecey tákich mąk nie będźiesz widźiáłá.
Chybá żebyś wszystkiego tego zábaczyłá /
 A znowu się do złego żywotá wroćiłá.

Koniec.

ECHO SZOSTE

o Chwale Niebieskiey.

Oculus non vidit, nec auris audivit, nec in cor hominis ascendit, quæ præparavit DEUS ijs qui diligunt eum. *S. Paulus* 1. *Cor.* 2.

Oko nie widźiáło, áni ucho słyszáło, áni w serce Człowieká wstąpiło, co nágotował BOG tym co go miłują. S. Paweł 1. Cor: 2.

O Quam gloriosum est regnum in quo tecum Domine regnant omnes sancti, amicti lumine sicut vestimento, habentes in capite suo coronam de lapide pretioso, O regnum beatitudi-

nis

is sempiternum, ubi tu Domine spes Sanctorum & diadema gloriæ, facie ad faciem videris à Sanctis, lætificans eos undiq; in pace tua quæ exuperat omnem sensum. Ibi gaudium infinitum, lætitia sinè tristitia, salus sine dolore, via sine labore, lux sine tenebris, vita sine morte, omne bonum, sine omni malo. Ubi juventus nunquam senescit, ubi vita terminum nescit, ubi decor nunquam pallescit, ubi amor nunquam repescit, ubi sanitas nunquam marcescit, ubi gaudium nunquam decrescit, ubi dolor nunquam sentitur, ubi gemitus nunquam auditur, ubi triste nihil videtur, ubi lætitia semper habetur, ubi malum nullum timetur, quoniam ibi summum bonum possidetur, quod est videre semper faciem Domini virtutum.

Felices igitur qui de naufraga vita præsenti ad tanta gaudia jam pervenire meruerunt. Infelices heu nos miseri adhuc & pelagi fluctibus versamur suspirantes ad portum maris. O patria nostrá, patria secura! à longe te videmus, ab hoc mari te salutamus, ab hac valle ad te suspiram9, & nitimur cum lachrymis, si quomodo ad te pervenіamus. *S. Aug: soliloq. 35.*

O Jáko chwalebne iest krolestwo/ w ktorym z tobą Pánie króluią wszyscy świeci, odźiani świátłem iáko szátą/ máiąc ná głowách swych ko-

rona

rona z kámienia drogiego? O krolestwo szczęśliwości wieczne/ gdźie ty Pánie nádźieiá świętych/ y koroná chwały twarzą w twarz widźiány iesteś od świętych/ uweseláiąc ich zewsząd w pokoiu swoim/ ktory przechodźi zmysł wszelki. Tám wesele nieskończone/ rádość bez smutku/ zdrowie bez boleśći drogá bez prace/ świátłość bez ćiemnośći/ żywot bez śmierći/ wszelkie dobro/ bez wszelkiego złego. gdźie sie młodość nigdy nie stárzeie/ gdźie żywot końcá nie zna/ gdźie rumiáność nigdy nie bledniele/ gdźie miłość nigdy nie krzepnie/ gdźie zdrowie nigdy nie więdnie/ gdźie wesela nigdy nie ubywa/ gdźie boleśći nigdy nie czuć/ gdźie stękánia nigdy nie słycháć/ gdźie smutnego nigdy nic nie widáć/ gdźie rádość záwsze przebywá/ gdźie sie żadnego złego nie boią/ álbowiem tám Naywyższe dobro máią/ co iest widźieć záwsze twarz Páná zastępow.

Szczęśliwi ci ktorzy z potopu żyćia tutecznego do tákiego wesela sobie przyść zásłużyli. Ach my nędzni nieszczęśliwi ieszcze w poyśrzodku náwálnośći zostáiemy/ wzdycháiąc do brzegu morskiego. Oyczyzno nászá/ oyczyzno bespieczna/ z dáleká ćie widźiemy/ z tego ćie morza witámy/ z tego pádołu do ćiebie wzdychamy y uśiłuiemy z płaczem/ żebysmy táko do ćiebie przyść mogli. S. Augustyn Soliloq: 35.

§ I.

Przedmieśćie Niebá iáko ozdobne y wdźięczne.

CO ieſt człowiecze od BOGA ſtworzony/
Żeś ták do ziemie ſercem przypoiony/
Ná ktora ieſteś dla grzechu wygnány/
Miedzy oddány.
...ierozumnemi czemu bydlętámi/
...woie zákłádaſz ſzczęśćie beſtyámi/
Oſtáyni tey podłey/ y chlewie wzgárdzonym/
Z błotá lepionym:
...brość oczy twe ná duſze ſtworzona/
...licznie ná Boſki obraz wyſtáwiona/
...e BOG uczynił dla ſzczęśćia wiecznego
Nieſkończonego.
...ego tu nie maſz; lecz biedne mieſzkánie/
Śmierć uſtawiczna/ płácz y nárzekánie;
...dźieś indźie ſzczęśćia ludźie záżywáia/
Z Bogiem mieſzkáią.
Niebo ieſt gdźie BOG/ iáko Pan króluie/
...ám ſwoich Swiętych wybránych czeſtuie/
...en to ieſt pálác/ ktory on zbudowáł/
Y wygotowáł.
Ktory iáki ieſt? nikt tego nic powie/
...ż ſam obaczy/ dopiero ſie dowie:
...o BOG zgotowáł ſwoim przeznáczonym
Błogoſłáwionym:

Nie

Nietylko iezyk/ lecz y myśl ustáie/
Gdy chce uważyć/ iákie tám sam kráie/
W nagrodę hoyną świętym pozwolone
Wiecznie puszczone.
1.Cor. 2. Bo oko tego nigdy nie widźiáło/
Isai.64 Ani też ucho ná świećie słyszáło/
Co czeká świętych BOGA miłuiących/
Jemu służących.
Podnieś człowiecze/ kmiećiu opłákány
Oczu ku gorze/ ná kray pożądány/
A obácz niebo w dźiwney wysokośći/
Y szerokośći.
Jákby z száfiru wszystkie zbudowáne
Pokázuią się/ choćże niedozráne:
Piękne ozdobne wdźięczne ku weyźreniu
Oku ludzkiemu.
Tám sam przećiwne sphery ułożone/
Sámego BOGA rękámi czynione/
Względem nich źiemiá ták wielka zostáłá/
Ják kroplá máłá.
Wszystkie ślicznemi iák kárbunkułámi/
Sam osádzone/ bez ogniá świátłámi;
Trudno pomyślić iák się obrácáią/
A nie ustáią
Mijáią gwiazdy pięknie rozsádzone
Ná postáć rożnych zwierząt ustáwione
Niemáią pułki porządku swoiego/
Mieyscá własnego.
Ná

Ná niebách swoich znáczni plánetowie
Jásnieią świetno / iákoby Krolowie;
Ják długi przeciąg do gránic káżdego /
Co raz wyższego.
Tám promieniámi słońce złocistemi /
Tákże y miesiąc świetno srebnistemi /
Kráiny one gorne nápełniáią /
A oświecáią.
Przed słońcem śliczney iutrzenki piękności
Pokázuiąc sie / w dziwney ozdobności
Niebom y ziemi rádości dodáłá /
Kiedy powstáłá.
Ozdobne báby ślicznie urodzone /
Jákoby złotym gronem uczynione /
Prezentuią sie / wdzięcznie ku weyrzeniu /
Niebu wszystkiemu.
Tám sam gospody w ktorych słońce bywa /
W káżdy przez Miesiąc cáły przemieszkiwa /
Te sam dwánaście znáki rozłożone
Rzedem sadzone.
Tám woz niebieski gościniec toruie /
Ktorym sie názad káżdy dzień kieruie.
Kto wypowie piękność upstrzonego
Tryonu tego.
Tákowa iásność wydawáią one
Lámpy / kágáńce / gęsto rozsádzone:
Już ziemia szpetna z swemi splendorámi /
A pięknościámi

Lecz to przedmieśćie Miáſtá Niebieſkiego;
Podworze tylko páłácu Boſkiego
Korrynà ktora Niebo záſłoniłá
A nam ie ſkryłá.
Ktora gdy ták BOG pieknie uhaftowáł/
Iák piekny páłác dla ſiebie zbudował/
W ktorym ná wieki z Swietemi kroluie
Owych czeſtuie?

§ II.

Samo Miáſto niebieſkie o iáko piękne y bogate,

ODnieś ze duſzo te ziemiſkie doliny/
A wſtań ná gorne powietrzne kráiny/
Gdźie znikną Miáſtá wyſokie z wieżámi/
Zamki z gorámi.
Przebądź obłoki/ y támi gdźie burzliwe
Wiátry nie wieią/ áni popedliwe
Wichry pánuią; lecz ćicha dźiedźiná/
Wdźieczna kráiná.
Przemin niebieſkie ſphery pomienione/
Iáſnośćią plánet y gwiazd nápełnione/
A ſtań ná ſámym wierzchu okrągłego
Swiátá wſzyſtkiego.
A tu iuż widáć wieczney ßcześliwośći
Miáſto; ſtolice Boſkiey wſpániáłośći;
Miáſto záprawdę godne Krolá tego/
BOGA ſámego.

Iuż

Już ſie prześliczne wieże wydawáią/
Zamki/ pałáce złote widźieć dáią/
Iák wdźięczny proſpekt ná budynki one
Niepomyślone.
Swiátá wßyſtkiego wyborni Málárze;
Podźćie vczeni/ rzetelni piſarze;
Nic nie powiećie o piękności tego
Miáſtá Boſkiego.
O by mi kto dał wßyſtkich ludźi mowy!
Zebym cokolwiek y tákiemi ſłowy/
Mogł co powiedźieć o iego śliczności/
Y vdatności.
Witay oyczyzno nader pożądna/
Kraino rayſka/ przez grzech poſtradana/
Zdrowiem ſámego Bogá odkupiona/
Ludźiom wrocona;
O Ráiu drogi iużeś niezámkniony;
Kto Bogu miły/ temuś otworzony;
Káżdemu bity gośćiniec do ćiebie
Kto chce bydź w niebie.
Już ćie nie ſtrzegą ſtráßni Cherubowie;
Lecz otwieráią z chęćią Aniołowie;
Z weſelem wielkim prowádzą káżdego
Spráwiedliwego.
Chce ią wniść myśią bram Rayſkich ſtrożowie;
A przewodź[illegible] w Niebo/ święći Aniołowie;
Zebym [illegible] miejſcá tego/
Pożądánego:

Coż iest? co widźę? Miásto nieprzeyźrzáne?
Krolestwo wielkie nieoszácowáne/
Splendor y chwałe niewypowiedźiána/
Nieopisána
Mury do koła z złotá náyczystszego/
Bramy z száfiru/ z szmáragdu drogiego;
Zawiásy złote/ wrotá Rubinowe/
Kárbunkułowe.
Domy/ páłáce/ o iáko z drogiego
Kámienia/ wszystkie dyámentowego;
W tych záś pokoie Topázyuszowe
Hyácyntowe.
Rynki o iáko wielkie y szerokie/
Gmáchy prześliczne/ przestrone wysokie/
Wszystkie kámieńmi sádzone iásnymi
O iák drogiemi?
Ulice iáko kształtnie rozłożone/
Wszystkie o iáko pięknie rozmierzone?
W káżdey pełno iest przedźiwney pięknośći,
Y wesołośći.
Zadna niákuła nigdy niezmienione
Biela śię bruk perłámi sádzone/
Droższymi bárdziey niż wrláńskimi
Bo niebieskiemi
Pozor budynkow ziemskich postáwiony/
Ku temu miástu: zepsał osádzony/
Czerwieniem iednym/ garncá zkopćiálego/
Y wzgárdzonego.

Wsze-

Wszechmocny Twercá ktory swiát budował/
Firmáment ślicznie gwiazdámi háftował/
Wszędzie táki slad swey chwały zostáwił/
Gdy swiát wystáwił.
Tu się w swey Boski maiestat fundował/
Żeby nim wszytkie monárchy celował/
Oraz dokazał costátek swoiego
Páństwá wiecznego:
Tá ręká ktora żywioły stworzyłá/
Wszystek swiát ná trzech pálcách záwieśiłá/
Pięknośći kształtu dodáłá káżdemu/
Stworzeniu swemu.
Tá też stołeczne miásto wystáwiłá
Krolowi krolow: y tám zostáwiłá
Cokolwiek może ználeść się pięknego/
Y kosztownego.
Złoto y kruszcze w źiemi zakopáłá/
Ale tu skárby wszystkie pokazáłá
Niepoliczone/ nieoszácowáne/
Y niewidáne.
Floty Indyiskie iużeście zbániały;
Bogáctwá wásze błotem tu zostáły;
Pereł/ kámieni/ tákich wy nie maćie
Ani ich znaćie.
Krolow/ Cesárzow bogáte falery/
Drogie obićia/ kosztowne szpálery/
Nie zostáią tu żadną ozdobnośćią/
Owszem brzydkośćią.

§ III.

Máieſtat y Dwor niebieſki o iáko wſpaniały

O Brocćie w ieden o ziemscy bogowie
Swe Máiestaty / wszyscy Monárchowie
A ćień / to / nie iest ku niedostępnemu
Thronu Boskiemu.

Jego Máiestat ręką niestworzony /
Strásznie ogromny / świetny / nieskończony /
Pełen ozdoby / chwały / vdátności /
Wszelkiey piękności.

Jásność ták przepásć Królá otoczyłá /
I wszystkie one kráie nápełniłá /
Słońceby sie tám z swym świátłem wstydźi-
Gdyby tám było (ło;

Apoc. Lecz go tám / áni Miesiącá nie trzebá:
21. Jáśnieysze słońce tám oświeca niebá.
To iest: Báránek Krol wiekow názwány
Ciáłem odziány.

Przed thronem Bogá w Troycy iedynego,
Apoc. A w Máiestácie swym niepoiętego /
5. Krolowie swoie korony zkłádáią /
Ná twarz padáią.

Czworo źwierzętá pełne powziwienia /
Apoc. Dáne pátrzącym wszytkim do zdumienia /
4. Będąc przed thronem Bogu sie kłániáią
Cześć oddawáią.

Tám

Tám też śiedm Duchow ták lamp gorejących
Widźieć/ przed thronem Máiestat zdobiących
Pełnych przedwieczney nád insze świętości. Apoc. 4.
Y ozdobności.
Po nich Duchowie święći niezliczeni/ Daniel. 7.
Jáko dworzanie w pułkách rozsádzeni
Stoią/ przed Bogiem w dźiwney ogromności/
Y wspániáłości.
Tych/ ták śię wiele/ o moy wieczny Boże!
On ich sam zliczyć dostátecznie może;
Wszyscy Boskiemi znáią śię sługámi
Y podnożkámi.
Káżdy osobno przywileiowány/
Mocą/ mądrośćią/ pięknośćią nádány/
A kto wypowie z nich śliczność káżdego/
Choć naymnieyszego?
Wyżey nád wszystkie iáśni Seráphinowie/
A po nich w chorze swym Cherubinowie;
W trzećim Thronowie były naznáczeni/
Y postáwieni.
Zá tymi zá śię Páństwá nástępuią;
Po tych zastępy páńskie swe bytuią;
Po nich mocárstwom mieysce wymierzone/
Y náznáczone.
Po tych zaś Xiestwá w dźiwney wspániáłośći;
Archánielowie w śliczney ozdobnośći;
Po wszystkich mieysce maią Anyołowie/
Śliczni duchowie.

Ci/Swięty/Swięty/Swięty/ ná przemiany
Isai.4. Spiewáią koncent/ o ták pożądány
W uſzach wßyſtkiego dworu niebieſkiego
Słuchaiącego:

Nád tymi záſię wßyſtkiemi Duchámi/
A nád niżßymi Niebá mießkáńcámi;
Widáć ſtolicę Mátki Jezuſowey
Zbáwićielowey.

Bliſko ſámego Syná poſádzoney/
Páná wßyſtkiego świátá vczynioney;
Tá teſz nayblizßa Thronu naywyżßego
Bogá ſámego.

Cokolwiek świeci wßyſcy ßczęśliwośći
Máią/ ślicznośći/ chwały y iáſnośći/
W tę wßyſtkich Pánná ledwo nie záćmiłá/
Nie zágáśiłá.

Oprocz Báránká Bogá wćielonego/
Nic nád nię w niebie niemáß pięknieyßego:
Bo ieſt ták Mátká nád ſługi vczczona/
Błogoſłáwiona.

Tá ſwoią chwałą ozdoby/ pięknośći/
Wßyſtkiemu Niebu dodáie rádośći.
Iutrzenká śliczna nád inße świecąca
Wßyſtkich ćießąca.

Insi záś ludźie tuż Błogoſłáwieni/
Miedzy Anioły ſámy tu policzeni/
W chwale y w ßczęśćiu z nimi porownáni
Przypodobáni.

Miedzy

Miedzy ktorymi sam Chrystus przodkuie/
Jáko naywyższy wszystkim Marszałkuie/ Math. 13
Zacnością inszych od Bogá uczczony
Y wywyższony.

Z tym/ pokorny Lucifer názwány/
Serdámi Krolá krolow piastowány/ Chronic Minorū
Lucyperowym krzesłem dárowány/
Tu też widziány.

A ono iáko Báránek zrániony/
Jemu podobnym został uwielbiony/
Chrystusem drugim w ciele uczyniony/
On zraniony.

Fránciszek; ktory cále násláduował
Chrystusá/ żyiąc z niego miłował:
Ják był powinien miłowáć [illegible]/
Anioł wspomniony.

Zásiedli w krzesłách iák Senatorowie Math. 8.
Oycowie święci/ y Pátryárchowie/
Z nimi posłowie Prorocy rzeczeni
Tám policzeni.

Zá nimi świátá wszystkiego sędziowie/ Math. 19.
Kościołá rządcy; y fundatorowie/
Chrystusá trąby/ kochani uczniowie/
Apostołowie.

Po nich Rycerstwo/ święci/ Męczennicy/ Apoc. 3
Swiádkowie prawdy/ niebá gwałtownicy/
Ktorzy dla Bogá z chęcią umieráli/
Krew przelewáli.

Daniel. 12. Po tych korony wzięli Doktorowie/
Miſtrzowie duchá/ Náuczyćielowie;
Co przez ćiemnośći duße prowadźili/
Onym świećili.

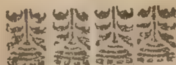
Luc. 12 Idą wyznawcy co świátem gárdźili/
Ciáło ſwe martwiąc czárrá pohánbili/
W ubogich (żyiąc) Chryſtuſá karmili/
Dobrze czynili.

Pánienki czyſte w chwale náſtępuią/
Te ſię wßyſtkiemu Niebu prezentuią
Wdźiewiczym kwiećie/ w wieńcach niezwię
w Ráiu robionych. (dłonych/ á

Te oſobliwą chwałe ſwoie máią:
Iż Bárankową pieśń ſáme śpiewáią;
Apoc. 14. Y chodzą zá nim iák oblubienice/
Czyſte dźiewice.

Tey pieśni iáko wdźięczna melodya/
Kiedy o vßy świętych ſię obiia:
Apoc. 7. Iáka vdátność/ przyiemność ślicznego.
Woyſká czyſtego:

Potym iuż idą woyſká niezliczone/
Z rożnych narodow/ y płći zgromádzone
Wßyſcy ßczęśliwi/ wßyſcy uwielbieni/
Błogoſłáwieni.



§ IV.

§ IV,

Bánkiet świętych Bożych w Niebie iáko hoyny, y vbior o iáko ozdobny?

IAko Gospodarz Bog Swiętych częstuie;
Wszystkim ochotę wielką pokázuie: Luc. 12.
Sam się do stołu służyć nágotował/
By uczęstował.

Wszystkich iák Oćiec ná łonie piástuie; Isai. 66.
Łzy ich otarszy przezwoźiecznie cáłuie; Apoc. 7. Apoc. 8.
Zrzodeł dobroći obfitych dobywa/ Cant. 5.
Otte wylewa.

Wzywa czeladki żeby częstowáłá/ Luc. 15.
Ochoty wdźiaczwym gośćiom dodawáłá/
Zeby ná niczym Wszystkim nie schodźiło,
Lecz ich ćieszyło.

Iák szczupła wászá hoynosć Aswerowie Esther, 1.
Zczásliwie z wászym dostátkiem Krolowie
Hoynośći Boskiey nigdy niezrownaćie
Niepodołaćie.

Nie na pułroká gośći Bog częstuie/
A nie ná troche osob stoł gotuie;
Nieskáżytelne potráwy [illegible]
Onych dodáia.

O iáko drogie/ iáko wyśmienite/
O iáko słodkie/ iáko smákowite/
Pászty wyborne świętym zgotowáne/
Kredenсowáne?

Wprzod niźli gośći ná bánkiet puſzczáno/
Matth. Káżdego wſzáty koſztowne ubráno/
12, Zeby był godźien oblicza Boſkiego
A mieyſcá tego.
O kto pomyśli iák drogo ubrána/
Oblubienicá Chryſtuſowi dána/ Cantic. 4
Duſzá wdźięcznice iego wprowádzona/
A uwielbiona?
Jáko ieſt ślicznym pokryta biſiorem?
Ibid. Nikt nie wyráźi słowem áni piorem;
Jáko drogiemi kámieńmi perłámi
A kánákámi?
Trudno wymowić: tákiey ieſt pięknośći/
Uroby ślicznéy/ tákże przyiemnośći
Krolewná Niebá/ Corká naywyżſzego
Bogá wiecznego.
Ale y ćiáło táko odmienione/ Philip. 3.
Ono raz liche/ podłe y wzgárdzone?
Ják nayślicznieyſzy kwiát śię rozkwitnęło
Jákby nim było.
Matth. Podobne słońcu náſzemu w iáſnośći/
13. Ledwo nie ſámym Aniołom w pięknośći/
Urodá iego niewypowiedźiána/
Nie opiſána.
Ućiſkom żadnym nie podlegáiące/
Apoc. Męki/ boleśći ćierpieć nie mogące;
7. Nie dotknie śię go choć męki ſámego/
Piekłá ſrogiego.
Już

Już oney gnuśnoy niemaß w nim ćięßkośći/
Lecz iáko Anioł chybkie iest prędkośći; 1. Cor. 15.
Dáleko wąmieniu oká przeláruie/
Pracy nie czuie.

Już nie ták grube/ iáko pierwey było; Ibd.
Lecz ſupełnośćią duchá dostąpiło/
Náygrubße mury wſkroś przenikáiące/
Y przechodzące.

Już nie iest ćiemne ták z błotá lepione Philip. 3.
Lecz w przeźroczyſty kryßtał obrocone/
Státek prześliczny dźiwney wdźięcznośći
Y przyiemnośći.

Státek chwalebny/ á iuż nieśmiertelny/
Záwße trwáiący/ y nie zkázyteIny/ Psal. 25.
Godny pokoiu/ y oká Boſkiego
Nań pátrzącego.

Tu niewinnośći biſior przywrocony/
W ktory gdy człowiek iest przyobleczony/
O iáko drogo y pięknie vbrány;
Gośćiem wybrany?

Więc ták vbráni gośćie záżywáia
Szczęśćia: nád ktore więkßego nie máią/ Psal. 35.
Błogosłáwienſtwá ná ktore ſtworzeni;
Y náznáczeni.

Bo iest; że Bogá iuż iuż cále máią/
Jego twarz widząc miłośćią páłáią;
Y máią Dobro nigdy nieskończone/
Nieogárnione.

Bogá

Bogá w ktorym ſie wßyſtkie zámykáią
Skarby/ doſtátki: y ztąd wynikáią,
Rzeki/ roſkoßy/ weſela, rádośći
Do ich wnętrznośći.
Bogá/ ktory ieſt ich ſámą pięknośćią/
Mocą/ dobroćią/ żywotem/ mądrośćią/
Skárbem cáłowym/ w ktorym wßytko má
Czego żądáią.
Już doſtátecznie rozum ućießony:
Pſa. 16. Chćiwy áppetyt cále náſycony/
Niema iuż wola nic prágnąć żádnego/
Pożądánego.
Bo to iuż dobro cále utrzymáłá/
W ktorym ſie będźie niezmiernie kocháłá
Nád ktore niemáß iuż nigdźie lepßego/
Ani milßego.

§ V.

W Niebie wßytko ieſt cokolwiek człowieká ućießyć może.

W Niebie zupełnie zmyſły vraczone/
Piękne roſkoßy máiąc pozwolone/
Bez ktorych przed tym niezmiernie teſkniły
Teraz ie wźięły.
O iáka roſkoß widźieć kochánego
Jezuſá: w ſwoiey chwale będącego:
Onę Náturę ludzką uwielbioną/
Z Boſtwem złączoną

O ſłodki

O ſłodki Pánie/ Gdyś tu był widźiány/
Jakeś był duſzom czyſtym pożądány/
Choćiaż w vboſtwie bárdzo utaiony;
Y poniżony:
Coż rzeknę teraz o twoiey wdźięczności/
Vrodźie twárzy y ćiáłá pięknośći
Gdyś ná nię włożył chwałę Boſtwá twego
Nieſkończonego:
Cokolwiek wſzyſtkie ſtworzenia pobráły
Pięknośći: by ſię nią upodobáły/
Więcey ieſt w tobie ozdoby/ śliczności/
Y przyiemnośći.
O Rány drogie iáko iáśnieiećie:
Złote promienie z ſiebie wydáiećie:
Nikt twey niepoymie Báránku iáſnośći
Boſkiey ſłodkośći.
W urodźie ſwoiey Máryá Jezuſowá/
Pokázuie ſię iákoby Krolowá.
Przechodząc wſzyſtkich ozdobą ślicznośćią/
Tákże iáſnośćią.
Więc wſzyſcy święći/ gdy w ſwoiey pięknośći
Będą widźiáni/ w chwale y iáſnośći/
Gdy wſzyſcy będą tákiemi świátłámi/
Jákby ſłońcámi.
Ná wzor iákoby Chryſtuſá ſámego/
Nie ſtárzy/ ále wieku kwitnącego/ Ephes. 4.
Naymnieyſzy będźie wlećiech doſkonáły
Ják okazáły:

Jáko

Jáko ſię oczy ludzkie vćieſzyćie?
Jáko ſię wdźięcznych rzeczy napátrzyćie?
Wſzyſtko ieſt w niebie co wam przyiemnego
Y vćieſznego.

Dźień tám ieſt záwſze/ á nocy nie bywa;
Lecz uſtáwicznie iáſność przemieſzkiwa/
Nie przykra/ ále pełna weſołośći/
Poćiech radośći.

Tám wirydárze z Rayſkimi źiołámi/
Drzewa kwitniące złotymi rożámi/
Ktore przenigdy z nich nie opadáią/
Lecz wiecznie trwáią.

Tám kwitną łąki nigdy nie zwiedzione/
Kwiećiem rozlicznym o iáko vpſtrzone:
Wioſną pomyślnych rádośći dodáie/
A nieuſtáie.

Roſkoſzna ieſień oraz z wioſną chodźi/
Ktora o iáko wdźięczne frukty rodźi/
Pełne/ zapáchu/ fárby/ powabnośći
Rayſkiey ślicznośći.

Tám oſtre źimno nigdy nie pánuie;
Ani gorące ćiepło naſtępuie;
Lecz trwa powietrze ze wſzech naywdźię-
Nayprzyiemnieyſze. (cznieyſze/

Jákie perfumow/ wonnośći wznieśćenia
Dla roſkoſznego świętych powonienia;
Tám ſię znayduią? trudno wypowiedźieć
A teraz wiedźieć.

Jáko

Jáko wonieia roże z liliámi/
Tulipy śliczne; fiołki z nárcyssámi/
Gęsto posiane w wirydárzách onych
Dźiwnie pieszczonych:

Oszy szczesliwe iáka rozkosz máćie/
Gdy melodyey niebieskiey słucháćie/
Ná źiemi táka nigdy nie śpiewána/
Ani słycháná.

Tey gdy by iáko kropelkę słyszało
Ucho ná źiemi/ vmrzećby woláło/
Y dáć rozkoszy ponwyslne wszystkiego
Swiátá dla tego.

Tey wszyscy/ Swięći nie tylko słucháią;
Lecz Bogá chwaląc/ sámi też śpiewáią/
I vćiecha nigdy niewypowiedźiána/
Od nich doznána.

Juz woyny niemász oney przyrodzoney,
I ćiáłem y duszą/ o iáko mierźioney!
Lecz pokoy wdźięczny/ pokoy szczęśliwośći/
Spolney rádośći.

Miedzy swiętemi niemász wyniosłośći/
Zdrády/ obłudy/ áni też zázdrośći:
Ják Bogá wszyscy vprzeymie miłuią/
Ták sie szánuią.

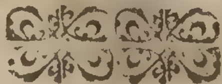
Miedzy nimi sie tákowa znáyduie
Miłość/ iż ieden drugiego szánuie
Chwałę ják swoię weseląc sie z tego
Szczęśćia wiecznego.

O iáko

O iáko wdźięczna miła kompania/
Gdźie tylko sámych iest konwersácya/
Ták wielkich Krolow á wzátem życzliwych
Náder szczęśliwych.
Z ktorych káżdy iest dźiwney wspániáłośći/
Vrody wdźięczney/ słoneczney iásności;
Postáćią swoią ćieszący káżdego
Pátrzáiącego
Tám święći iákby potrzebę wygráwszy/
Abo z potopu śmierći wypłynąwszy:
Niebespieczeństwá swoie wspominaią
Y powiedáią.
Iáko sie ćieszą iż wszyscy wygráli/
A portu tego szczęśliwie dostáli;
Że iáko drudzy wiecznie niezbłądźili/
Nie zginęli.
Więc sobie szczęśćia tákiego winszuią,
Ps.146. Wzátem sie wszyscy niezmiernie ráduią:
Głosy wesela pełne wykrzykuią/
Bogu dźiękuią
Już śmierć vmárła; (mowią) nástąpiło/
Zdrowie bez końcá: y ná nas zpłynęło
Szczęśćie od Bogá dawno zgotowane
Nie opisane
Już bespiecznemi záwsze zostániemy.
Y z łáski Bożey iuż niewypádniemy/
Lecz z nim ná wieki będźiemy krolowáć/
Y roskoszowáć.

Hey

Hey swięći Bráćia: wßyſcy ſię ráduymy/
Twórcy naßemu y Dawcy ośiakuymy;
Hey/ hey/ weſele/ ná wßyſtkie wiecznośći/
Hey o rádośći?
Leczem ia o tym ledwo co námienił/
Gdym ći chwałę onę lichym piorem czynił/
Ty przyznaß potym iż niewyczerpána/
Nie opiſána.
Cokolwiek może ználeść ſię pięknego;
Drogiego w oczách/ y pożądánego;
Chwały/ ućiechy/ roſkoßy pełnego
Y ucżćiwego.
W onym ſię mieśćie to wßyſtko znayduie:
Ten co tám wnidźie/ wßyſtkiego kośtuie.
O miáſto drogie/ Miáſto zálecone
Niewychwalone!
Ciebie bogáctwá wßyſtkie nápełniły;
Do ćiebie Rayſkie roſkoßy zpłynęły;
Nie opiſáney pełnąś ßczęśliwośći.
Wieczney ſłodkośći.
Tey/ gdyby kroplá do piekłá zſtąpiłá/
Wßyſtkie by męki tám te zágáſiłá/
Piekłoby w Niebo było przemienione
Błogosłáwione.



§ VI.

Omylny y prawdźiwy gośćiniec do Niebá.

O Miáſto wdźięczne z dálá ćię witamy/
W morzu ſię topiąc ku tobie wzdychamy
O bysmy kiedy ná ląd wyſtąpili/
A w tobie byli:
Szczęśliwi drudzy iuż z ćiebie pátrzáią/
Ześmy ku tobie płynęli wołáią/
Ach nieſzczęśliwy ten co niedopłynie;
Abo ćię minie
Bo nigdy ſzkody ſwey nie odżáłuie/
Ani ták wiecżny kiedy powetuie;
Vtráćił dobro niewypowiedźiane/
Nie odzyſkáne.
Tácy ſam: co ſię kocháią w hárdośći/
W pieniądzách/ świećie/ y iego márnośći/
To/ ſobie wážą co im pokázuie/
Drogo ſzácuie
Ci ktorzy námow czártowſkich ſłucháią.
Prędko do grzechu námowić ſię dáią;
Nieprzyiaćielá pełniąc wolą ſwego.
Zdraycę duſznego.
Ci/ co łákomo bogactw nábywáią;
O łáſkę Bożą práwie nic niedbáią;
W błoćie doczeſnych rzeczy uwiężieni/
Y pogrzebieni.
Ci

Ci co się zmysłom swoim wysługuią;
Czás/ zdrowie trácąc zbytnie roskoszuią;
O duszę swoiey roskoszy niedbáią/
Ni sie stáráią.
Lecz co czynićie o ludźie szaleni?
Czemu gubićie Niebo zátráceni?
Zaś niebo zgubić: iest stráćić widomy/
Swiát ten łakomy?
Czemu dla krople iádu grzechowego/
Zbywaćie dobrá nieszácowánego/
A nábywaćie piekłá ognistego
W nim wszego złego.
Nie tedy wiedźćie gośćiniec do Niebá;
Insza koniecznie droga iść potrzebá:
Tą/ ktorą święći dobrze udeptáli/
Wielcy y máli.
Tá niema w sobie świátá wesołośći;
Lecz iest usłána długich ćierniem cśći;
Pełno iest ná niey ostrego kámienia/
Do obráženia.
Waska iest bárdzo/ hurmem nią nie idą;
Ciśnąć sie muszą/ ták iż ledwo przyidą/ Math. 7.
Niosąc do Niebá wielkie upominki/
Dobre vczynki.
Ci/ tedy sámi Niebá dostępuią/
Ktorzy do niego gwałtownie szturmuią;
Ci ktorzy żyiąc Bogá miłowáli. Math. 1.
Jego sie báli.

Ci co bogáctwy y świátem gardźili.
Wiele dla Bogá z chęćia opuśćili
A dobrowolnie ubostwo ćierpieli
Math. 5. Zá ſkarb te mieli.

Ci/ co ćichemi w gniewie zoſtawáli
Złe winowaycy dobrym oddawáli/
W krzywdách ſwych byli máłemi dźiatká(mi/
Y báránkámi.

Ci/ co krzywd Bogu zádánych płákáli/
Że teſt obrážon z ſercá żáłowáli;
W gorzkośći doſyć zá grzechy czynili/
Siebie winili.

Ci ktorzy cnoty ták źrodłá prágnęli/
Spráwiedliwośći káżdemu życzyli;
Swiątobliwośći ślad pokázowáli/
Przykład dawáli.

Co/ nigdy ſuchym okiem niepátrzáli/
Ná nędze ludzką: lecz ſie litowáli
Nád utrapionym y potrzebuiącym
Math. 5. Biedę ćierpiącym.

Ci co ſie w czyſtym ſumnieniu kocháli/
Serc ſwych grzechowym błotem niemá(záli/
Ale goſpody z nich Bogu czynili/
One zdobili

Ci/ ktorzy pokoy ná źiemi czynili/
W gniewliwych ludźiách niezgody gáśili/
Przyiaźń y miłość w ludźiách ſpráwowáli/
Y podniecáli.

Ci co ćierpieli wiele przećiwnośći
Od niezbożnikow/ dla sprawiedliwośći;
Nieusżkapili żadney nieprawośći/
Przewrotney złośći.
Te drogi w Niebo choć máią trudnośći/
Zdadzą się pełne wszelákiey przykrośći;
Swięći ich iednák zá przykre nie máią/
Gdy uważáią
Iák drogá ená chwałá nieskończona/
W ktorey iest rozkosz wszelka pomyslona;
Tu zas ná źiemi cokolwiek przykrego/
Bárdzo krotkiego.
Do tego świętych Pan Bog posiłkuie;
Co iest gorzkiego swą łáską cukruie;
Rádá dodáie/ umnieysza trudnośći/
Y przećiwnośći.
Czemuż leniwcze leżysz ociążáły?
O szczęśćie wieczne czemuś ták niedbáły?
Czemu nie idźiesz do Niebá z drugiemi
Ludźmi dobremi?
Owo sie oni wzáiem wyśćigáią/
Iedni w puł drogi/ drudzy dogániáią;
Y dostepuią kresu szczęśliwego/
Pożądánego.
Podź y ty bowiem nikt zá ćie nie poydźie/
Káżdy sam zá sie chwały wieczney doydźie;
Káżdemu ná sie robić tu potrzebá/
Idąc do Niebá.

Wiem iż ći Niebo pewnie obiecáno.
Aleć prácowáć ná nie rozkazáno/
Niedostepuią Niebá leżuchowie/
A mniey zbrodniowie.

Ci iáko bedą nie wczás żáłowáli:
Iże táktego dobrá postradáli/
Ktoreby pewnie z drugiemi też mieli
Ieśliby chćieli

Otrzaśniyże sie człowiecze z gnuśnośći/
Vczyń iuż koniec twoiey nieprawośći/
Wypowiedz służbe ćiáłá namietnośćiom/
Y złym chćiwośćiom.

Niech ćie niezwodźi czárt swymi rádami:
Niewierz iuż świátu z iego łákoćiámi;
Puść złe nałogi: pokutuy w żáłośći/
Zá przeszłe złośći.

Zákochay cnote/ Chrześćiáńskie spráwy/
Vczynki dobre/ y święte zabáwy;
Otrzymasz chwałe dobrym zgotowána/
Y obiecána.

O JEZU niechże bede policzony/
Miedzy twe gośćie do Niebá puszczony/
Zebym tám z inimi ná wieki krolował
Ciebie miłował. Amen.



DVMA

DUMA NABOZNA

Swiát duſze nie ućieſzy, ále ſam PAN BOG.

COſ ieſt, co czyniſz o duſzo moiá?
Iákaſz ná źiemi zabáwá twoiá?
W ćiáłá táráſie zámkniona
Szukaſz poćiech uwięźioná,
Ná tym świećie.
Ale świát nie da ſzczerey ochłody,
Nic nie ſą iego weſelá, gody,
Marne ſą iego poćiechy,
Prożne ſą żarty y śmiechy
Krotofile,
Iáko dym znikną, co ieſt ná świećie,
Poćiechá iego by w pięknym kwiećie,
Ráno ſwoy gláńc rozpośćiera,
W wieczor więdnąc obumiera,
Y niſzczeie.

Vrodá wabi ku ſwey wdźięczności,
Lecz to obłudá ſkázytelności:
Stárość iâk ia zeſpęćiłá?
A smierć w lárwę przemieniłá
Y ſkáźiłá.

Złoto, pieniądze, y maiętności
Czyć duſſo dádzą práwe rádości?
Otoć zręku wypaddáią
Prace, ſmutku nábywáią
Y kłopotu.

Wáne perſumy, ſmáczne paſſtety,
Bieśiády, tańce ſkoczne mutety
Długoſz Człowieká łektaćie?
W gmieniu oká przemiiaćie,
Y znikaćie.

Ciáło, luboſći ſwoie cukruiećie,
Roſkoſz pomyślną dáć obiecuiećie;
Alić żyćia pozbáwione
Smierdźi w błoto obrocone;
Iák brzydliwe?

Dáie

Dáie świát ludźiom ſceptrá, korony,
Vrzędy, krzeſłá, wyſokie throny,
Lecz to krotka komedya,
Márá, co ze ſnem przemiia,
O iák prędko?
Coſz duſzo czyniſz co omylna?
Takżeś od świátá bárdzo zwiedźiona?
W błotnym kochaſz ſię ſtrumieniu.
Serce twe dáiąc ſtworzeniu,
A nie Bogu.
Pan Bog ieſt Dobro twe pożądáne,
Roſkoſzy nigdy niewyczerpáne;
On ieſt krynicá rádośći,
Zrzodłem kochánia, ſłodkośći,
Niewymowney.
Słodſzy nád cukier y nád miodowe
Likwory, ſmáczne Alâkántowe.
Gorzkość iuz w ſtworzeniu czuie
Stworce gdy mego koſztuie
Choć na źiemi.

Nikt

Nikt nie opiſze iego pięknośći
Ozdoby ślicżney, y przyięmnośći
Szpetne pięknośći zoſtáły
Ktore ſtworzenia pobrały
Względem niego.
Nikt iego bogactw nie poráchuie,
Ani ſámego nieoſzacuie;
Błoto. koſztowne kamienie,
Podłe nadrożſſe ſtworzenie,
W oczach iego.
On ieſt pomocą także zaſtoną,
W przykrośćiách wſzelkich mocną obroną.
On ieſt przyiaćiel życzliwy
Oyćiec nader Dobrotliwy
Duſze ludzkiey,
Cożem ia nędzna duſza czyniła?
Iakom zbładźiwſzy wiecznie zgineła
Gdym ſię w ſtworzeniu kochała
O Tworcę mego niedbáła
Tak wdźięcznego.

Hey

Hey mocny Boże wieczna świątłośći
Y widzę niemaß końcá miłośći.
Otom iakoby ßalona
Szła od Ciebie zaślepiona
Ná ſwą zgubę.

A tyś odemnie będąc wzgardzony,
Nieprzeſtał ſzukać duſze zginioney,
Wzywałeś często do ſiebie
Zebym zakochała Ciebie
Zdroy żywotá.

Iuż Cię miłuię Boga Moiego,
Iuż nad Cię niemam dobra milſzego;
Tyś Boże moie radośći,
Tyś me wſzelkie ſzczęśliwośći
O Boże moy!



OCKNIE-

OCKNIENIE

Człowieka ze ſnu grze-chowego.

ACh mnie cożem uczynił ia grzeſznik złoſliwy
O iákom ćieżko upadł człowiek nieſzczeſliwy:
Dałem ſie (ách) námowić do iádu ſłodkiego/
Skoſztowałem nieſzczeſny wabu zdrádliwego;
Ach iákom ſie omylił nedznik opłákány!
Choćiem o zdrádźie wiedźiał przećie oſzukány/
Minełá krotka roſkoſz ze mną co ſie dźieie?
Wygrał moy nieprzyiaćiel y zemnie ſie śmieie.
Bo bedąc ſynem Bożym teraz niewolnikiem/
Zoſtałem uśidlony czártá hołdownikiem;
Sługą nedzný ſtałem ſie/ bydlecey chćiwośći;
Ciężko leżę/ zdeptány od grzechowey złośći.
Jákom ćieżko obráźił Páná Bogá mego?
Jáko krzywdą nákarmił Dobrodźieiá ſwego.
On mnie ná reku ſwoich noſi y piaſtuie/
A złość moiá ku niemu o ták dokázuie.
Wołał ná mie ażebym ná Niego pámietał/
A duſze mey grzechowy łáńcuchem niepętał.
Upominał mie żebym do Niego ućiekał/
Spiewáiącey Syreny ná mieyſcu nieczekał.

I ja ná to niedbáiąc grzechem sobie obrał
Ktory mię do więźienia czártowskiego zabrał
A tá mię nieszczęsnego chce trzymáć ná wieki
Wziąwszy mię zrąk drogiego Jezusá opieki.

Ach jákom nie wiele wźiął zá Bogá moiego/
Vćiechy márney trochę szczęśćia grzechowego
Tákem bardzo był głupi że skaro nieskończony
Zá ieden grzech dárował/ o iákom szalony;

O iákom tánio przedał roskoß nieslychána
Wiekuiſte krolestwo Chwale niedána:
Miásto tego dostałem piekła ognistego/
W nim károwni trwáiących bez końca żadneg

Byłem przedtym wgodnośći z Aniołty zrownány
Teraześ brzydkich Czártow w towárzystwo dány:
Zásiádałem do stołu z synámi Bożymi/
Teraz mi dáno mieysce miedzy przeklętymi.

O iákom w sercu moim miał gośćiá wdźięcznego
Zrzodło wszelkiey poćiechy Jezusá słodkiego!
Teráz w Bożkim pokoiu Czart się rospośćiera
A iád srogi ná duszę gość brzydki wywiera.

O JEZV praca Twoiá w co ſie obroćiłá?
Męká twoiá ktora mię ták drogo kupiłá?
Znowu ſie wmoc ſzátánſka y w niewolą doſtá
O ktorym był przez Twoie trudy wolnȳ zoſtá

O Duſzo iákoś droga nic nád ćię droſzego!
Niemiałem tu ná ziemi nic koſztownieyſzego
Terazem ćię utráćił márnie bárdzo przedał
Szátánowi/ ktory nic práwie zá ćię niedał.

O iákoś byłá piękna: Bog ći ſie dziwowáł/(wą
Sá Naywyżſzy Tworcá twey bárdzo ćię mił
Teráz brzydkaś zoſtáłá podobna Czártowi
Będąc przedtym ślicznemu rowna Aniołow

O wolná moiá woli koſztowny kleynoćie/
Ciebie głupi w grzechowȳ zoſtáwiłem błoći
Zá ćię Bog Dobro wieczne miał mi ſie dárowá
Z ktorȳ miałem bezkońcá ná Niebie krolowá

O táki był w ſercu mym Pokoy pożądány?
Gdy w duſzy mey nie było ták okrutney rány/
Weſołom ná ćię pátrzał Bogá Oycá mego/
Teraz ſię ćiebie lękam Sędziego ſrogiego.

A po

A potym co záś będźie? Wiecznosć nieprzeźrána
W ktorey duszá nárzekáć będźie: opłakána.
Że tu ná świecie żyiąc bárdzo głupia byłá/
Wieczne męki/ zá ktorą uciechę kupiłá.

Ach! coż tedy czynić mám bym nie zginął wiecznie
Trzebá rádźić o ſwoim zbáwieniu koniecznie
Poydę tedy á włożę powroz ná mą ſzyię/
Łzámi nogi drogiego JEZVSA omyię.

On mię do łáſki przyimie bo ieſt bárdzo dobry/
A w ſwoi miłośierdźiu niewymownie ſzczedry
Zmiłuy że ſię nádemną o JEZV kochány
A racz zleczyć w duſzy mey niepráwośći rány

Żalmi iżem ćię gniewał Boże miłośćiwy/
Ciężko ięcząc boleię Oycze Dobrotliwy
Nie z boiáźni karánia zá me niepráwośći/
Lecz z ſerdeczney ku Tobie ſynowſkiey miłośći

Już ćię obrażáć niechcę Dobrodźieiá mego/
Już ſobie Páná ſzukáć nie będę inſzego/ (ię,
Niech będźie grzech przeklęty Ciebie ia miłu
A zdrádliwey roſkoſzy cále odſtępuię. Amen.

K O N I E C.

Præmi-

Præmium Beatorum



Żapłata Uwielbionych.

Pæna Damnatorum



Karanie potępionych.

KATO

KATOWNIE

Wieźienia Piekielnego,
Obrázámi y Przykłádámi

WYRAZONE

Od

X. Ianá Báptyſty Mánni Soc: IESV.

OBIASNIONE

Ná poſtrách y popráwę zákámiá-
łych Grzeſznikow,

WYDANE.

L

PRZEMOWA

Do Grzesznika,

DO rak twoich, o Grzeßniku! oślep ná wieczne zátrácenie pędzacy, oddawam, y tobie ofiáruię tę cząstkę opisánych y ná uznánie oczu odrysowánych mak więźienia piekielnego: nie iuż Pátrona kśiążßcze ßukáiac, ále przez tę kśiążkę ábyś śię ná swe zasługi obeyrzał, á o nawróceniu do Bogá ßczyrym sercem myślił v-praßáiac.

Nie ma zaprawdę, człowieká ták nie-rozumnego, ktoryby chćiał, wielkim koßtem domu nábywáć, w ktorymby domie, z umowy nieodmiennney, dożywotnie powinien mięßkáć, áżby wprzod dom oglądał y mieszkánie dobrze rozważył: a dáleko bardźiey gdyby dom, był od złych duchow, ośiągniony, y strachámi ták dźiennemi, iáko nocnemi nápełniony, Coś tedy Grzeßniku uczynił, gdyś

gdyś dußa twoia, y cena cáłego zbáwienia, kupił sobie dom w piekle, nie znáiac áni uważaiac co iest piekło? piekło (mowię) dom wieczności, piekło dom pomyślney niewygody, piekło nie próżnemi stráchámi strwożone, ále niezliczona á piaskowi morskiemu porownána liczba czártow przeklętych osádzone. Ach nędzarzu? ktorybyś się ná iedną noc, álbo godźinę do domu opętánego nie odważył, iáko się do piekłá, mieszkánia czártow wiecznego odważaß?

Przed ćiebie zátym, delineácya, álbo ábrys, y odrysowánie piekielnego domu, nie cáłego, ále podług pewnych częśći opisánego stawiam. ábyś ná onego obrázy, nie odemnie wymyślone, ále pewnemi poważnych Oycow pismámi y przykłádámi okazáne pátrzac, vznał, iákoś nieszczęśliwy dom zákupił, á od kontráktu co naprędzey casnał, wołaiac zá mnię, y zá siebie z Bernardem Swiętym: PAnie IEzu, niedáy uznáć, coby to zá mieysce było! A. L.

WIĘZIENIE WIECZNE



Będą támże w Więźieniu zátáráſowáni.
Iſaiæ. 24.

WIĘZIENIE Piekielne.

SAm brácie Grzeszniku/ bliżey zemną do tey kráty żelázney á ognistey przystap/ á co sie z nia y zá nia dźieie/ uważ Jeden tylko ma klucz/ tá kratá, ktorym ná weyśćie odmykáiá/ á żadnego nie ma/ ktorymby ná wyśćie czyie kolwiek śiły ludzkie y Anielskie nie przełamiá/ y owszem sam Bog (dekretem wolnym/ ále iuż nie odwołánym) te moc sobie odiał/ áby státek iey mogł nadwatlić. Zá kratá zostáwá dom mieszkánie piekielne/ w ktorym przebywáiacy/ iákiey wygody záżywáia/ dochodź z ogniá/ ktorym cale ten dom pała: dochodź z larw płáczacych y ryczacych/ ná ktore pátrzasz: dochodź z proznego nieszczesliwych potepieńcow usiłowánia/ ktorym iáko dźikie bestye/ strászliwemi kłámi wygryść sie z nedze/ ále prozno/ ách prozno! stáraia. Gdy iednák o tym wszytkim pomyśliß/ wiedz żeś práwie nic nie myslił/ gdyż ták ćieszkie/ ták rozne meki w tym nieszczesliwym wiezieniu piekielnicy ćierpia: iż ich nayminieyszey cześći/ myśl ludzka poiać nie może: y gdyby zupełnie poiełá/ człowiekaby zdretwiáłego w kámień obroćiłá: álbo serce strachem przerazáiac/ nátychmiast umorzyłá. Ktorych iednák ćieszkość y rozność/ ábyś/ lub w ćieniu

obaczysz/ przypominamći/ przykład z Historyey Cystercyensow/ o iednym Angliku/ ktory gdy zakon opuścić zmyślił/ zostáiąc w tey myśli od strásliwo [illegible] o ziemi/ á uberz[illegible]ny/ ták srodze/ iż mu się krew przez ustá y nozdrzá lunełá/ potym w záchwyceniu ná ogládánie mąk/ tego/ ná ktorego obraz pátrzysz/ piekielnego więźienia posłány/ zstąpiwszy w ćiemną á pełną stráchu dolinę/ w sámym oney doliny weśćiu/ uyźrał człowieká ná krześle ognistym posádzonego/ ktoremu morderce czárći rospalone pochodnie w ustá gwałtownie wsadzáli/ y znowu ich przez wnętrzność dobywáli/ bez przestánku temu męke zádáiąc/ zá obżarstwá/ y nieczystość do żywotne (ták záchwyconemu Anioł powiádá) ták go trapiąc. Dáley postępuiąc/ uyźrał drugiego/ ktorego czárći żywo z skory odźieráli/ obdártego solą posypáli/ posypánego ná ognistey kráćie piekli. Cierpiąc te męke zá wydźierstwá ku poddánym, y innym. Pokazał się zátym/ mąż ná koniu stalowym ognistym/ máiąc tárczą żelázną rozpaloną/ ná szyi wiszącą/ á wzátyłku suknia zákonną. Był to żołnierz drapieżny/ pokázował że chćiał zostáć zakonnikiem/ á iednák bez práwey pokuty zámárł. Widźiáne zátym wielkie mnostwo ludźi/ mężczyzn y niewiast/ w ogniu błoćistym zágrzebionych/ strászliwie przez bole ryczących/ ktorym czárći grubemi kijami głowy roz-

bitáli iż mozgi y oczy wyćiekáły/ á to dla zgwałconych ślubow zakonnych. Okazáne tež było koło ogniste/ á ná nim człowiek przywiązány/ ktore koło/ gdy z niżnych gorę śię podnośiło/ táki grzmot y łoskot powstawał/ iákoby źiemiá y niebo západáło/ gdy go záś w doł spuszczáno/ wszyscy potępieni/ ná owego złośniká z krzykiem/ wrzáśkiem/ bijąc/ szárpiąc/ przeklináiąc nápadáli. Cierpi tę mękę Judasz zdraycá y ćierpieć będźie bez przestánku á wiecznie. Ja w tym ćiebie grzeszniku pytam co o niey/ y innych mękách/ temu mieszkániu koniecznie należących/ trzymasz: Záprawdę/ záchwyconemu sił y duchá nie stawáło/ przeto do ćiáłá/ przywrocony rzewnie á długo wołał/ *Widźiałem piekło! widźiałem piekło!* Bodayże y ná ćie Bog/ zbáwienny puśćił strách/ ábyś pátrząc oczemá/ ná málowány konterfekt więźienia piekielnego/ myślą sámey prawdy doyźrał. Dla tego nie kontentuy śię lekkim tylko ná figury weyźrzeniem ále razy dźieśiąty pogląday/ á społem pomyśláy táka háńbá/ tákie śmierći rowne záwstydzenie/ być wrzuconym do więźienia między łotry rozboyniki/ złodźieie/ nierządniki/ iácy tylko sámi w domie piekielnym mieszkáią/ á z tymi naybrzydszy y ći społmieszkáńcy y káci czárći/ á to *na wieki*, nie poki świát świátem/ ále *poki Bog Bogiem*: ktory ábyć był miłośćiwy/ łáskáwie spráwisz/ gdy śię do práwey udasz pokuty.

 MĘCZAR-



Oczy ich zniſczeią w łożyſkách:
Zachariæ. 14.

KATOWNIA

Widzenia álbo Oczu w Wieźieniu piekielnym.

JEśli iedná lárwá/ ktora śie kto przybrał/ strá-śzy pátrzącego/ ieśli poyźrzenie na zdechlinę/ ná żaby/ węże/ ták niektorym iest nieznośne/ że nátychmiast práwie obumieráią: o iáko nieznośna będźie pogladáć ná owe niezliczone lárwy piekielne/ á nic zgołá/ okrom ich nie widźieć? Kátárzyná S. Seneńska/ raz zá wolą Boską czártá ták iáko w sobie iest brzydkim oglądáwszy/ áby ná potym od tákowego widzenia byłá wolna/ bosemi nogámi/ po drodze/ żárem ogniśtym násypáney/ áż do sądnego dniá chodźić obieráłá. Náyduie śię też hístoriá in prompt. exempl or: iż zakonnik ieden konáiący/ niespodźiánie/ począł przeklináć dźień wstąpienia swego do zakonu. á znowu máło potym począł wesołą twarzą wołáć. *Błogosławiona niech będźie godźiná, ktorey do Zakonu iestem powołány.* Zá tym zámilkł/ y dwie godźinie w milczeniu leżał/ po ktorych do infirmarzá obrocona twarzą rzekł: Záwołay proszę bráciey moiey zakonney/ ná ktorych modlitwie/ pod czás tego ostátniego niebespie-

bespieczeńſtwá/ wſpiera ſię nádźieiá moiá Tym/ iuż zgromádzonym/ dáiąc przyczynę/ dla ktorey złorzeczył godźinie powołánia ſwego do zakonu/ powiedźiał/ iż vczynił/ z przeſtráchu/ dla dwu czártow/ ktorzy mu ſię pokázáli/ iákoby duſzę iego wydźieráiący/ áż od Przeblogoſłáwioney Bogárodźice byli odpędzeni. Przydał zátym pod wſzelką ſzczerośćią iż gdyby wiedźiał/ morze miedźi ogniſtey rozpuſzczono/ ſmrodliwą śiárką záprawione/ obrałby ráczey w onym morzu być zátopionym/ ániżeli drugi raz/ ná one lármy czártowſkie pátrzáć. Ach nędzny Chrześniku! ieśli ták nieznośna/ dwu czártow ná kroтki czás widźieć/ co ſię z tobą dźiać będźie/ gdy z niezliczonemi czárty wiecznie przemiéſzkiwáć mośiſz? Dayći Boże bác: zenie/ ábyś ſię ſam ulitował nád ſobą.



MĘCZAR-

KATOWNIA SŁYSZENIA



Káždego ſłyſzącego przeniknie uſzy:
Ieremiæ 19.

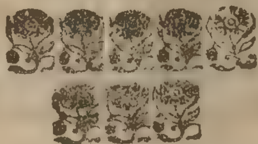
KATOWNIA

Słuchu, álbo uszu w Więźieniu piekielnym.

WSzelkich zmysłow grzesznik używa ná obrázę Bożą/ wszelkie też zmysły oraz; y szczegulnie swoie karánie odniosą/ w więźieniu piekielnym/ miedzy ktoremi zmysł słuchu będźie karány słyszeniem zgrzytánia zębow/ nárzekánia/ wrzásku/ przeklinánia/ y strászliwych á nieprzestáiących bluźnierstw/ ták czártow iáko potępieńcow wszystkich. Przystąpią do tego/ głosy zmyślane tychże duchow/ iáko lwow/ niedźwiedźiow/ wieprzow/ y innych bestyi/ nád grzesznemi ryczących. Co potwierdza przykład zákonu Cysterceyeńskiego lib de 7. donis. ktory powiáda/ iż młodźieńcowi wyśćiem z Zakonu skuszonemu/ pokazáłá się Mátka własna/ pytáiąca o przyczynę/ dla ktoreyby chćiał Zakon opuśćić/ a gdy młodźian powiedźiał/ iż niemogł znieść surowośći zákonney/ rzekła Mátká. Ach nędzny! nie możesz znieść ćiężkośći doczesnych/ á iáko strzymasz ćiężkośći wieczne piekielne? Rzecze Syn *A mnie zda Zakon práwie być piekłem.*

Kterkem

Piekłem (mowi znowu Mátká) Piekłem? O! byś wiedźiał co iest Piekło! wtym ſię dáły ſłyszeć głoſy/ iakoby wieprzow wielu/ ták obrzydłemi głoſy kwiczących/ y gruchálących/ iż ſię zdáło młodźianowi/ że zgołá grzmotem świát przepadł/ y niemogąc onego ſtrásznego okrzyku znieść/ przelękniony ná źiemię upadł. Ták leżącego Mátká ćiesząc/ náuczyłá/ iż to byłá cząſtká mąk ſłuchu w piekle/ á w tym muzyká też niebieſka niepoięta wdźięcznośćią przegráwáć poczęłá/ áby brzydkość głoſow piekielnych/ z niebieſką hármonią ſłysząc/ w poſtánowieniu ſię zakonnym umocnił. Niech to w tobie wiárá ſpráwi/ co w nim ſpráwiło ſłyszenie/ *o ſtradny grzeſzniku*: Azábyś ná łożu doleżał/ gdyby przez opętánego/ nád tobą czárći záwołáli? Azabyś od tego krzyku/ uwolnić ſię nie myślił? Co rádźiß w piekle/ co rádźiß? ták wielu głoſámi przeráżony/ umieć nie mogący; Rádźże teraz ſobie/ á gdy możeß/ z łego ſię wáruy.



MĘCZAR-

MĘCZARNIA POWONIENIA



Dla nieznośnego fetoru y ſmrodu.
Machabeorum 9.

KATOWNIA

Powonienia w Więźieniu piekielnym.

PIßą o wielce uczonym y pobożnym mężu Baroniußu/ iż chcąc zwyciężyć; nieiáko pokuſę zmyſłu powonienia/ pluſkwę ſmrodliwą poimał/ y one polekku przekąſywáiąc poiadał: nową dla Bogá ſztukę przećiw zmyślnośći wotuiąc/ y ſmród ſmrodem zwyćiężáiąc. Co rozumieß, *brácie grzeßniku* ktory zmyślnośći swoley służąc/ pádem do piekłá leciß: gdybyć zá pokutę ná ſpowiedźi/ Baroniußowe użięto nákazáno/ przyiąłbyś/ czybyś wzdrygáiąc ſię od tákiey pokuty chronił? Ták mniemam/ żebyś nie przyiął; á y teraz ná pámiątkę ſmrodu brzydkiey beſtyi mrowki ć po ćiele roſypuią ſię. Fraſzká iednák ten ſmród y wßyſtkiego świátá ſproſnośći/ do ſmrodu piekielnego: czego ſię dorozumiewáy/ z hiſtoryi pewney o dwu przyiaćiołách/ ktorzy ſobie przyrzekli/ iż ieſliby naywyżßy Pan pozwolił/ miał/ ktoryby wprzod umárł/ drugiemu ſię pokázáć/ y oſtátecznie/ w ktorymby ſtánie zoſtawał/ uwiádomić.

Zá do-

Zá dopuszczeniem pewnym Boskim/ áby zmowá skutek wźięłá/ nocy iedney/ gdy zakonnik w swey celi zostawał/ zniemacká drzwi wyszedszy/ stánął przed nim zmarły towárzysz. Pomysl sobie/ wiel by strach stało/ gdybys ták w nocy oglądał człowieká ogniem pałáiącego/ á węzámi przepásánego: Po widzeniu/ y podlug zmowy potępienia swego opowiedzeniu: ná znák/ prawi/ mych nieznośnych mąk/ zostáwuięć te krople czołá: ktorą iáko ropę táką zgniłą rzućił ná źiemię/ y wnet táki smrod powstał/ iż go nie mogąc zakonnik strzymáć/ mdlał y obumierał/ á pomáłu on smrod szerząc się/ ták wszystek klasztor záráźił/ iż ná kilká dni/ wszyscy mieszkáńcy z niego ustąpić muśieli. O Boże! ták práwie nie poięte są męki piekielne: Jeśli iedná kroplá z czołá/ tákim smrodem cáły klasztor záráźiłá: iáko nieznośny smrod grzesznik będźie w piekle ćierpiał/ od zebránego smrodliwego robáctwá/ od ropy/ od zgniłośći/ od wszelkiey nieczystośći? uważ/ uważ! á lękay się grzeszniku.

MECZAR-

MĘCZARNIA SMAKOWANIA



*Z Kielichá ſurowey reki Boſkiev, y wy-
mioty obrzydliwe ſmakuy y ty tákże:*
Habacuc 1.

KATOWNIA.

Ukuszenia albo smáku w wiezieniu piekielnym.

JAko niebieskim mieszkáńcom/ ktorzy ná świecie wstrzemięźliwości żyiąc/ zmysł smáku umorzyli dla Bogá/ náznáczona osobliwá nágrodá/ iż podniebienie ich będźie osobliwą á niewymowną słodkośćią ustáwnie opływáło/ ták przećiwnym sposobem/ wszystkim potępieńcom náznáczoná/ zá ich zbytnie przysmáki/ roskoszne bánkiety/ ćiężká ná smáku męká/ áby gorzkość ustáwiczną á hániebną czuli/ y oną wiecznie utrápionemi zostáwáli. Tey męki wizerunku może dáć przykład ktory wspomina Author spec: Mag: tit. *Roskosz.* Iż był ieden bogácz zá świádectwem Piotrá z Kluniáku ktory przed piekielnym czártow rządcą był stáwiony. Tego Lucyper uyrzawszy wielce się ućieszył y rzekł do swych/ Weźćie go/ á poważnie ták zwykł śiádáć posádźćie: y posádźili go ná stolicy płomieniu ták rozżarzonych/ iż gdyby wszystko morze ná nie wylał/ żadnym by obyczáiem onych ugáśić nie mogł. Włożono zá tym száte rownego

upále-

upálenia: Gdy tedy ták mizernie był udręczony/ rzekł Lucyper do ſług ſwoich/ Wiećie iáko ſię roſkoſznie chował/ iadał/ y pił ... idźćieſz á iáko ſłuſzná tákiemu przyiáćielowi nászemu/ kubek nászych roſkoſzy przepiyćie. Tedy iákoby miedź roſpalona ze wſzelkim ſmrodem/ plwoćinámi/ womitem/ zámieszána/ w uſtá iego wiáli/ zá ktorym wypićiem/ przez wſzyſtkie członki płomienie wypádły. A że przy ſmákowitych ućiechách/ przyzwoite ſą żarty/ poſłał też do niego diábły błazny/ ktorzy dwá rogi ognia pełne do uſzu iego przykłádáli/ á trąbiąc w nie/ gnoy przez oczy/ uſzy/ nozdrze puſzczáli. Miłośierny wieczny Boże/ broń nás/ od ták nieszcześliwego częſtowánia/ ále y my uśilnie o to czuymy/ abyśmy ná nie niezárábiáli. Márnáż to márná/ á z śilną ſpływáiąca poćiechá/ wygádzáć nieſłuſznie ſmákowi. Biádá/ ieśli diá ták marney poćiechy/ niezbytey gorzkośći nabędźiemy/ y ieśli dla przebraney w ſmáku wygody/ womity (ná ktore wſpominánie drżeć człowiek muśi) wypiiáć będźiemy. A tym BOG groźi/ á iáko BOG Bogiem/ ták iego słowo iśćić ſię muśi.



MĘCZARNIA DOTYKANIA.



Co zá moc moiá ábym wytrzymał?
Job 6.

KATO-

KATOWNIA.

Dotykánia w Wieźieniu piekielnym:

JAko ten zmyſł nie iedney ktorey częśći ćiáłá ſłuży/ ále po wßyſtkim ćiele ieſt rozłożony: ták kátownia iego ieſt kátowánia cáłego ćiáłá/ przenikáiacá wßyſtkie członki/ żyły/ koſtki/ żádna miárą/ niewypowiedźiánym bolem/ tákowy od zárazy gadźin/ wężow/ od zębow ſmoczych/ od ßárpánia żelazá/ oſobliwie od ognia/ duße y ćiáło/ żywo ták pálacego/ iż náßego ognia upał/ do támtego porownány/ według Ss. Oycow/ málowány ieſt/ pochodźi. Potwierdza to hiſtoryá áutentyczna. ſpecul: Magn: diſt: 8. cap. 54. O Doktorze Solonie/ ktory umieraiacego ucznia ſwego/ usilnie prosił/ áby mu/ ieśliby BOG dopuśćił/ o ſtánie ſwym po śmierći oznaymił. Stáło ſię ták/ iż mu ſię pokazał/ w płáßczu iednym rożnemi argumentámi pokázowáły miſtrzowi/ czego ſię miał ná ośiagnienie zbáwienia użyć/ dawßy pokoy prożney madrośći. Rzecze z itym on uczeń. Oto mnie máß podług obietnice obecnego. Jám ieſt nie ßczęśliwy uczeń twoy iuż na potępienie zdány.

Ach iáko mnie tá ßátá trápi! ách iáko mię desperácya dręczy? Co słyßąc Solon o męce iego/ iáko o nieznośney/ á nie názbyt ćięßkiey pomyślał rzecze mu umárły: Wyćiągniy iedne rękę/ á weźmiesz máluczkie doświádczenie mych nieznośnych miąk. Vczyni to rzeczony Doktor/ y rękę wnet wyćiągnął ná ktorey dłoń/ máluchney kropli dopuśćił spáść/ ktorá kroplá/ iáko hártowna strzáłá/ w momenćie wskroś rękę przebiłá z tákim czućiem/ iż od bolu Doktor práwie umierał/ á ná záiutrz ucznłom rzecz opowiedźiawßy/ ná pokutę w zákonie się záwárł. Co ná to proßę rzeczeß grzeßniku? A zá niesłußnie z Prorokiem záwołáß Isaiæ 33. *Ey ktoż będźie z nas mogł mießkáć z ogniem pożeráiącym? kto będźie mogł mießkáć z upałem wiecznym?* á iednák muśi mießkáć/ ták żyiąc/ iákoby rzetelnie ogień pożerał: ták żyiąc iákoby pożárćiem nie ginął.



MĘCZAR-

MĘCZARNIA ZA PYCHĘ.



A kto się pycha wyniosł poniżon y pogrzebion będźie,
Lucæ 81.

KATOWNIA.

Zá Pyche w Wieżieniu piekielnym.

NJemáß męki ná hárdego/ iáko upokorzenie: gdyż ná wymyślnych práwie doległośći znoßenie odważa się/ áby tylko swego dokázał/ á nád ludźie tym/ czym w swoiey immáinácyi zdá się pokázał. O iákoż tedy kátownia pyßnego w piekle? gdźie honor/ lecz kontempt/ nie cześć/ lecz pomyślne zniewagi nie wysokie mieyscá/ lecz ostátnia pogárdá onemu nágotowána. Pokłon oddáć komu/ zwłáßcza iák rozumie nierozumnym/ ćięßko upáść mu do nog niepodobna: bydź nogą niepodeptánym ále rußonym/ śmierći rowna: á iednák w piekle pod sámych czártow nogi porzucony/ y od nich podeptány będźie: czego dáie świádectwo Collect: spec: tis. infer. exem. 10. powiádáiąc o iednym ßláchćicu/ ludźi podłych y ubogich gárdźićielu/ ktorego włásny sługá/ widźiał stáwionego przed sądem pierwßego Oycá pychy Lucyperá ktory náprzod kázawßy mu do pocáłowánia swego/ iáko swemu kochánemu náśládowcy przystąpić/ tym/ naynießczęśliwßym przywitániem potkał: *Nie miey pokoiu ná wieki wiekow.* Potym rostkázáwßy mu śpiewáć/ gdy potępiony rzekł: A coż mam śpiewáć/ iedno to? *Przeklęty niech będźie dźień w ktorymem się národźił.* Kázał mu textu popráwić; á gdy znowu záśpiewał:

wał: *Przeklęty niech będźie Oćiec y Mátká ktorá mnie porodźiłá*, kazał mu ie/ ieszcze textu podnieść/ áż gdy zawołał/ *Przeklęty BOG ktory dopuśćił żem się národźił; Toćieſt* rzekł Lucyper *czegom chćiał*; y kazał go ná ſtolicy iemu nagotowáney poſadźić. Coż rozumieſz czytelniku/ co to zá ſtolicá byłá? Pod nogi czártowſkie rzucony y od nich wzgárdzony/ náśmiány/ wrzucony był w iedne głeboką ſtudnią z wielkim bárdzo grzmotem/ áby táką hárdośćią nád inne ſie podnośił/ ták dla hardośći ná inſze mieyſce pod inne był ſtracony. Ták kto z Chryſtuſem żyiac niechce bydź upokorzonym/ z czárty po śmierći/ y przez ſame czárty zoſtáwá poniżonym. Ktożeby chćiał przy rozumie zdrowym ná tronie nayzácnieyſzym ták záśieść/ iżby miał zápewne z niego pod naypodleyſze nogi bydź ſtracony. Toć iednák czeká nieſzcześćie káżdego hárdego/ aby Słowo Páńſkie nieodmienne zoſtáwáło: Kto ſie podwyżſza/ bedźie poniżon. Nie dáieć podczás záſnać *apprehenſya* żeś od kogo uposledzony/ żeś przy ládá bánkiećiku poſadzony/ żeś przywitániem nie uprzedzony/ y wzdychaſz przeto/ y iuż ná owego zgrzytáſz/ y ulać affektu nie dopuſzczáſz. O iákoż bedźieſz ſie żarł pychy záſłużone káránie odnoſząc/ gdy ćie ná wzgárde plwoćinámi okrywáć/ nogámi potrącáć/ á ná koniec gdy po tobie/ iáko po pśie zdechłym z pośmiewiſkiem deptáć bedą.

MĘ-

MĘCZAR: ZA ŁAKOMSTWO.



Tak káżdego łákomego ściſła droga prowá-
dzac wydźieráia nienáſycona Duſzę.
Proverbiorum 1.

KATOWNIA.

Łákomego w Więźieniu piekielnym.

POdłych ludźi á mierzemnego sercá affekt/ łákomstwo częstokroć y większych ánimuszow się skrádá/ y odwroćiwszy sercá od BOGA nie tylko te nápotym od bliźniego/ ále náwet od śiebie sámego obrácá/ ponieważ łákomiec ták korzyśćć w nábytych bogáctwách álbo innym dobru/ że rádby go nigdy nie zbył y tego y sobie y drugiemu nie udźielá/ y máiąc tákoby nie ma/ á to pewna/ że umieráiąc niezábierá/ ále co zebrał zostáwuiąc/ sámo potępienie z sobą nieśie/ co pięknym przykłádem Grzegorz: Turot. lib. de glo. Matt. 106. obiáśniá. Byłá práwi iedna niewiástá/ ktorá zmyślonym nabożeństwem/ postámi się rzkomo trudząc/ mieyscá świete náwiedzaiąc/ zá świętą od ludźi poczytána/ wielkie bárdzo od nich iálmużny bráłá/ ktorych ani sáma záżywáiąc áni potrzebuiącym udźieláiąc w pośrzod swoiey celle w garncu wielkim bárdzo zákopáne/ ták táiemnie chowáłá/ iż y posługáczká iedyna nic o nich wiedźieć nie mogłá. Vmárłá zátym/ y w piekle pogrzebiona/ co zá męke ćierpiáłá/ BOG cudownie pokázał. Po śmierći álbowiem gdy tego Kápláni doszli/ iż żadnych iálmużn nie byłá widźiáná czyniącá/ poczęli záchowánia táiemnego szukáć/ ktore odwáliwszy kámień w

posrod-

posrzodku celle leżący/ náleźli y dziwuiąc śię tákiey przewrotnośći zmyslonego nabożeństwá/ iáko y wielkiemu zebrániu pieniędzy/ o wszystkim dáli znáć Biskupowi. On też niemáło wzruszony/ kazał otworzyć grob/ y pieniądze ná ćiáło umárłey wysypáć mowiąc: *Niech twoie, coś zgromádźiłá łákomie, będźie.* Przyszłey nocy słyszáne były głosy u grobu płácz y nárzekánie wielkie/ zwłászczá w te słowá: *O mnie nędzney; o mnie nieszczęśliwey, ktorą złoto pali.* Co gdy przez trzy dni trwáło/ kázáno grob znowu otworzyć / y uyrzano złoto / iákoby w ogniu rospálone w ustá niewiásty z płomieniem śiárczystym wpływáiące. O nieszczęsny łákomcá: widźiszże ná co ma wyniść łákome zebránie twoie? Podź do Alchimiey / á złotá ktoregoś ták chćiwy z ogniem zmieszánego chćeć y łyszką wypiy: czego ieśli znieść nie możesz/ pomyśl/ że niepodobnie częśćniezności nieznośnieysza; kiedy ie z śiárka y ogniem piekielnym będą gwałtem wlewáć/ álbo co brzydsza/ á oraz boleśnieysza z pászczeki twoiey okrutnemi hákámi rozdártey przelewáć. Daymy by ćie/ osypano dźiśia sámemi duplonámi y dukatámi/ ále ogniſtemi: iákoby śię z tego ćieszył? á nie ráczey od oney okrutney ogniowey męki sowitemi skárbámi śię odkupił. Słuchayże rády Chrystusowey/ á czyń przyiaćiel z mámony/ nieprawośći / to iest/ z dostátkow twoich ábyś ták wiecznie żadnego niedostátku/ y nędzenie uznał.

MĘCZAR-



Co ieśli ſpolnie pożywaćie pokarmom, ſtáraycie ſię áby ieden drugiego wzáiem dla zázdrośći nie pożarł. Galateorum 5.

KATOWNIA
Zázdrośćiwego y nienáwisnego w Więźieniu piekielnym.

KToby chćiał miedzy innymi názwiskámi więźienia piekielnego/ názwáć te psiárnią iáko psow záiádłych/ á ná śie ustáwnie nástepuiących zgodne by temu pożyćiu dał przezwisko/ w ktorym nigdy zgrzytánie zebow/ nie tylko przez bol/ lecz y przez záiádłość wzáiemną. nie ustáwá. Miieysce bowiem to iest prożne wszelkiey miłośći/ á pełne ku Bogu y bliźnim nienáwiśći y zázdrośći/ przez ktorą grzesznicy według Psalmisty pogladáiąc ták ná Niebo strácone/ ták ná społ potepieńcow/ gniewáią śie zgrą śię zebámi / szczekáią! y wzáiemney roziádłośći schną. Miedzy tą iednak psią trzodą/ osobliwá zázdrość/ trwá miedzy temi / ktorzy przez nienáwiść y zázdrość do żywotnią ná piekielne meki są zdáni. Co bowiem iáko po psiemu nienáwistnie żyli/ ták po psiemu osobliwie ćierpią/psom y wilkom nieznośnym ná pokarm y stráwe ách nieustáiące oddáni! ktorzy im wnetrznośći ich záiádle ták ustáwie wyiádáłá/ á iednák pokármu záwsze stawá Dochodziło tey prawdy slepe pogáństwo/ gdy co mowiem o psiech sepom żarłocznym serce Tytyuszá wyiádáiącym ktore iednák záwsze odrástá/ przypisało: ále my wiekszym fundámentem te bydź nie náwistnych/

oſobliwa męká iż pśie gryzotę záwſze ná ſobie ćierpiał/ twierdźimy w tey máteryi apud Vincent Bellu: lib. 25. cap. 29. tákową powieść czytámy. Był niektory Zakonnik ták zley ku ſwemu Opátowi Anſelmowi chęći/ iż okiem proſtym niechćiał nań pátrzeć Wpádſzy zás w chorobę przyſzedł aż do śmierći/ ktorey bliſki o ſamym południu ták ſtrapliwie o rátunek wſzyſtek ſtruchlały y odmieniony pocżał wołáć / iż nie tylko przy nim będącym/ ále y po celách rozeſzli bráćia/ iáko ná gwałt zbiegli/ ktorych gdy dźiwuiących ſię ſwey trwodze widźiał. A zá nie widźićie (prá wi) dwu wilkow czy pſow/ ná mnie ſpuſzczonych/ ktorzy łápámi przednimi pierśi mi śćiſneli/ á zębámi gardło uiąwſzy/ mizernie y duſzę pożeráią. To było piekielnych mąk oznaymienie/ ná ktore ten nędznik miáł przyiść/ gdyby go był ſám Anſelm modlitwą ſwą nie rátował. á oraz było też hásło/ ktoreby nás pobudźiło do rozmyślánia kátowni nienawiśći y zázdrośći. Przez rozum wſzeláki upráſzam grzeſznicy weźćie to przed ſię rzucono / dożywotnie ná ſię zęby oſtrzyćie/ á potym pſom piekielnym/ ktorych łágodnośćią nie uymiećie / áni śiłą odpędźićie/ ná zęby podáni zoſtániećie: Pożal ſię Boże ieśli ſię nienáwiśćią nárábiáło/ mieć ieſzcze czás áby to wſzyſtko miłośćią Chryſtuſową ſię nágrodźiło/ ktora (wedlug Apoſtołá) pokrywá wielkość wſzelkich grzechow. Iednegośmy ćiáłá w Chryſtuśie członki/ iedną krwią Zbáwićielową odkupieni/ do iedney chwały używánia ſtworzeni. Ták żyimy tu w iednośći ábyśmy iednego BOGA w teyże iednośći wiecznie chwalili. ME-

MĘCZAR: ZA OBZARSTWO.



Czego przedtym y dotknać niechćiáłá
duſzá moiá, to teraz dla ściſtości po-
kármem moiá ieſt. Job. 6.

KATOWNIA
Obżarstwa w Wieźieniu piekielnym

Y Mowiło śie o niey wyżey pod tytułem Katowni *Smaku*, y pismo S. tak o niey y ná wielu mieyscách one opisuie/ iż tylko zgotowá dźiwowáć śie/ iáko ći/ co wiernemi śie ozywáią temu niewierzą/ álbo ieśli wierzą/ iáko obżárstwá swego pohamowáć niechcą? Woła Isaiæ cap. 28 *Biádá piiánicom*, á to przeto/ *iż upádną, y będą stárci*, Woła Ioel cap. 1 *y káże im płákáć* á to przeto/ *iż ustáną Winnice y winá, y uschną iáko prágnących usta ich.* Woła Psálmistá w Psálmie 148. á to przeto/ iż nieszcześliwa odmiáná/ *Ogień, grad, śnieg, lod duch zámieszania zostánie cząstką ich, y będą pić drozdze z kielichá gniewu* Psal: 74 á nigdy do pić nie będą mogli: námniey iednák wiele ich o to niedba/ ná ktorych Páweł S. płácze *iż brzuch zá Boga máią.* wiecey mu służąc á niżeli dawcy żywotá/ y Pánu śmierći/ y wiekow przyszłych Bogu. Więc iáko iedni przez napoy obżárstwu śie oddáią/ ták drudzy przez iedzenie/ á ći y owi ná nieszczesliwy hak godzą/ ná ktory koniecznie przyść muszą/ iż gdy teraz w napoiách y pokármiech sobie lubych/ miáry nienáyduią/ wszelákiemi obrzydłośćiámi ná potym będą napełnieni. Niechże to potwierdźi historya ktorą powiáda Cesarius lib. 21 de mir: 18 Był żołnierz niektory/

ktory niespráwiedliwie/ drapieżnie/ z krzywdą bliźnich/ dobr nabywáiąc/ znaczną máiętność synowi zostáwił. Do tego syná domu/ nocy pewney przydzie iedná osobá strászna/ y pocznie mocno do bramy kołátáć/ iákoby śpiesznie chciáłá bydź wpuszczona. Posłany do kołácącego czeládnik/ gdy záwołał pytáiąc ktoby był/ ktoby kołátał? Jam iest/ odpowie vmárły/ gospodarz tego domu. Poyźry ná ten głos ostrożnie szczeliną czeládnik/ y poznawszy prawdziwie/ iż tym był/ czym się mianował/ od stráchu záwołał: *Precz z tąd precz! gospodarz domu tego dawno vmarł.* Nieprzestáiąc iednak vmárły kołátáć náostátek rzecze. Ponieważ mię niechcesz puśćić/ powiedz synowi memu iáko się w piekle miewam/ y co zá przyśmákow z ogniśta smoło záżywá/ ktorych przy tey bramie znáki zostáwuie: Ták vmárły odszedł/ á ráno po wrotách otworzonych náleźiono moc wielką posiekánych wężow/ ropuch/ y innych gádźin/ ktoremi się on nieszczęsny w piekle przy smolnym karmił napoiu. Zrozumieway cie to proszę zrozumieway cie Zárłakowie/ napoy wász w piekle będźie siárczysta á pałáiąca smołá: pokarm/ żáby/ węże/ gádźiny. O iákoż niesczęśliwy zbytki wásze koniec wezmą? Myślćie terez o tym pożytecznie/ czego muśićie bez poweтowánia potym doznawáć. Myślćie. A iesli rozumem rządźić się nie chcećie iáko ludźie/ przynamniey niżey bestyi nierozumnych/ niespuszczayćie się ktore wobroku swoim sámey tylko potrzebie/ á nie zbytkowi służą.

MLECZAR-

MĘCZAR: ZA NIECZYSTOSC



Iák wielo chełpił się z lubieznośći ćiáłi, y roskoszy záżywał, ták wielo zadayćie mu mąk dręczenia y płáczu, Apocal. 18.

N2

KATOWNIA

Nieczystego w Więźien: Piekieln:

GRoźnu mowić: iáko ludźie rozumni/ rozum y wstyd stráciwszy/ bestyálskim sie áffektom poddáią/ y zápomniáwszy duchowney części/ ktora obrázu Boskie° wyráženie nosi ćiełku nieszczęsliwego trupiey skáźie y zgniełośći podległemu służą. O nieczystośći przepáśći bezdenna/ iáko wielu á slepo pożerasz! ktorzy w tobie zánurzeni/ gruntu áż do dná piekielne° náleść nie mogą. Zwabiasz ie ku sobie táblkámi okázánemi/ iáko głupie dźieći á dawisz rekomá okrutnemi/ iáko bez ratunku opuszczone sieroty. Pokázuiesz rożą/ á táisz ćiernie: przepijasz winę/ á gub isz trućizną: wszytkich rzkomo pieszczotámi głaszcząc/ á prawdźiwiey dáleko/ wszytkim swoie meki/ á te niewymowne y wieczne gotuiąc. Niech te prawdę u ćiebie czytelniku wesprze historya wielkiego w náuce Seráphiná Razzego in lib: exem: ktory powiáda/ iż osobie pewney zá sobą pilno modlącey sie pokázáł sie żołnierz nie dawno zmárły/ nabożniczki owey spresny kochanek/ á pokázał/ iáko płaczliwie/ ták chrápliwie mowiąc/ ktore° gdy pytáłá o przyczynę chrápliwośći/ odpowiedźiał. *Cierpię/ iżem się kochał w gędźbie y pieśniách wszetecznych.* Gdy dáley golenie zbyt brzydkie/ czarne/ wrzodámi szkarádnemi osypáne uyźrzáłá/ pytáiącey coby to było/ rzekł.

żem

Zem ſię zbytnie w goleniách mych kochał, wyſtáwiałem ie, y koſztowniem przybierał, tedy mię teraz po ćierniu włoczą, dręczą, kátuią, iż wſzyſtkie golenie wrzodem ſię iednym ſtáły. Spytá niewiáſtá ieſzcze á coż ſie przytym z ćiáłem twym dźieie? ná ktore słowá odrzućił płaſzcz żołnierz z pierśi/ ktory zdał ſie być pokryty/ y użráłá bárdzo wielką ſprośną żábę/ á oná mu ſie do pierśi przypięłá/ ták iż nogámi przedniemi ſzyię iego ściſkáłá/ y gębę ſwoię do uſt iego przykłádáłá/ á nogámi zádniemi mieyſcá ſkryte z niewymowną męką ućiſkáłá y rzekł: *zá cáłowánie wſzeteczne, á zá uczynek ſproſny dopuſzczony, tę mękę ponoſzę, á iuż ſię nie wypominam: Nie modl ſię zá mnie więcey, nie modl bo mi nic niepomoże, gdyżem ná wieki potępiony!* To wyrzekſzy zniknął/ á owá ná wieczno ſie pokorze udáłá. Day ią Boże y tobie bráćie ſpołgrzeſzniku/ á nádźieią że do niey przyidźieſz ieśli to u śiebie pilno uważyſz/ iż ty/ ktory we wſzytkim wſzeláktiey roſkoſzy ſzukaſz: we wſzytkim/ ieśli nie będźieſz pokutował/ okrutnie dręczonym będźieſz. Iák obyś proſzę zniosł/ gdybyś ocknąwſzy ſie ná pierśiach ſwych ropiſtą żábę námácał. Czemuż nieſzczęſną roſkoſzą ná to zácábiáſz/ ábyć oná pierśi wiecznyśćie zásiádłá; czemu y wſzytkim członkom twym przez wymyślne á nie pozwolone wygody/ wymyślne á wieczne gotuieſz męki: ſzczęśliwy/ ieśli poki czás poſtrzeżeſz ſie á wzgárdźiwſzy plugáwemi á tákowemi z ktoremi ſam oczu ludzkich ſie wſtydáć muśiſz/ roſkoſzámi/ áffekt ſwoy y miłość do Bogá twego obroćiſz/ ktory ſam tylko prawdźiwie ućieſzyć człowieká może.

MĘCZARNIA ZA GNIEW



Nákarmie was Mięſiwem Synow y Corek wá- ſych y káżdy gniewliwy będźie pożymał Przyiá- ciela ſwego. Ieremiæ 19.

KATOWNIA

Gniewu w Wieźieniu piekielnym.

Chcąc Ezechiel Prorok/ prozność śił y potęgi Tyrańskiey pod uważenie podáć/ á táko nie trwáła iest oznaymić/ to o Tyránach cap. 32 nápisał/ *iż rychło z-stępuią z broniami swoiemi do piekłow, y pokładáć niedołężne miecze swoie pod głowy, á sámi od złości, ktoremi kośći ich nápoione, usycháć muszą.* Gdy iednák ći do piekłá zstępuią z mieczámi/ áby mocy pozbycay poználi/ zstępuią też ludźie iádowići/ y gniewem ná śię záwárći/ rowno do tychże mieysc/ áby zawźięty zá żywotá gniew dokonáli/ y wiecznemi zaboycámi zostáiący/ bez przestánku wzáiem śię mordowáli. Tákowy przykład o Oycu y właśnym synie/ ex lerm: di cap: .. Baptista táko w obráźie widźiß/ przytacza/ ktorzy widźiáni byli w piekle wzáiem śię przeklináiący y mieczámi ustáwnie zabijáiący/ y mięso swe wzáiem zrący. Oyćiec synowi wymawiał/ iż dla tego zapowożenia niespráwiedliwie zbieráiąc/ ták też wolnego żywotá dopu-

dopuſzczáiac był potępiony: á Syn przećiwnie ná Oycá náćierał/ iż on ſwemi doſtátkámi/ fołgámi/ był przyczyną ſwego potępienia. Ztąd wzáiemny gniew/ záiadłość/ y ſpolne mieczámi przebiiánie. Przydáć iednák ſłuſzna co collecto ſpecul. o dwu ſąśiádách głośi/ ktorzy w uſtáwicznym gniewie przećiw ſobie trwáli/ á ſpowiednikowi chcącemu ich do zgody przywieść/ odpowiádáli: *iż rychley, do piekłá zſtąpią, ániżeli ieden drugiemu odpuśći.* Gdy tedy po ześćiu ich/ nabożny ſpowiednik/ życzył ſobie wiedźieć/ coby ſię też z niemi dźiało/ záprowádzony ieſt w duchu od Anioła ná mieyſce/ ná ktorym ogiądał piec śiárką y ſmołą wrzący/ á oto z niego dwáy ſtrasini ludźie wychodźili/ z mieczámi ognistymi/ wzáiem ſię ná ſztuki rozćináiąc: á te ſztuki diabeł zbierał y w piec wrzucał/ z ktorego powtore y po trzećie wychodźili cáłe/ á coraz táko naprzod/ mieczámi ſię rośćináiąc mordowáli. Tedy rzekł Anioł. Oni to ſą dwáy ſąśiedźi/ ktorzy ſię z ſobą zá żywotá zgodźić niechćieli. Teraz zá ſpráwiedliwym ſądem Bożym wiecznemi mordercámi wzáiemnie zoſtáłą. Ach ſercá záiádłe nie Chrześćiáńſkie/ tákżeśćie áffektowi podáne/ iż ná tákową kárę nie przeląkniećie ſię? A coż zá poćiechá chćieć ginąć/ á po tyśiąc kroć ginąć/ iednák nie zginąć? Day wam Boże lepſzą myśl przez niewinnego IEZU-

SA zá

SA zá nieprzyiacioły ná swym hániebnym krzyżu modlącego sie/ á wam przykład zostáwuiącego/ ábyśćie onego wiernie náśládowáli á nieprzyiaćiołom by dobrze nagłownieyszym z sercá odpuszczáli. Coż ? gdy zaiádłość rodźi sie z ládá słowá/ z ládá okázyi/ z ládá krzywdy/ ták ko ná ten czás: dáleko wiecey słuszna/ nieszczesnie wiecznego potepienia násienie z sercá wyrzucáć/ áni dopuszczáć/ áby wzrostkem wźiętym przed oczy Bożkie sie podnosiło/ gniew iego strászliwy/ y pomstę wieczną ná záiádłego zwabiáiąc. Ládá krzywdźie/ ládá obráżie: ládá dosyć uczynieniu z nátury swey zrowna/ ále ieśli ie záiádłym sercem odrzućisz/ o! nie ládá karániem/ áni ládá męką tego przypłáćisz.



MĘCZAR-

MĘCZARNIA ZA LENISTWO



Niech ſię ſtáną niewzruſzonemi iáko opoka,
Exodi 15.

KATOWNIA
Leniſtwa ku ſłużbie Bożey, w Więźieniu piekielnym.

NIech zámknie mizerne widowiſká kátownia leniſtwá ku ſłużbie Bożey/ ktora ná tym należy/ aby ták o leniwcy niechćieli ſię odważyć ná lekkie poruſzenie do uczęſzczánia Kośćiołá y Sákrámentow/ do pomocy potrzebuiących/ do rátunku bliźnich: ták do piekielnego táráſu przykowáni/ y ſtráſzliwym dekretem iáko hártownym żelázem przybići/ w mękách wiecznych nieporuſzeni zoſtawáli/ záwſze te ćierpiąc/ y żadney odmiány mąk nieczuiąc. Ach prze Bog! co to zá męká! Ledwie człowiek godźinę/ drugą/ pochodźi/ áż ſtara ſię przyśieść: ledwie godźinę drugą pośiedźi/ áż gárnie ſię ná łożko: ledwie y ná tym lubo nayroſkoſzniey uſłánym/ cżáſu ſwego poleży/ áż znowu ſię pożywa. Dawnoż żeby komu lat kilká przyſzło bez poruſzenia ná iednym mieyſcu ſtáć/ śiedźieć/ leżeć/ iákoby to nieznośna ſię zdáłá/ y iákobyś ſię rad od tákowey ćiężkośći po myślnemi ſpoſoby odkupił. Sprobuy/ kto rzeczy nie poymuieſz/ á krom żadney zábáwy/ rozmowy/ roztárgnienia/ ſnu/ przez kilkoy godźin trzy nieruſzony ná mieyſcu/ wſzák obaczyſz/ iákoć to znośna będźie? Ach co będźie? co będźie do wiecznośći

kátu-

kátuiacey bydź przypiętym/ y nigdy ſię z niey nie wyruſzyć! Chodząc niegdy Makáryuſz ſtárſzy po puſzczy/ iáko piſze lib. doct. i. Far. n. 20 nálazł głowę kápłáná pogáńſkiego: ktora z nim rozmawiáiąc o mękách piekielnych/ miedzy innymi rzekłá *Jáko ieſt dáleko niebo od ziemie, tak ieſt, ogień pod nogámi y nád głowámi.* Grzeſzniku bráćie moy! w tákim środku poſtánowiony á ruſzyć ſię nie mogący/ coli będźieſz myślił? Myśl że teraz poki myśl twa może bydź pożyteczna/ á porzućiwſzy lenistwo ku ſłużbie Bogá twego/ ze wſzech miár winney/ odważay ſię. Godzinámi teraz czás płynie/ y możeſz bez teſknoty oddawáć/ co ieſt Ceſárſkiego Ceſárzowi/ á co Boſkiego Bogu/ nie długo/ ách nie długo! godźiny przeminą/ á cáła ćię wiecznoſć ogarnie/ y iuż tá poćiechá uſtánie/ ktorá wſzytkie ćięſzkośći lekkie czyni/ gdy po złey chwili/ ſpodźiewamy ſię lepſzey/ po nocy dniá/ po burzy pogody. Raz w piekle zatrácony/ nie odmiennie zátrácony/ raz nieſzczęśliwy/ nie odmiennie nieſzczęśliwy! ſrogim hártem gniewu Bożego przebity/ á záwſze żyiący/ nie pámięćia miłośierdźia okryty/ á záwſze ćierpiący/ okrutnym gwoźdźiem mąk nieporuſzonych przeſzyty/ á na wieki (czego ćię Boże vchoway) nieporatowány.

INFOR-

INFORMACIA

Wielce potrzebna y Zbáwienna.

Osobliwie Chorym dysponuiącym się do szczesliwey Wieczności.

Grzechy popełnione przećiwko Dźiesięćiorgu przykazániu Bożemu.

PRZYPOMINAIĄCA

A naprzod przećiwko pierwszemu,

Wierz w Boga Iednego.

IEśli nie myslał Wiary S. Kátolickiey odstąpić/ á do ktoreykolwiek inney wiáry przystáć/ Iak wiele razy te mysli bywały/ y ieżeli zezwalał ná te mysli

Jeśli nie miał watpliwośći o ktorym ártykule wiáry S. Kátholickiey wiele rázy/

Jeśli nie wierzył wyráźnemu Pismu S.

Jeśli Xięgi Heretyckie álbo inne zákazáne czytał. ieśli chwalił.

Jeśli schwalił wiárę luterską/ Zydowską/ &c.

Jeśli

Jeśli Wiáry nie odſtapił/ kiedy? ták długo ápoſtátował?

Jeśli ſie diabłu kiedy nie oddał.

Jeśli mimo Bogá/ nie ućiekał ſie wprzećiwnych rzeczách do guſłow/ zabobonow/ czártow

Jeśli tego drugich nie uczył?

Jeśli w grzechách leżąc nie miał wątpliwośći o miłośierdźiu Bożym;

Albo z preſumpcyey (ták mowiąc; dobry Pan Bog/ odpuśći) dopuſzczał ſie grzechow.

Jeśli w guſłá nie wierzył/ iáko to w drogę idąc potkáć człowieká/ pſá/ ptáká/ pośćić do S. Jedrzeiá/ do S. Kátárzyny chcąc ſie dowiedźieć przyſzłych rzeczy.

Jeśli cieptwornie nie wybádował ſie/ zkąd ktory Artykuł Wiáry/ dla czego poſtánowiony?

Jeśli ſie w gatki/ w dyſputy/ nie będąc uczony/ nie wdawał/ o Bogu/ o wierze S. z Żydámi/ Lutrámi/ y innymi odſzczepieńcámi.

Jeśli przećiwko Bogu nie ſzemrał w chorobie/ w przygodźie/ w dyſpozycyi powietrza?

Jeśli więkſzą nádźieię pokłádał/ w bogáctwách w náuce/ w śiłách/ w handlách/ w zacnośći/ ániżeli w Pánu Bogu?

Jeśli nie bluźnił mowiąc/ źle Bog ná świećie rzeczy rozrządza; ábo niemáſz Bogá.

Jeśli przy Żydach/ Lutrách ꝛc. wſiydał ſie jákowego nabożeńſtwá odpráwowáć.

Jeśli Bog

Jeśli Bogu służył dla doczesnych rzeczy/ dobrego mienia: y ieżeli wolałby Niebo y żywot wieczny utrácić/ ániżeli rzecz ktora doczesna:

Jeśli dla niedbálstwá/ nie umie paciérzá y innych pospolitych táiemnic Wiáry Swiętey.

Jeśli Ceremoniom Kośćielnym/ Processyom/ Kazaniom/ Kátechismom/ Bráctwo przygániał z onych śię naśmiewał/ y ktoregokolwiek nabożeństwo w Kośćiele S. gánił/ do śmiechow te y żartow obracaiąc.

Albo słysząc drugich/ że to gánią/ náśmiewáią śię/ nie strofował.

Jeśli modlitewek zabobonnych nie umie/ y ieśli ie mawiał y innych náuczał.

Jeśli śię dla tego modlił/ Mszy S. słuchał/ iáłmużnę dał/ &c. żeby czego złego dostąpił; to iest/ żeby co komu ukradł/ kogo zabił grzech nieczysty popełnił: zyskiem niespráwiedliwym kogo zdárł/ y oszukał.

Jeśli przećiwko Nayświętszey Pánnie Máryi przećiwko Swiętym Bożym nie bluźnił/ niedowierzáiąc czemu/ álbo honor szczypiąc.

Jeśli Heretykow/ Żydow/ y innych niewiernych/ ná urzędy stánowił; onym rożne zyski árenduiąc/ á nie Chrześciánom:

Jeśli Bogá nie kusił/ pokazániem cudu iákiego w iákiey wątpliwey rzeczy.

Jeśli śię Czárnoxięskiemi náukámi nie báwił/

one przed ludźmi wypráwowáł. Inkluzá przy ſobie nośił. Náſłáńcá ieśli ná kogo nie poſy-łał? wiele rázy tym zászkodźił komu? y ná czym.

Ieśli nie záżywał rzeczy świetych ná czáry álbo guſłá.

Ieśli czego nieczynił z wątpliwośćią ſumnie-nia/ powątpiewáiąc/ ieśli to grzech álbo nie?

Ieśli czárow/ przez drugie czáry nie pſowáł.

Ieśli nie przyznawał czći Boſkiey Aniołom/ y innym świetym; mowiąc/ iednoż to Pan Bog/ co y Anioł/ co y ktory Swięty.

Ieśli pozwalał budowáć/ szkoły Zydowſkie/ zbory Kácerſkie/ Schyzmátyckie cerkwie.

Ieśli bywał ná Kazániach/ ná pogrzebách Lu-terſkich/ Schyſmátyckich/ ꝛc.

Ieśli przećiwko Kośćiołowi S. y dochodom álbo ofiárom Boſkim/ práwá tákowego/ szkodli-wego nie poſtánowił.

Ieśli Bogu zá rożne Dobrodźieyſtwá iego dźiękowáł.

Ieśli odpuſty/ Iubileuſze lekce ważył y pod czás onych ſię nie ſpowiádał z niedbálſtwá.

Przećiwko Wtoremu.

Nie bierz nádáremno Imienia iego.

IEśli czynił tákie śluby Bogu tákim ſpoſobem rozmyślnie/ czyli z lekkiey uwagi? co zá ślu-by/ tákim końcem.

Ieśli

Jeśli uczynionych Bogu ślubow nie łamał: zá iáki miał grzech w ktorym Bráctwie będąc/ nie odprawić pewnego nabożeństwá? Gdyż wszelkie Bráctwá pod grzechem śmiertelnym nie obliguią.

Jeśli rzecz tę ziścił/ ktorą Bogu ślubámi obiecał

Jeśli nie żáłował tego co Bogu ślubámi obiecał álbo że się sam ślubem obowiązał.

Jeśli miał zwyczay często przysięgáć się zá káżdym słowem.

Jeśli przysięgał w prawie á niespráwiedliwie. wiele rázy? z iákową szkodą bliźniego?

Jeśli nie przysięgał z przeklectwy/ mowiąc: bodaj mię to potkáło/ bodaj mię porwáli/ że iák wiele rázy tego było przez Rok/ przez Miesiąc/ przez tydźień.

Jeśli pod przysięgą/ nie obiecywał komu czego/ á nie ziścił/ wiele rázy?

Jeśli pod przysięgą nie obiecywał kogo zábić/ álbo co złego komu wyrządźić?

Jeśli nie przysięgał przez Rány Chrystusowe/ przez Krew Chrystusową/ przez Sákrámentá/ Swięte? wiele rázy.

Jeśli námawiał kogo/ krzywoprzysiądz u sądu/ świádká/ y wielu świádkow?

Jeśli tych słow dali Bog/ Bog mi świádek/ ná wiárę/ ná cnotę moię/ záżywał w kłámstwie wiele rázy

Jeśli Imię Boże álbo Imię nayśłodsze IEZVS/ álbo Imię Nayświętszey Pánny MARYI nie uczćiwie wspominał.

Jeśli przysięgaiąc ná urząd iáki: nie dość czynił powinnośći swey w Vrzędzie,

Jeśli nowy ſpoſob przyſięgi wymyślał/ ná ruśnicy/ ná pułháku/ álbo zábobonnie ieść ſer w Piątek ꝛc.

Czemu nie wypełniał ślubow y przyſięgi o rzecz táką dobrą?

Jeśli grzechow śmiertelnych ná Spowiedzi umyślnie nie zátáił.

Jeśli kogo do przyſięgi nieſłuſzney przywiodł/ álbo przymuśił?

Przećiwko Trzećiemu.

Pamiętay ábyś dźień święty święćił

JEśli robotę ręczną ćięſzką we dni S. robił/ z iákowey przyczyny?

Jeśli roskázował czeládźi/ Poddánym we dni święte robić/ y onych przymuſzał.

Jeśli w świeto przeſzkadzał poddánym do Kośćiołá/ każąc im ná ten czás ná gromádę.

Jeśli nie ſtrofował/ nie karał poddánych oto gdy w świeto robili.

Jeśli w świeto ſtánowił Jármárki/ hándle/ tárgi; y onemi ſię báwił.

Jeśli ná tańcách/ pijátykach/ koſterſtwách/ igrzyſkách y roſpuśćie/ nie w Kośćiele dni S. trawił.

Jeśli ſię we dni świete myśliſtwem báwił.

Jeśli poddánym Ruśi w Ruſkie świetá robić ſobie roſkazał. Nie godźi ſię bowiem Ruśi w ich świetá do roboty niewolić. Ale w Láckie świetá Ruś robić Láchö może bez grzechu; tákowe ieſt zdánie Theologow.

Jeśli w świeto Mſzy S. nie ſłuchał zupełney.

Jeśli przez cáłą Mſzą/ álbo przez znáczną część

Mſzy

Mſzy ☞ báwił ſię gadkámi: y innym przeſzkadzał.

Jeśli ſię ktorego Roku nie ſpowiádał:

Jeśli poſtow nie záchował. Jedząc zákazáne potráwy z iákiey okázyi. Jákwiele ſię rázy upijał/ do utrácenia rozumu/ do nie zdrowia.

Ják wiele rázy był drugim okázyą do upićia. á zátym do niezdrowia y do choroby.

Jeśli w grzechu iákim śmiertelnym długo leżał: iák wiele ſię rázy w nim Spowiádał: Kommunikował świętokrádzkie to Spowiedźi.

Jeśli w iákiey klątwie niebył iák długo w niey leżał

Jeśli z wyklętemi od Kośćiołá Bożego nieprzeſtawał

Jeśli obrázy Swiętych/ Reliquie/ inne święte rzeczy nie uczćiwośćią zelżył: Jeśli Paćierze/ Godźiny/ niezwyczáynego czáſu odpráwował: álbo ich nieodpráwował cále: zá ktore nie powinien był bráć penſyi/ ále ią ná iálmużny obrácáć.

Przećiwko Czwartemu,

Czćiy Oycá twego y Mátkę twoię, chceſzli żyć długo ná świećie.

JEśli Oycu/ Mátce poſzánowánie wyrządzał onych ſłuchał co do dobrego: wyżywienie im y potrzeby wſtáreśći obmyślał/ nie łáiał im/ nie przeklinał/ nie życzył im choroby ábo śmierći wnętrznie lub powierzchownie; z nich ſię nie náśmiewał; nie uderzył/ nie potrąćił ſtrzeż Boże. Toż wſzyſtko rozumieć o poddánych przećiwko zwierzchnośći/ o uczniách przećiwko Miſtrzom/ Náuczyćielom/ o czeládźi/przećiwko Pánom/Goſpodarzom ⁊c.

Jeśli obmawiał Rodzice/ przełożone ták Duchowne iáko y świeckie: Biſkupy/ Kápłány/ Spowiedniki Rá znodźieie/ Vrząd. Miſtrze/ ⁊c. iák wiele rázy:

Jeśli Rodzicom/ y wſzelkiey zwierzchnośći/ przykrość czynił/ y onym okázyą do gniewu dawał.

Jeśli nie dosyć czynił teſtámentowi Rodźicow nie dáiąc legácyi pobożnych náznáczonych/ nie płácąc dłużnikom/ czeládźi.

Jeśli Duchownego kiedy nie zelżył/ ábo nie uderzył.

Jeśli przećiwko dekretom Kośćielnym/ nie ſzemrał.

Jeśli zmłodośći Rodzicow álbo zwierzchnośći iákiey/ Páná Bogá nie obrażał.

Jeśli Rodzicy/ przełożeni ſtáráli ſię oto/ áby ich dźiatki/ poddáni umieli Paćierz/ Boże przykazánie/ y inne táiemnice Wiáry świętey.

Jeśli pod władzą będąc Rodzicow/ nie máiąc nic w ſwey mocy/ nie wźiął czego bez wiádomośći ich/ ieśli nie wydał/ y Dobr ich nie rozpraſzał.

Jeśli Kośćiołá/ Bożego nie zelżył grzech iáki ſprosny w nim pełniąc. Abo ná Cmentarzu wádząc ſię z ſtrzeláiąc/ krew rozlewáiąc/ święte rzeczy depcąc/ obrázy lub Krucyfixe ràniąc/

Jeśli kogo z Kośćiołá nie wlokł álbo wywlec rozkazał. Nie máiąc do Kośćiołá/ y dobr Duchownych práwá.

Jeśli nie ućiążał Kośćiołá Poborámi/ podatkámi/ ſtácyámi/ y innemi nowemi Exekucyámi:

Jeśli przeſtrzegáli Rodzice miedzy Dźiatkámi/ ſwawoli/ roſpuſty; oney nie pozwaláli/ i owſzem ią gánili.

Przećiwko Piątemu.

Nie zabiiay.

Jeśli kogo nie myślał zábić/ álbo nie zábił y iáką osobę. Dla czego: lub rozkazał zábić. Jeśli komu ná zábićie drugiego/ nie dał oręża/ ſtrzelby álbo ieśli nie rádźił zábić: Jeśli kogo nie ránił/ nie potłukł/ że dla niego leżeć muśiał/ nie okáleczył. Jeśli kogo przez czáry/ do śmierći álbo długiey choroby nie przyprowádźił; nie otruł ábo otruć kazał. Jeśli kogo hárdźie ná poiedynek nie wyzywał/ wiele rázy poiedynkował. Jeśli Aptekarz Cyrulik/ nie będąc biegły/ bez porády Doktorá ważył ſię choremu dáć lekárſtwo/ álbo iákim ſpoſobem leczyć.

Jeśli też/ widząc chorego w niebeśpieczeńſtwie/ nie upomniał go do Spowiedźi świętey. Y owſzem by niechćiał/ zwłaczał Spowiednika do niego przyprowádźić

Jeśli Doktor nie máiąc doſkonáłey nauki/ nie zrozumiawſzy choroby ważył ſię dawáć preſkrypcye choremu

Jeśli nie potráćił ćiężarney białeygłowy álbo iákimkolwiek ſpoſobem ieśli nie był okázyą do poronienia płodu. Jeśli ſędźiá nie świádomy práwá/ wydał nieſłuſzny dekret ná ſtrácenie kogo. Jeśli nie wotował nieſłuſznym ſpoſobem przećiwko komu/ iák wielkie krwie rozlanie: ludźi zguba ſzkody/ etc. Jeśli Zołnierz wźiąwſzy zápłáce/ niedbále bronił Oyczyzny y dla tego niedbáleſtwá álbo dla zdrády/ wiele ludźi poginęło. Jeśli Stárſzym w Woyſku będąc/ żołd ludźi Woyſkowych/ ná pijátyki/ ſobie/ ná máietnośći obrácał/ á żołnierze głodem pomorzył/ wiele ich poumierálo. Jeśli nie życzył śmierći ſobie ábo drugiemu: Jeśli zbytecznego obżarſtwá y opiláńſtwá nie wpadł w chorobę/ nie utráćił zdrowiá: Jeśli nie karał/ nie káleczył kogo bez winy/

álbo choć z winą bez miáry. Jeśli ſię ná kogo nie gniewał. Jeśli kogo w nienáwiśći nie miał y iák wiele rázy: Jeśli ſię mśćił ſám/ nie czekáiąc ſpráwiedliwośći od ſtárſzych/ álbo od urzędu. Jeśli ſię nie wdawał ſam upornie/ y lekko myślnie/ w niebeſpieczeńſtwá iáwne/ duſzne álbo ćieleſne: Jeśli rozterkow nie rozſiewał. Jednego z drugim nie powádził/ przez coby przyſzło do krwie rozlania. Jeśli ſię nie ćieſzył/ z cudzey ſzkody/ z okáleczenia álbo śmierći Jeśli kogo więził/ álbo dał więźić/ mórzyć nieſpráwiedliwie. Jeśli był okázyą do fákcyi/ buntow/ tumultow. Jeśli ſię przeprośić nie dał/ y chował ránkor/ gniew: wielkość. Jeśli powierzchownych przyiáźni znákow zániedbał z zgorſzeniem innych. Jeśli nie karał grzechu według urzędu ſwego ále dopuſzczał grzeſzyć/ w domu/ we wśi/ w Mieśćie/ w Páńſtwie. Jeśli ſię nie ſtárał/ o zgodę y przeproſzenie z zágniewánym.

Przdćiwko Szoſtemu, y Dźiewiątemu Przykazániu.

Nie cudzołoż, Nie pożądáy Zony bliźniego twoiego.

Jeżeli grzech nieczyſty popełnił z cudzą żoną/ álbo żonę máiąc/ álbo żoná máiąc Męża/ z táką oſobą: wiele rázy od iák dawnego czáſu. Jeśli ſię zápátrował z pożądliwośćią ná Mężátki Pánny Bogu poślubione. Jeśli myśli miewał wſzeteczne do iákich oſob w tych myślách/ ieśli nie było ukochánie/ zezwolenie ná grzech. Jeśli liſtki/ wſzeteczne wierſze/ piſał/ słowá/ pieśni ſproſne ſpiewał/ obrázy/ znáki iákie plugáwe málował/

przedá-

przedawał: Jeśli nierządnice w domu chował/ álbo dla siebie/ álbo dla innych pozwaláiąc im grzeßyć.
Jeśli sie ná nieuczćiwe rzeczy zápátrował/ lub ná bydletá/ lubo ná ptáſtwo/ ćieleśnie sie zchodzące/ z affektem do ćielesności. Y ieśli myśli swoich do bestyi ćieleśnie nie obráćał. Jeśli sie dotykał nierządnie/ z pomázániem ćielesnym/ do iákiey to osoby/ iák wiele rázy. Jeśli miał zły zwyczay do ćielesnego grzechu z iákowemi go osobámi pełnił/ ná iákich mieyscách: wiele rázy/ y iák od dawnego czásu. Jeśli kogo grzeßyć ćieleśnie nie uczył. Jeśli kogo nie uczył wßetecznych słow/ wßetecznych pieśni/ wßetecznych táńcow. Jeśli sie dla tego stroił/ aby kogo do nieczystości pobudźił. Jeśli w snách pomázánie ćielesne miewał/ máiąc przedesnámi myśli plugáwe/ álbo żártuiąc z białemi głowámi przedesnem wßetecznie: Jeśli sie nie dotykał kogo drugiego/ y nie był okázyą do upadku ćielesnego. Jeśli komu do grzechu nieczystego posługował/ dáry nośił/ poselstwá odpráwował. Jeśli Xiążki o nieczystośćiách czytał sam/ y przed drugiemi zwłaßczá niewinnemi/ wiele ich mogł zgorßyć. Jeśli nie myślił w tym grzechu ćielesności dáley leżeć. Jeśli sie nie mazał grzechámi ćielesnymi/ okrom stworzenia ludzkiego/ z innym stworzeniem. Jeśli w Małżeństwie nie iest z iáką przeszkodą przyrodzoną/ Boską álbo Kośćielną. Przyrodzoney tu nie wspominać. Boska zákázuie Małżeństwá w pierwßym pokoleniu. Kośćielna zákázuie Małżeństwá Duchownym/ y śluby czystośći máiącym zákázuie z Heretykámi álbo odßczepieńcámi w stan Małżeński wstępowáć. Zákázuie ślubow pokątnych bez Plebaná.

bána/ bez zápowiedźi/ bez świádkow/ zákázuie áż do czwartego pokolenia.

Jeśli nie ieſt w wielożeńſtwie/ to ieſt/ máiąc Żonę ieſzcze żywą/ inſzey ślubował. Jeśli zbytek y nieuważność w Małżeńſtwie czynił. Jeśli bez słuſzney przyczyny y ieden drugiemu zbraniał ſię powinności Małżeńſkiey: á z tąd niebeſpieczeńſtwo o upádek cieleſny z inſzą oſobą: Jeśli w Małżeńſtwie/ dla Modlitwy/ dla Nabożeńſtwá/ oſobliwie Nayświętſzey Kommuniy/ folgi nie czynił/ nie umartwił ſię.

Przećiwko Siodmemu, y Dźieśiątemu Przykazániu.

Nie kradnij, Ani żádney rzeczy bliźniego pożąday.

JEśli co komu chćiał/ ábo myślał ukráść/ ieśli co komu ukradł/ ná iákim mieyſcu: ieśli rzecz użyckuiącą.

Jeśli nie ſzáfował ſkárbem Rzeczypoſ álbo cudzemi ſkárbámi/ ſobie nie obrácáiąc/ ſkorzyſtáiąc ták wielką ſumę ieśli nie wydźierał Ludźiom Chrześćiáńſkim/ Koronnym ná woynie lub ſpráwiedliwey/ lub nieſpráwiedliwey. Jeśli nie zdźierał Poddáńſtwá/ podnoſząc ná to Kontrákty Arendy. Jeśli winy wielkiey nád prawo nie zdźierał y iákowe brał winy z poddáńſtwá czáſem zá máłe wyſtępek. Jeśli ſię nie domyślił nád kontrákt puſtoſzyć Máiętności/ pozwaláiąc ſobie/ co z krzywdą Dźiedźicá/ y z umnieyſzeniem Máiętności ſámey. Jeśli dochody Kośćielne obrácał ná pijátyki/ ná ſkápy/ ná pochodki/ ná bánkiety/ y ná co gorſzego: Jeśli Dźieśięćiny Kośćiołowi zátrzymał/ álbo ie ukradł

wiele:

wiele? Jeśli w świeto kupſtwo iákie nie znáydowáło ſie? Jeśli ſie nie báwił hándlámi/ wagámi y miárámi/ ſzynkámi nieſpráwiedliwemi/ z krzywdą/ y ſzkodą bliźniego ieśli myto czeládźi/ robotnikom zapłáte zátrzymał. Jeśli długi pozátrzymywał komu/ zwłaſzcza ludźiom báwiącym ſie hándlámi? Jeśli robotnik nie ſzczerze robił/ z oſzukániem tego co go náiął/ á ſłuszną bierze zapłáte. Jeśli poddány według ſłuſznośći ſzczerze dni Páńſkie odrabiáł: y inne powinnośći oddawał. Jeśli rzemieślnik wiecey nád roboté ſwoie wyćiągał. Jeśli wyderkafow Kośćielnych/ długow nie oddáwał/ wyćiągáiąc innych ná koſzty práwne.

Jeśli rzeczy cudzey ználezioney zátáił/ ma ią przy ſobie álbo ieśli zátáił dług iáki? ieśli nie udawał/ nie odmieniał złych pieniedzy/ álbo innych rzeczy? ieśli ſie báwił grámi nieuczćiwemi/ z oſzukániem drugiego/ o wielkie pieniądze álbo o cudze? ieśli teſtámentow wiernie nie exekwował? ieśli rzeczy iákie záſtáwione/ álbo pożyczáne/ nieſłuſznie przy ſobie zátrzymał? ieśli Spráwiedliwość umyślnie zmłaczał? ieśli Prokurator ſpráwy/ niewiernie/ y nie pilnie doglądał? ieśli Sędźiá korupcyi iákiey nie wziął/ y oną ſie nie uwiodł przećiw ſpráwiedliwośći? ieśli zá nieſpráwiedliwym dekretem ſędźiego niewinny utráćił máiętność/ álbo ſumme iáką pienięzną. Jeśli Sędźiá nie máiąc doſtáteczney náuki co do práwá w Sądy ſie wdał/ y urząd ten przyiął/ iák wiele ludźie niewinni przez iego dekreá ponieść mogli ſzkody? ieśli Sędźiá nieſłuſznie dárował karánie álbo odmienił w pieniądze/ co miał więzieniem/ ábo ná ćiele karáć/ nád wolą zwłaſzczá

ſzczá przećiwney ſtrony? ieśli Sędźia ze złego áffektu/ znienáwiśći/ z chćiwośći/ z zyſku/ zboiázni/ ábo kwoli czyiey łáſce ſądźił co zá utrátą przez to? ieśli nie bronił Wdow/ śierot ubogich/ dobrego im przydáiąc Pátroná. Jeśli w dekretách/ w zapiſách/ ze złośći/ álbo nieumieietnośći czego niedołożył/ przez co ſzkodę znáczną ſtroná miáłá? ieśli ſię urzędu dokupował? ieśli ſługá znáczną iáką ſzkodę Pánu zrobił/ y oney zátáił. Ná kogo inſzego zwálił że drugi przypłáćić muśiał. Jeśli ná Regimenty/ ná żołnierze brał z ſkárbu pieniądze/ á nie wyſtáwił żołnierzy tyle ná ſwoie dochody obrácáiąc zapłátę ieśli odrádźił komu do Zakonu/ zwłaſzczá człowiekowi pożytecznemu/ y potrzebnemu. Jáko to y Rodźicy dźiatki od Zakonu odwodząc. Jeśli nie odrádźił komu/ dáć iákowey puśćizny/ legácyi Kośćiołowi Szpitalowi etc. Jeśli urzędow/ y godnośći nie przedawał. ktore idą zá cnotámi/ z záſługámi. Jeśli podawał ná urzędy/ lub Duchowne/ lub Swieckie/ oſoby nie ſpoſobne/ przez ktore dźieie ſię Kośćiołowi y Rzeczypoſpolitey ſzkodá. Toż rozumiey o tych/ ktorzy dáią Wotá ná oſobę nie ſpoſobną/ y niegodną/ miiáiąc oſobę ſpoſobnieyſzą y godnieyſzą. *Reſtitutio.* Jeśli Mátká Syná z cudzołoſtwá poczętego żywiłá/ y nań tákie nakłády czyniłá/ bez wiádomośći Męża ſwoiego lub Corkę. Jeśli niekupował rzeczy kradźionych. Albo dowiedźiawſzy ſię że kradźione potym: Jáko te miał długo przy ſobie? co mu pożytkowáły? Jeśli Zoná bez wiádomośći Mężá/ co znácznego z Dobr wydáłá utrácáłá? Jeśli iáłmużny zmyślonym żebráctwem nie wyćiągał? Jeśli

nie wyciągał czego ná Kośćioł/ ná ozdobę Domu Bożego &c. á to obroćił ná márności: Toż rozumiey *de pio legato.* Jeśli przez niedbalstwo/ y márnotrawność tego/ dźiałá się ruiná w Dobrách/ lub Duchownych/ lub świeckich Krolewskich: iemu do czásu lub dożywotnie powierzonych. Jeśli służąc Kupcowi/ pomagał mu oszukiwáć w przedárzy/ álbo w iákim hándlu/ álbo ieśli co sobie przytargował/ álbo nie spełná oddawał Pánu. Jeśli rzemieślnik fałszował w robo ćie máterya podleyßą zá lepßą dáiąc; álbo co zostáło nie oddał Albo do kupcá kędy podleyße máterye záprowádźił/ Albo czeládźi mniey płáćić/ dla tego żeby sobie z cudzey máteryi nágradzáli kradnąc. Jeśli Kupiec pod iákim pretextem towáry swoie prowádząc cłá/ mytá/ nie płáćił? Jeśli prowádźił zá gránice konie/ strzelby/ Prochy/ y inne oręże nieprzyiaćiołom Krzyżá S. przećiwko Chrześćiánom. Jeśli przedawał drożey niż pospolita cená byłá? Jeśli pieniędzy leżących ná lichwę pożyczał/ álbo zboża/ polá &c. co brał od tego.

Jeśli się báwił myślistwem ßkodę ludźiom czyniąc w zbożách/ w łąkách &c. Jeśli nárzucał poddánym zboża zepsowáne/ álbo z podwyżßeniem nidli cená niesie: Jeśli żołnierz stoiący: w Dobrách Duchownych/ álbo Szláchecklich brał. Jeśli żołd biorąc włoczył się krążąc á wydźieráiąc. Jeśli podwody brał bez potrzeb konie woły morzył/ zwłaßczá pod czás roboczy z omießkánięm ludźi. Jeśli ná stánowiskách więcey wyciągał niżeli słußność każe. Jeśli żołd biorąc nie rychło do obozu przyiachał/ prędko wyiachał/ poczet ládáiáki stáwił. Jeśli się nie záciągał ná Woynę niespráwiedliwą.

Przećiwko Osmemu.

Nie świadcz fałſzu żadnego.

JEśli miał zwyczay do kłámſtwá/ y częſto kłámáł.

Jeśli obłudnie/ fałſzywie kogo chwalił/ ábo co o kim w táki ſpoſob mowił.

Jeśli fałſzywe uſadu zeznał świádectwo w iákowey to ſpráwie.

Jeśli ſtawał w ſpráwie widząc ią nieſpráwiedliwą/ y oney bronił.

Jeśli grzechy ná Spowiedzi ſłyſzáne innym obiáwił.

Jeśli rzeczy táiemne zwierzone ſekreta zdrádliwie wydał.

Jeśli innych obmawiał/ poſądzał/ álbo obmowiſkow/ poſądzánia ſłuchał/ chwalił.

Jeśli komu uwlokł ſławy/ dobrego imienia

Jeśli cudze grzechy obiawiał przedtym co nie należáło y kto ukaráć tego nie mogł.

Jeśli ſię nie náśmiewał urągał z cudzey cnoty/ z cudzego nabożeńſtwá etc. gánił co záwiśnie.

Jeśli zálecał/ chwalił grzechy/ niecnocie kogo do tego námawiał.

Paſkwilow/ Kśiąg/ kártek ieśli nie piſał ſzczypiąc innych kłámliwie ſzkodliwie.

Jeśli ſámego ſiebie płonnie niewychwalał:

Jeśli chwalił álbo bronił grzech cudzy/ lubo ſwoy własny.

Jeśli łáiał komu obelżywemi słowámi wſpominájąc mátkę/ zowiąc go złodźiejem/ zdraycą.

Takowym ſpoſobem z chorym uczynić Examen y każdego według iego ſtanu, zabáwek wypytać, radząc ſię w tym doſtatecznych Autorow.

Akt ten mowić po Spowiedźi z Chorym.

PAnie Boże moy Wszechmogący: Boże Oycze/ Boże Synu/ Panie IEZU Chryſte Boże Duchu S. prawdziwie od Bogá Oycá y od Syná Bożego pochodzący/ prawdziwa y nie rozdźielna Troyco Przenayświetſza Boże moy iedyny/ y Stworzyćielu moy. Mocno wierzę y wyznawam ćię Bogiem Prawdziwym moim. Miluię ćię Bogá moiego y ſtworce moiego/ nád wſzyſtko dobro ná świećie/ ze wſzyſtkiego ſercá moiego/ y ze wſzyſtkiey duße moiey/ ze wſzyſtkich śił moich ze wſzyſtkich myśli moich: á żáluię ſerdecznie/ żem ćię kiedykolwiek Bogá moiego/ y Stworce moiego nád wſzyſtko dobro naysłodſzego/ obráźił wſzelkiemi grzechámi moiemi/ ták śmiertelnemi/ iáko y powſzednięmi/ od moiego urodzenia/ y rozumu wźięćia/ áż do tego czáſu.

Záluię z cáłego ſercá moiego/ y zá te wſzyſtkie grzechy/ ktorych/ albom ná przeſzłych Spowiedźiach zátáił y onych nie Spowiádałem ſię/ álbom ich cále zápomniał y ktorych nie umiałem ſię ſpowiádáć zá wſzyſtkie ogułem ſerdecznie żáłuię/ nie dlá miłośći y pięknośći Niebá/ że ie dlá grzechow utracam/ nie dla boiáźni y okrutnych mąk piekłá/ że ſobie ná nie przez ćięſzkie grzechy moie zárabiam/ ále że ćię Pánie Boże moy/ nád wſzytko dobro ná świećie y nád zdrowie moie miłuię y dla tego ſámego żal mi ſerdecznie/ żem kiedykolwiek przećiwko Przenayświetſzemu Máieſtatowi twoiemu/ iákimkolwiek ſpoſobem zgrzeßył/ y ćiebiem BOGA moiego obráźił.

Niechce ćię iuż nigdy żadnym y naymnieyßym grzechem moim Pánie Boże moy obráźić/ ále y owßem

wßel-

wſzelkie grzechy moie krwią właſną moią chce zmázáć/ że iednák nie doſyć uczyniłbym y tym ſpoſobem/ zá wielkość nieprzeliczonych zbrodni moich ucieckam ſię do niewinney męki y zaſługi Syná Bożego Páná IEZUSA Odkupićielá náſzego ktory dla grzechow moich y wſzyſtkiego świátá/ Krew Przenayświetſzą przy męce okrutney rozlał y ná Krzyżu okrutnie zámordowány umierał. Proſząc tegoż Odkupićielá moiego/ áby mi dla męki y okrutney śmierći ſwoiey/ wſzyſtkie grzechy moie odpuśćić miłośćiwie raczył.

Y te teráźnieyſze chorobę moię/ y wſzelkie dolegliwośći w teyże chorobie z ręki Oycowſkiey Bogá moiego mile przyimuiąc/ ofiáruię ią ná myſławienie męki Zbáwićielá moiego Páná IEZUSA/ á ná doſyć uczynienie zá grzechy moie/ by mnie też iáko naydłużey chćiał mieć Pan moy/ w tey y ćiężſzey chorobie.

Ućiekam ſię przytym y do przyczyny Nayświętſzey Pánny MARYI Mátki niepokaláney Syná Bożego y do przyczyny wſzyſtkich Swiętych Bożych/ á oſobliwie Pátronow moich/ N. N. proſząc ich o przyczynę zá mną áby mnie Pan Bog nie kárał/ y nie ſądźił wedle wielkośći grzechow moich/ ále wedle wielkiego miłoſierdźia ſwoiego/ raczył mi bydź miłośćiw.

A M E N.

K O N I E C.



